

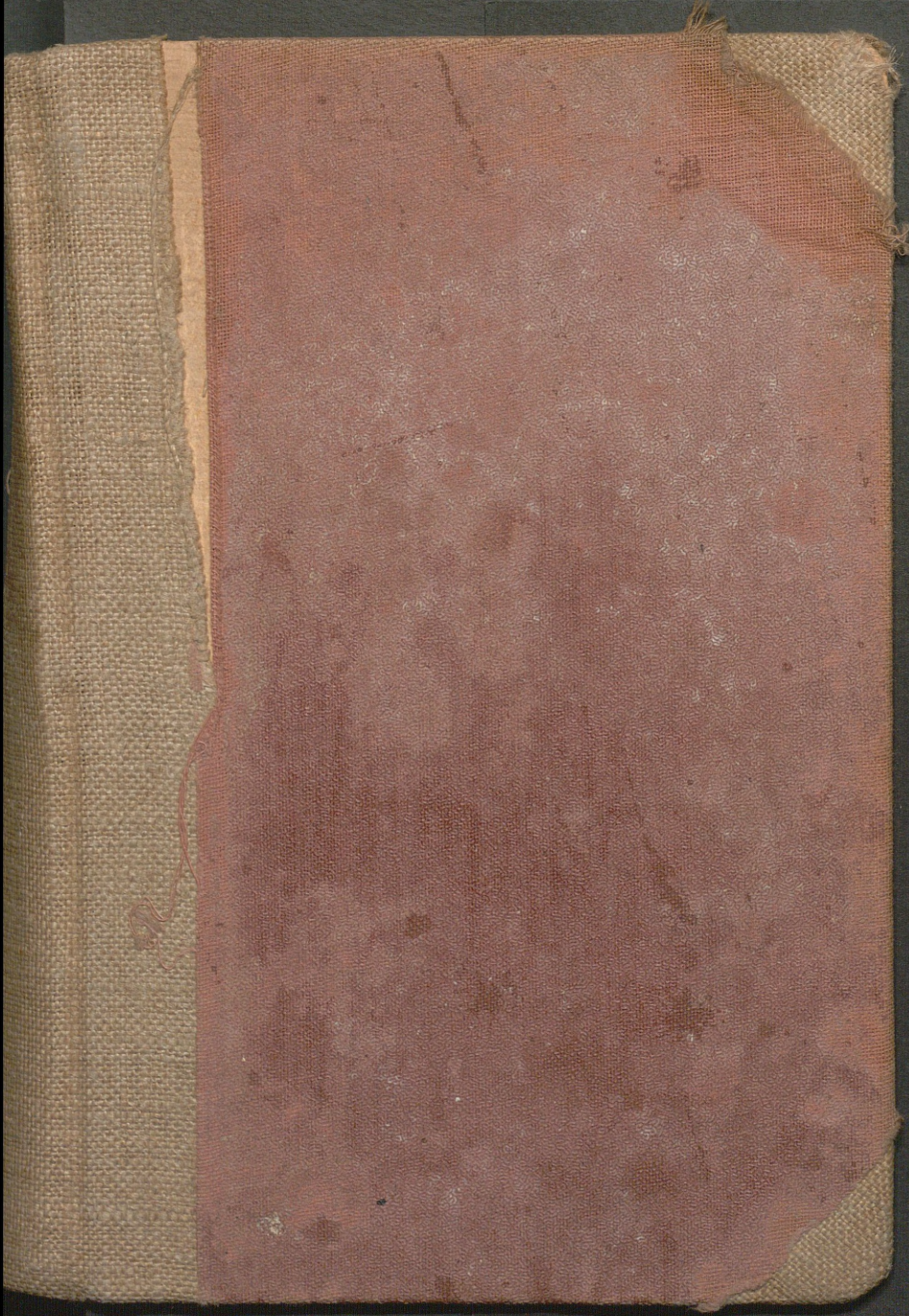
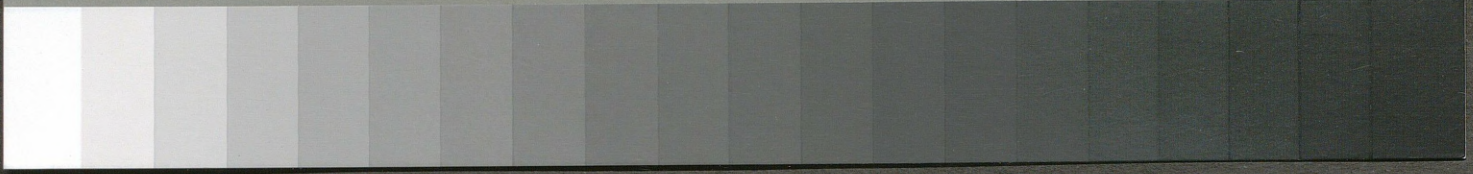


Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13

Blue

Cyan

Green

Yellow

Red

Magenta

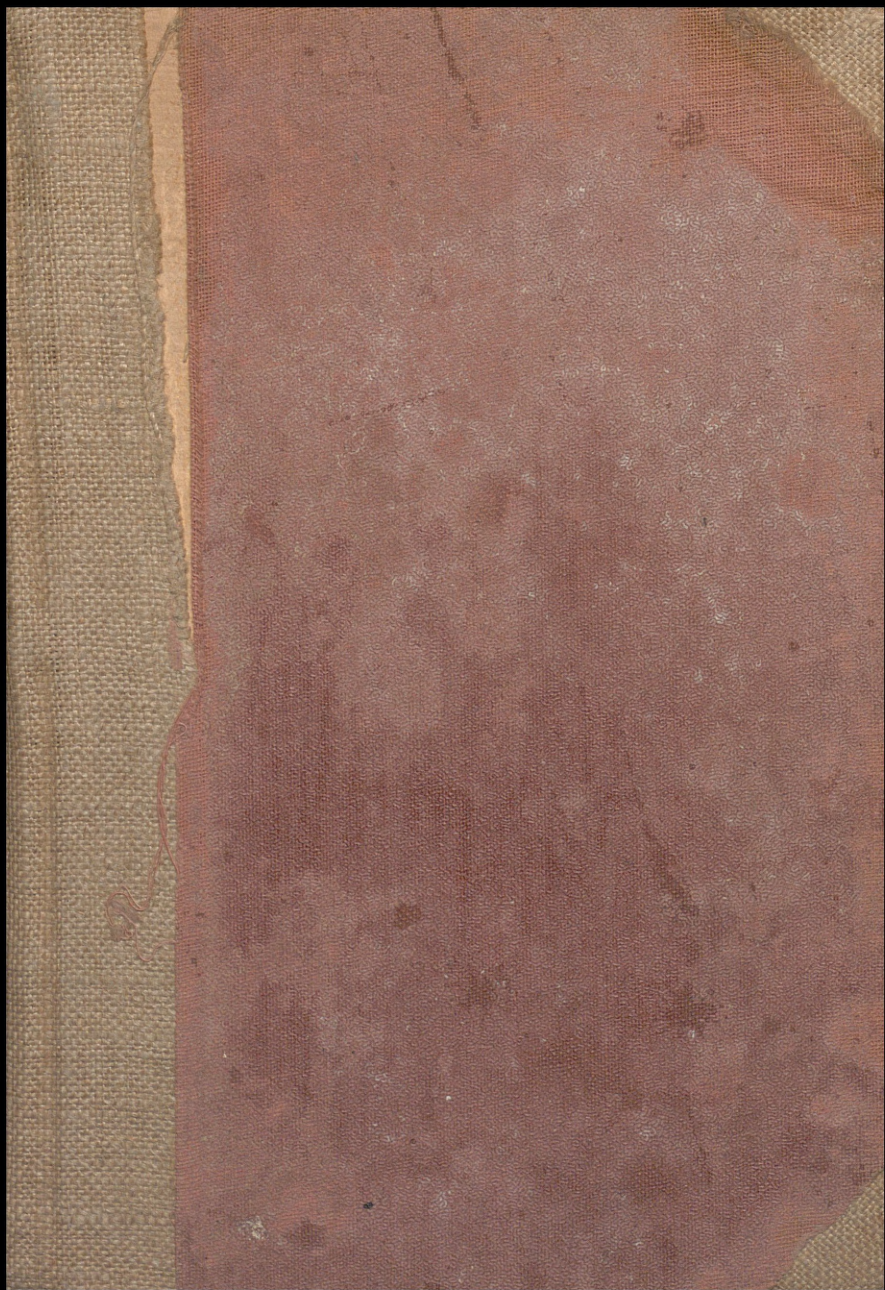
White

3/Color

Black

Inches 1 2 3 4 5 6 7 8
Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

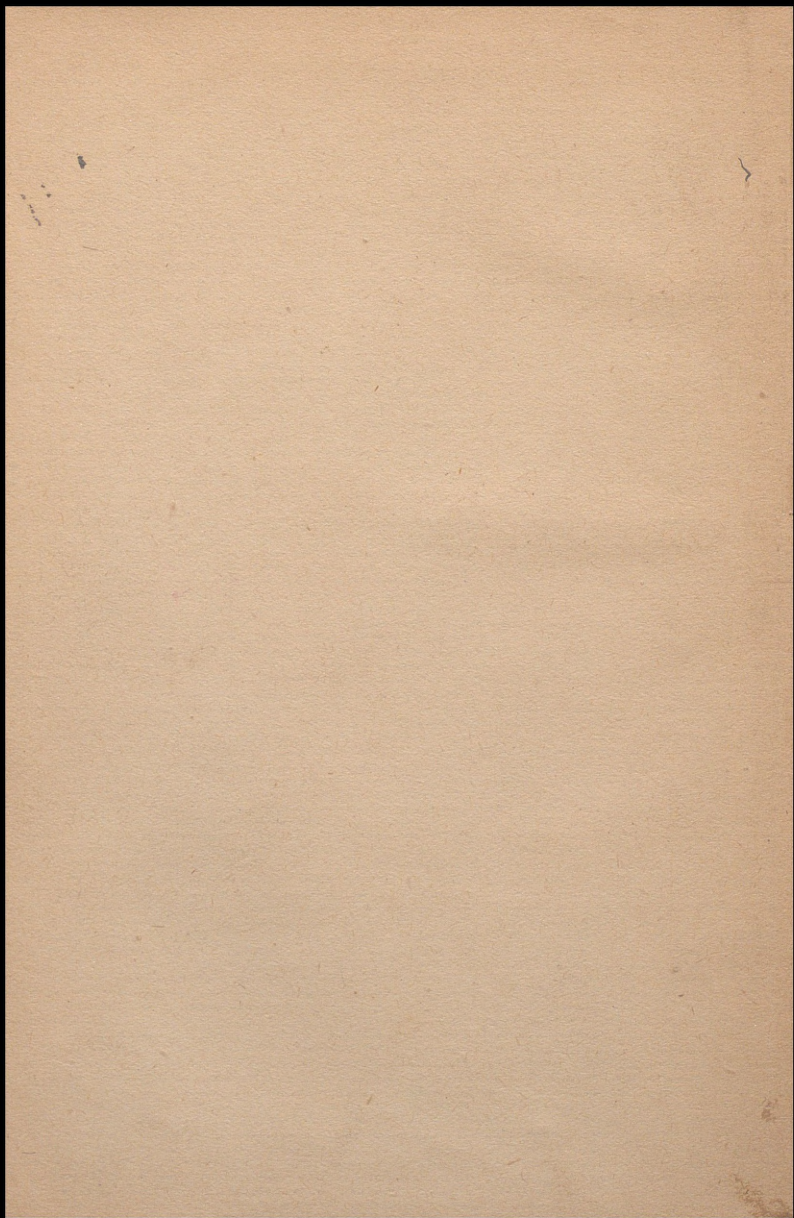
DANES-PICTA.COM



UKRAIŃSKA SPRAWA NARODOWA

str. 22, 123.

9/XII-4m



93(438) : 323.1



10208/2

Nr: 2970

PRZEDMOWA

Czternaście lat temu wyszła w Krakowie praca moja «Ukraina i sprawa ukraińska», dziś oddawna już wyczerpana. Staralem się w niej na podstawie źródeł drukowanych i osobistego, długoletniego stykania się z ruchem ukraińskim i jego przedstawicielami dać obraz ewolucji kwestji ukraińskiej po obydwu stronach istniejącego podówczas kordonu austriacko-rosyjskiego. Pisałem tę książkę w chwili, kiedy na terenie zachodnio-galicyjskim szalała walka zacięta polsko-ukraińska, zaś nad Dnieprem ruch ukraiński zaledwie od kilku lat występował w formie jawnej pracy kulturalnej o bardzo jeszcze pierwotnym charakterze.

Dużo od tego czasu upłynęło wody i w Wiśle i w Dnieprze... Niemaló też i krwi. Przeżyliśmy Wielką Wojnę, i wojnę polsko-ukraińską na Rusi Czerwonej, i wspólny polsko-ukraiński pochód na Kijów. Polska odzyskała niepodległość — cel przeszło stuletniej walki najlepszych synów narodu, Ukraina dopiero w ostatniej chwili pokusiła się o zdobycie niepodległego bytu państwowego — i nie zdołała go sobie zapewnić. Ukraińską Republikę Ludową zastąpiła Ukraińska Republika Rad ze stolicą nie w Kijowie, lecz w kresowym

Charkowie, pod panowaniem partji, która wśród Ukraińców liczy niespełna jednego członka na 1000 ludzi.

Kwestja ukraińska nie została rozstrzygnięta — ani na naszych «kresach» z ich tak przemieszanaą ludnością, ani tam, nad Dnieprem. Występuje ona dziś jednak w innych formach aniżeli przed wojną. Obecnie Polacy — w przeciwstawieniu do tego, co było wówczas, mogą przemawiać do ludności ukraińskiej bez pośredników austriackich czy rosyjskich, tak samo jak przedstawiciele tej ludności w sejmie naszym zwracają się bezpośrednio do reprezentantów rządu i narodu polskiego. Sprawa mniejszości ukraińskiej w Polsce musi być rozstrzygnięta przez uzgodnienie jej interesów z interesami państwowości polskiej. Ale ludność ukraińska w Polsce stanowi mniej niż dziesiątą część ogółu Ukraińców. To też nie tu jest środek ciężkości zagadnienia ukraińskiego.

Zagadnienie to może być rozstrzygnięte tylko tam, gdzie skupia się większość olbrzymia ludności ukraińskiej, gdzie tkwi rdzeń jej żywotności narodowej — nad Dnieprem. I temu, co się tam dzieje, należy się przyglądać z największą uwagą, bo tam dojrzewała powoli, w ukryciu, myśl odrodzenia Ukrainy jako państwa — myśl, która tak niespodzianie wybuchła płomieniem wzmagającej się walki w dobie rozkładu carskiej Rosji. Tam pracuje w narzuconych sobie gwałtem formach bytowania naród, który obecnie — w warunkach jak najmniej przyjaznych — mizolnym wysiłkiem rozszerza podstawy swej kultury, stopniowo wyzbywając się obcej powłoki.

Szerszemu ogółowi inteligencji polskiej prawie

nieznane są etapy tej ewolucji, jaką przeżywała i dziś przeżywa Ukraina naddnieprzańska. Bardzo często skłonni jesteśmy bagatelizować, lub uważać za «sztuczne» objawy ruchu narodowego Ukraińców, zupełnie analogicznie do tych, jakie przeżywały wszystkie inne odradzające się narody, zanim odpowiedni moment dziejowy nie umożliwił im całkowitego wyzwolenia. Otóż książka moja ma na celu dać naszemu ogółowi czytającemu zbiór obiektywnych informacji o stanie dzisiejszym ruchu ukraińskiego we wszystkich ważniejszych jego objawach — informacji, opartych na zobrazowaniu jego rozwoju dziejowego.

Muszę się wytłumaczyć wkońcu, dlaczego używam najczęściej określeń «Ukraina» i «ukraiński», zamiast innych, również będących u nas w użyciu. Nasi językoznawcy w wydawnictwach naukowych używają terminu «małoruski» jako określającego przynależność języka Rusi południowej do wschodniej grupy języków słowiańskich, składającej się z trzech języków ruskich — białoruskiego, małoruskiego i wielkoruskiego. Termin ten jednak poza pracami językoznawczymi prawie nie jest używany, tak samo jak termin «wielkoruski» w znaczeniu rosyjskiego. Poza tem przez Ukraińców traktowany jest niemal jak wyraz obraźliwy, w rodzaju «wasserpolnisch», stosowanego przez Niemców do mowy polskiej Ślązaków. Wyraz «rusiński» jest dziwotworem, spłodzonym dla cenzury rosyjskiej, która usiłowała nie bez powodzenia narzucić językowi polskiemu w Królestwie termin «ruski» w znaczeniu «rosyjskiego». Skoro nie mówimy «litwiński», ani «lubliński», nie możemy też mówić «ru-

siński». Termin «ruski» w zupełności odpowiada terminowi «rusiński», ale używanie tego pierwszego terminu, posiadającego zupełnie ustalone znaczenie w b. Galicji, w b. Królestwie wywołuje nieporozumienie. Mógłbym przytoczyć szereg cytata z dzieł pierwszorzędnych pisarzy polskich, którzy terminu «ruski» używają w znaczeniu «rosyjskiego». Istotnie, nawet inteligencja b. Królestwa nie odróżnia terminów «rosyjski» i «ruski», zaś warstwy ludowe zupełnie nie podejrzewają istnienia pomiędzy nimi różnicy. Nie mówię już o tendencjach rusyfikatorskich, bardzo łatwo wyzyskujących utożsamienie znaczenia dwóch tych terminów. Dodać należy, że w dawnej Polsce terminem «ruski» bardzo często obejmowano tak Rusinów południowych (Ukraińców), jak i Białorusinów.

W pracach mych używam niekiedy terminu «ruski» (tam gdzie to nie wywołuje żadnego nieporozumienia, w odniesieniu do stosunków czy to południa dawnej Rzeczypospolitej, czy Galicji) przedewszystkiem zaś «ukraiński». Ten ostatni — używany obecnie przez Rusinów-Ukraińców — uciera się coraz bardziej i u nas i niewątpliwie wcześniej czy później wyprze ostatecznie wszystkie inne określenia jako najbardziej odpowiadający potrzebom aktualnym.

L. W.

N. 2470

ROZDZIAŁ I.

Plemiona wschodnio-słowiańskie. — Ruś. — Wytworzenie się narodowości południowo-ruskiej. — Zanik państwowości południowo-ruskiej. — Terytorjum ukraińskie. — Język ukraiński. — Szczepy ukraińskie. — Liczba Ukraińców. — Dzieje Rusi południowo-zachodniej. — Połączenie jej z Polską. — Kozaczyzna. — Chmielnicki. — Poddanie się Moskwie. — Po śmierci Chmielnickiego. — Umowa hadziacka. — Losy hetmańszczyzny. — Mazepa. — Zagarnięcie większości ziem ukraińskich przez Rosję.

Prawdopodobnie w VI—VIII stuleciach ery chrześcijańskiej odbywał się ruch Słowian z nad górnego biegu Wisły i Podkarpacia w kierunku wschodnim. Plemiona słowiańskie wparły się pomiędzy obszary ludów litewskich na północnym zachodzie, fińskich — na północy i północnym wschodzie, wreszcie turskich na wschodzie i południu. Część ich, osiadła nad jeziorem Ilmeń, nad górnym biegiem Oki, w Dorzezczach Dniepru, Dniestru, Dźwiny i Bugu, stanowiła odłam wschodni szczepu słowiańskiego.

Plemiona wschodnio-słowiańskie wcześniej zostały wciągnięte w stosunki handlowe. Arabowie od morza Kaspijskiego, Grecy — od Czarnego, Normandowie

wreszcie od Bałtyku nawiązują handel z niemi, kupując od nich rozmaite produkty surowe oraz niewolników. Stopniowo konungowie normandzcy wraz ze swojemi drużynami zbrojnemi osiadają wśród Słowian i ujmują ich w karby organizacji państwowej. Tą drogą powstają odrębne ośrodki panowania normandzkiego, które powoli skupiają się w jedną gromadę pod władzą zwierzchniczą książąt kijowskich. Z biegiem czasu zdobywcy normandzcy przyjmują narodowość podbitych Słowian i nazwę Rusi, którą przyswoiło sobie też państwo, założone w IX stuleciu przez Waregów z ośrodkiem w Kijowie.

Poszczególne plemiona, zbiorowo tworzące ową Ruś, zapewne już w dobie powstawania państwa kijowskiego posiadały pewne cechy odrębności etnicznej i językowej, ale ani same, każde z osobna, ani wspólnie z innemi określonej narodowości nie tworzyły. Stopniowe skupianie się tych plemion wschodniosłowiańskich, ruskich, w większe gromady powoduje wytworzenie się — najprzód prawdopodobnie dwóch, następnie zaś trzech odłamów Rusi o wyraźniejszych już cechach etniczno-językowych, które nadają każdemu z tych odłamów piętno swoiste, wyodrębniające go od dwóch pozostałych, co potwierdzają i najnowsze badania archeologiczne.

Do południowo-ruskiego odłamu weszli Polanie, siedzący w najbliższym promieniu Kijowa; Drewlanie na Polesiu kijowskiem ze stolicą Korosteniem; południowi Siewierzanie za Dnieprem w dorzeczu Desny z Czernichowem i Lubczem; Duleby na Wołyniu, sięgając Łucka, aż ku Turowowi nad Prypecią; Bu-

żanie — poza Dulebami w dorzeczu Bugu od jego źródeł aż ku siedliskom Jadźwingów ze swemi «grodami czerwieńskimi»; Tywerce — na południu, nad środkowym biegiem Dniestru; Czerwoni Chorwaci — na podnóżach Beskidu, nad górnym Dniestrem i Sanem, aż do rubieży Białochochatów z Krakowem.

Do ściślejszego skupienia się tych plemion południowo-ruskich przyczyniła się najwybitniej władza polityczna Ruso-Waregów, którzy je podbili. Polityczne zjednoczenie tych plemion pod jedną władzą zwierzchniczą było punktem wyjścia stopniowego, trwającego dość długo, scalania się plemion południowo-ruskich w jedną narodowość.

Proces utrwalania się narodowości południowo-ruskiej, ciężającej kulturalnie ku Kijowowi, uległ jednak gwałtownej przerwie i zaburzeniom w pierwszej połowie XIII stulecia, kiedy najście Tatarów zadało cios śmiertelny państwu południowo-ruskiemu. Po strasznej klęsce, zadanej przez Tatarów drużynom ruskim nad Kalką (1224), nawała mongolska spustoszyła znaczną część Kijowszczyzny, Wołynia i Halicza, wyludniając w znacznym stopniu te ziemie. W r. 1240 Tatarzy zdobywają Kijów, grzebiąc pod jego gruzami zawiązek ogólnoruskiej organizacji państwowej.

Państwo Halicko-Wołyńskie, powstałe u progu XIII wieku i trwające do połowy XIV, usiłuje również stać się ośrodkiem zjednoczenia politycznego ziem południowo-ruskich. Tu też, w Haliczu i na Wołyniu, krystalizuje się narodowość południowo-ruska, sze-

rzająca się następnie i odradzająca się na dawnych zgliszczach drogą kolonizacji.

Kolonizacja ta jednak odbywa się już pod opieką nie samodzielnych władców Rusi niezależnej, lecz państw, którym ta od połowy wieku XIV ulega — Litwy, Polski, wreszcie Rosji. W kolonizacji ziem ukraińskich biorą udział, częstokroć bardzo poważny, i nie południowo-ruskie żywioły. Wszystkie one jednakże toną w pierwiastku ukraińskim, posiadającym wyjątkową siłę asymilacyjną.

O ile na Rusi Kijowskiej wybitną rolę odgrywał pierwiastek turski, wchłaniany i trawiony przez ludność słowiańską, o tyle na Rusi Halickiej silny był dopływ polski. Od czasu zajęcia przez Polskę Rusi Czerwonej w XIV stuleciu dopływ kolonistów polskich — chłopów i rzemieślników — trwał bez przerwy. Nie była to jednak kolonizacja masowa, ani kierowana według jakiegoś planu, tonęła też w morzu ukraińskim, za ledwie w nieznacznym stopniu zabarwiając je swą przymieszką. Im dalej na wschód, tem mniej oczywiście krwi polskiej, ale i tam jej nie brak.

Po zwycięstwach książąt litewskich nad Tatarami w drugiej połowie wieku XIV, kiedy Kijów podnosi się znowu, nowi władcy Rusi południowej wysuwają daleko w głąb stepu linię kresowych posterunków obronnych — Kaniów, Czerkasy, Winnicę, Braclaw, Zwinogród. Umożliwia to posuwanie się w tym kierunku kolonizacji z północy, z tych obszarów od Prypeci i Styru do Kijowa, które najmniej ucierpiały od napadów tatarskich. Wytwarzają się luźne osiedla ludności ruskiej, asymilując koczowników. Ale nowe

najście Tatarów pod wodzą Mengligireja (1482) w znacznym stopniu niszczy owoce tego ruchu kolonizacyjnego.

Jednakże po przeminieciu tej strasznej nawały mongolskiej, która poraz ostatni zniszczyła Kijów i niemal ogolociła z ludności leżące na południe od niego ziemie, nowy ruch kolonizacyjny wzmaga się ze spotęgowaną siłą.

W XVI stuleciu, zwłaszcza w dobie unji politycznej (1569), na mocy której Wołyń, Kijowszczyzna i Braclawszczyzna przyłączone zostały do Korony bezpośrednio, kolonizacja ziem tych rozwija się w przyspieszonym tempie. Magnaci polsko-ukraińscy zasiedlają puste obszary nad Dnieprem, Bohem, Dniestrzem kolonistami z Rusi Czerwonej i z Polski etnograficznej, którzy szybko stapiają się z ludnością ukraińską. Żywiol ukraiński w epoce unji tak już był silny, że asymilował szybko wszelkie obce domieszki.

Ruch osadniczy z zachodu i północy na południe doszedł do najwyższego rozwoju pod koniec pierwszej połowy wieku XVI, kiedy wybuch powstań kozackich zatamował go niemal zupełnie. Cała należąca do Polski część ziemi nad Dnieprem przeobraża się w pustynię, natomiast zaludnia się szybko późniejsza gubernja Połtawska, następnie Charkowska i część Woroneńskiej — skutkiem gromadnego przesiedlania się ludności ukraińskiej za Dniepr.

W w. XVIII zaludnia się Podole (po pokoju Karłowickim — 1699), gdzie między innymi osiadło sporo chłopów polskich, którzy osiadają też — jako budnicy — jeszcze od początku w. XVII w lesistych

okolicach Wołynia i Polesia kijowskiego. Zawojowanie przez Rosję t. zw. Noworosji skierowuje potok kolonizacji ukraińskiej do późniejszych gubernij Chersońskiej, Jekaterynosławskiej i Tauryckiej. W końcu wieku XVIII kozacy czarnomorscy przechodzą nad Kubań. Żywiol ukraiński rozprzestrzenia się w zwartej masie w gubernji Stawropolskiej i tworzy znaczne wyspy nad Wołgą, później na Syberji, znajdując duże a puste obszary na wschodzie i południowym wschodzie, gdy tymczasem na rubieży zachodniej i południowo-zachodniej fale kolonizacji ukraińskiej odbijają się niby od mocnych murów od siedlisk polskich i rumuńskich.

Drogą asymilowania w ciągu wieków rozmaitych żywiołów — z jednej strony, z drugiej zaś przez wewnętrzne oddziaływanie wzajemne poszczególnych odmian ludności ukraińskiej wytworzyła się dzisiejsza narodowość ukraińska o wybitnych, całkiem zdecydowanych znamionach indywidualnych.

Terytorjum, dziś zajęte przez tę narodowość, leży między 38 a 60 stopniem długości wschodniej i 45 a 54 stopniem szerokości północnej i obejmuje około 14.000 mil kwadratowych, wchodząc w skład pięciu państw społecznych.

Największy odłam obszaru ukraińskiego wchodzi w skład ukraińskiego państwa sowieckiego (Ukraińska Socjalistyczna Republika Rad — U. S. R. R.), wchodzącego do Związku Socjalistycznych Republik Rad (Z. S. R. R.). Zajmuje on tu wschodnią część Wołynia, Podole, gub. Kijowska, Odeska, Jekaterynosławska, Połtawska, Charkowska, Czernichowska i Doniecką w ich obecnych granicach administracyjnych. Poza

granicami U. S. R. R. leżą kresy ukraińskie gub. Kurskiej, Woroneskiej i Kubania, wchodzące w skład R. S. F. S. R. czyli Rosji sowieckiej.

W państwie rumuńskim obszar ukraiński zajmuje północno-zachodnią część Bukowiny i północno-wschodnią część Besarabji. W państwie polskim województwa wołyńskie, tarnopolskie, stanisławowskie, południową i wschodnią część lwowskiego, wąski pas ziemi wzdłuż gór, ciągnący się aż w Nowosądeckie i Nowotarskie — w Krakowskim, drobne skrawki w województwach białostockim i lubelskim (w t. zw. Chelmszczyźnie i na Podlasiu), wreszcie południową część wojew. poleskiego. W państwie czesko-słowackim t. zw. Ruś Karpacką czyli dawne komitaty ungar-ski, bereski, marmaroski oraz części zemplińskiego, szaryskiego i spiskiego, wchodzące w skład Słowaczyny.

Ukraiński obszar narodowościowy graniczy na północy z białoruskim i rosyjskim, przyczem ostatni przytyka do ukraińskiego również i ze wschodu; na zachodzie z polskim, na południu ze słowackim, madyarskim i rumuńskim oraz tatarskim i siedliskami plemion kaukaskich. •

Ponieważ terytorjum ukraińskie, zajmujące tak rozległą przestrzeń, jest w znacznej mierze — na wschodzie i na południu — rezultatem stosunkowo świeżej kolonizacji, przeto obszar ukraiński nie wszędzie posiada jednakową zawartość etnograficzną. Gdziekolwiek kolonizacja ukraińska odbywała się wspólnie z inną, jak n. p. z rosyjską na południowym wschodzie Gdziekolwiek znów terytorja, częściowo zajęte już

przez Ukraińców, ulegały kolonizacji obcej (polskiej, niemieckiej i t. d.). Skutkiem tego procentowy stosunek ludności ukraińskiej nie wszędzie na terytorjum ukraińskim przedstawia się jednakowo, zaś kresy jego są mocno poszarpane.

Najbardziej jednolicie przedstawia się obszar ukraiński w gubernji Połtawskiej, na południu Czernichowskiej, na wschodzie Kijowskiej i w sąsiednich częściach Charkowskiej i Jekaterynosławskiej. Tu Ukraińcy stanowią 80—90 % ludności. Na zachodzie ukraińskiego obszaru żywiol polski stanowi bardzo poważną część ludności. Na południowym zachodzie takąż samą rolę odgrywa żywiol rumuński, na wschodzie rosyjski.

Wszystko to odnosi się do ludności wiejskiej, która nadaje określony charakter narodowościowy danemu terytorjum. Co się zaś tyczy mieszkańców miast obszaru ukraińskiego, to są oni przeważnie obcy językowo Ukraińcom, choć są w pewnej mierze Ukraińcami z pochodzenia. W miastach zachodniej części obszaru ukraińskiego panuje żywiol polski i żydowski, im dalej na wschód, tem silniejszy jest w nich żywiol rosyjski. Najbardziej ludne ośrodki miejskie na Ukrainie są najmniej ukraińskie pod względem narodowościowym. Natomiast osady i miasteczka mniejsze (o ile nie góruje w nich ludność żydowska) posiadają wyraźny charakter ukraiński. Jest to skutek losów dziejowych Ukrainy, które pozabawiły ją stopniowo wszystkich niemal pierwiastków społecznych z wyjątkiem ludu wiejskiego — zwykła dola narodu, tracącego na dłuższy przeciąg czasu własną organizację państwową.

Chłop ukraiński przetrwał wszystkie burze dziejowe, szalejące w ciągu wieków nad jego krajem. Nietylko przetrwał w swych dawnych sledzibach, ale rozszerzył je jeszcze daleko na wschód i południe, zajmując nowe obszary, asymilując obce pierwiastki. Chłop ten zachował dawne zwyczaje, pieśni i podania, a przedewszystkiem język odrębny, najwybitniejsze znamię samoistności narodowej, jakkolwiek jego świadomość narodowa stała do niedawna, a gdzieniegdzie i dziś jeszcze stoi na bardzo niskim poziomie.

Jako język odrębny wschodniej grupy języków słowiańskich mowa ukraińska najbliższa jest białoruskiej i rosyjskiej (wielkoruskiej). Ludność, posługująca się tą mową, a zajmująca tak rozległy obszar, musi z natury rzeczy rozpadać się na kilka grup, wyróżniających się wzajemnie przedewszystkiem pewnemi cechami gwarowemi. Przyjęto dzielić Ukraińców na trzy typy zasadnicze: Poleszuków, właściwych Ukraińców i Rusinów.

Poleszucy — są to mówiący po ukraińsku mieszkańcy Polesia i Podlasia. Ze wszystkich odłamów Ukraińców są oni językowo i obyczajowo najbliżsi Białorusinom.

Właściwi Ukraińcy mieszkają na południe od Poleszuków, zajmując całą lewobrzeżną Ukrainę i przechodząc za Dniepr do gub. Kijowskiej, do środkowej części Wołynia i na południowy wschód Podola.

Rusini stanowią ludność zachodniego Wołynia, Chelmszczyzny, północno-zachodniej części Podola, Galicji i Rusi Węgierskiej. Grupa ta od czasów starożytnych posługuje się nazwą Rusinów (przymiotnik —

ruski) lub Rusnaków, Ruśniaków. Wyróżniają się w niej górale ruscy, dzielący się na liczne odłamy — Łemki, Bojki, wreszcie Huculy. Grupa ta ma w sobie najwięcej pierwiastków polskich, a na południowych krańcach i rumuńskich.

W miarę rozwoju świadomości narodowej wszystkie odłamy te przyjmują nazwę wspólną — ogólnonarodową — Ukraińców, która wyparła nawet w Galicji starożytną nazwę Rusinów.

Zarówno pod względem językowym, jak i pod względem właściwości antropologicznych ludność ukraińska, stanowiąc typ odrębny, przedstawia znaczną mieszaninę wewnętrzną. Właściwy typ ukraiński cechuje wysoki wzrost, krótkogłowość, ciemna barwa włosów i oczu, prosty, wąski nos. Ten typ ukraiński występuje coraz wyraźniej, jeśli go będziemy szukali, posuwając się z północnego wschodu na południowy zachód. Jest rzeczą charakterystyczną, że na północnym wschodzie, na granicy rosyjsko-ukraińskiej, typ ukraiński bardziej wyodrębnia się (od rosyjskiego), niż na południowym zachodzie, gdzie zupełnie nieznacznie zlewa się z polskim i słowackim.

Ogólna liczba ludności, posługującej się językiem ukraińskim, nie da się określić z całą ścisłością. Pierwszy ogólny spis ludności w Rosji, przedsięwzięty w roku 1897, wykazał 23,380.551 osób, mówiących po ukraińsku. Statystyka rządowa w Austrii w r. 1910 naliczyła w Galicji 3,207.784, na Bukowinie 300.000 Rusinów. Statystyka rządowa węgierska podawała w tym samym roku 470.000 Rusinów. W państwie polskim na podstawie spisu 1921 r. naliczono 3,897.000,

Ukraińców. Na Ukrainie sowieckiej, liczącej 27,350.000 ludności, Ukraińców było w r. 1924 22,300.000 (81·71%).

Chyba się nie omylimy zbyt, jeśli podamy ogólną liczbę Ukraińców na ich obszarze narodowościowym w chwili obecnej na 30 milionów i w rozproszeniu (w gub. Astrachańskiej, Saratowskiej, Samarskiej, Orenburskiej, na Syberji, w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Brazylii) na 2 miliony. Razem byłoby tedy Ukraińców obecnie mniej więcej 32 miliony. Uczeni i publicyści ukraińscy podają liczbę swych rodaków rozmaicie, dochodząc niekiedy do 45 milionów.

Ruś Kijowska była tym pierwszym organizmem państwowym, któremu udało się połączyć bodaj w dość luźny związek polityczny wszystkie plemiona południowo-ruskie. Władza książąt kijowskich z jednej strony, kulturalne wpływy Bizancjum, skąd Ruś otrzymała chrześcijaństwo wraz z piśmiennictwem i całym wykształceniem — z drugiej wprowadziły ten luźny związek plemion południowo-ruskich na drogę przetwarzania się w odrębną narodowość. Proces ten jednakże, tylko zapoczątkowany przez państwo kijowskie, nie został doprowadzony przezeń do pomyślnego końca, gdyż samo to państwo stale znajdowało się w stanie chaotycznej fermentacji wewnętrznej, nie rokującej mu normalnego rozwoju. Najście Tatarów dobiło Kijów, który w połowie XIII w. schodzi na plan dalszy.

Jeszcze mniej trwałą była druga próba stworzenia samodzielnego państwa południowo-ruskiego, przedsięwzięta przez władców jej kresów zachodnich,

książąt halicko-włodzimierskich. Ziemia Halicka wyodrębniła się od reszty ziem południowo-ruskich już pod koniec XI stulecia, przyczem jej interesy żywotne (tak samo zresztą, jak i sąsiedniego Wołynia) sprzęgały ją coraz ściślej z Zachodem — Polską i Węgrami. Z Polską toczyła się tu walka o posiadłości kresowe, co się zaś tyczy Węgier, to, opanowawszy już dawniej Ruś Zakarpacką, usiłowały one narzucić swe zwierzchnictwo ziemiom południowo-ruskim i po drugiej stronie Karpat.

Wygaśnięcie miejscowej dynastji halickiej doprowadziło księstwo Halickie do połączenia z sąsiednim księstwem Włodzimierskiem na Wołyniu (wsamym końcu XII stulecia). Władca nowego państwa, książę Roman Mścisławicz, utwierdził się na stolicy halicko-włodzimierskiej przy pomocy siły zbrojnej, umiał pokrozić zapędy bojarstwa i przyczynił się do wszechstronnego rozwoju swego państwa. Wychowany w Polsce, przy dworze Kazimierza Sprawiedliwego, związany interesami politycznymi z sąsiadami zachodnimi, ożeniony z katoliczką, Ignął do kultury zachodniej i sprowadzał kolonistów — Niemców, co ożywiło życie ekonomiczne kraju.

Po śmierci Romana znowu podnosi głowę bojarstwo, zaś wśród niego partja węgierska. Dziedzictwo Romana dostaje się w sferę wpływów węgierskich. Andrzej II, opiekun synów Romana — Danjela i Wasylka — przybiera tytuł króla «Galiciae et Lodomeriae» (nie kiedy też «Wladimiriae»), zajmuje Halicz i koronuje w nim swego syna, Kolomana, na króla tej dzielnicy. Odtąd trwa w Haliczu panowanie węgierskie z pewnemi

przerwami w latach 1219, 1222—27 i 1230 aż po rok 1234, przyczem naturalnie zachodnia kultura szerzy się tu coraz bardziej.

Węgry spotkały jednak niebezpiecznego przeciwnika w osobie pretendenta do tronu halickiego — Danjela Romanowicza, który, utwierdziwszy się na księstwie Włodzimierskiem, rozpoczął zaciętą walkę z Węgrami, zbliżając się nawet do papieża w celu pozyskania jego pomocy przeciwko uzurpatorom węgierskim. Udało mu się wkońcu wyprzeć Węgrów i znów zjednoczyć Halicz z Włodzimierzem, ale stało się to już w dobie nawały tatarskiej. W roku 1240 chan Batu zdobył i spustoszył ziemie włodzimierską i halicką wraz z ich stolicami i uzależnił państwo Danjela od swej władzy zwierzchniczej.

Danjel udaje się do Ordy i uznaje tam zwierzchnictwo tatarskie nad sobą, ale jednocześnie zbliża się z Polską, Węgrami i papieżem, usiłując zrealizować plan ligi chrześcijańskiej dla walki z Tatarami, godząc się na przyjęcie unji wyznaniowej z kościołem rzymskim wzamian za pomoc w walce z najeźdźcą mongolskim.

Papież Inocenty IV uwzględnił żądania Daniela i przysłał mu w roku 1252 koronę królewską, ale realnej pomocy nie mógł mu dostarczyć. Projekty ligi antytatarskiej spелzły na niczem i Danjel uznał za korzystniejsze dla swego państwa bronić jego samodzielności wewnętrznej uległością dla władzy Tatarów.

Po śmierci Danjela (1264) jego państwo szybko chyli się ku upadkowi. W pierwszej ćwierci wieku

XIV wymierają bez potomstwa po mieczu ostatni przedstawiciele dynastji Romana. Bojarstwo halickie powołuje na tron księcia polskiego Bolesława Trojdenowicza. Gdy ten jednakże objawiał zbyt gorące sympatje dla katolicyzmu i Polaków, coraz liczniej na Ruś napływających, bojarowie uknuli spisek, otruli Bolesława, który panował pod imieniem Jerzego II (1340), i zorganizowali rzeź protegowanych przez niego katolików.

Na wieść o tych wypadkach król polski, Kazimierz Wielki, zajmuje Lwów. Akt ten zapoczątkowuje zabór Rusi przez Polskę — proces, trwający przeszło dwa wieki. Tymczasem bojarstwo halicko-włodzimierskie powołuje na stolicę (opróżnioną po śmierci otrutego Bolesława-Jerzego) księcia litewskiego, Lubarta Giedyminowicza, otwierając w ten sposób szeroki destęp na Ruś południową Litwie. Od roku 1346 Kazimierz Wielki przybrał tytuł dziedzica Rusi i w r. 1349 zajął całą ziemię Halicką wraz z częścią Wołynia i jego stolicą, Włodzimierzem. Zdobyć ta jednak nie była trwała, gdyż w roku następnym Litwa znów napadła na posiadłości ruskie Polski, Lwów uległ spustoszeniu i Wołyń został odebrany. Wyprawa Kazimierza i Ludwika węgierskiego z roku 1352 spęzła na niczem. Polska, znużona kilkoletnią wojną, przystała na rozejm, zrzekając się znacznej części nabytków z r. 1349. Kazimierz zatrzymał jedynie ziemię Lwowską, ziemie zaś: Włodzimierska, Łucka, Belska, Chelmska i Brzeska pozostały we władzy Litwy.

Rozejm ten jednakże nie położył kresu dalszym

walkom orężnym Polski, sprzymierzonej z Węgry i Litwą, o ziemie ruskie. Wypełniły one okres przeszło dwudziestoletni. Księstwo Halickie wraz z ziemią chelmską stanowiły posiadłość polsko-węgierską, od r. 1387 wyłącznie polską, gdy ziemie wołyńskie utrzymała Litwa. Dalsze zdobycze na ziemiach południowo-ruskich Polska zawdzięcza już nie sile oręża, lecz skutecznym zabiegom dyplomatycznym swych kierowników.

Podole już za czasów Jagielly (w początkach w. XV) stało się prowincją polską, ale na bardzo krótko. Po śmierci Witolda (1430) zachodnia część Podola została ostatecznie przyłączona do Polski. Na mocy Unji Lubelskiej (1569) przyłączone zostały wprost do Polski: reszta Podola, Podlasie, Wołyń i Kijowszczyzna. W ten sposób Polska zjednoczyła cały niemal obszar południowo-ruski pod swą władzą. Poza tym kompleksem ziem południowo-ruskich została tylko Ruś węgierska i część ukraińska Multan. Nawet Czernichowszczyznę, należącą od r. 1503 do Moskwy, Polska odebrała tej ostatniej na początku w. XVII, tworząc województwo Czernichowskie.

To połączenie się całej Ukrainy w jedną całość pod panowaniem Polski pociągnęło za sobą skutki niezmiernie doniosłe, gdyż asymilacji prawno-państwowej ziem południowo-ruskich z polskimi towarzyszyła polonizacja wyższych warstw społecznych. Proces ten powoli rozwijał się w kierunku z zachodu na wschód, przyczem z jednej strony odegrała tu rolę wybitną polska imigracja możnowładcza i szlachecka na Ukrainę, z drugiej zaś — unja kościelna (1596). Wpływ cywilizacji polskiej zaciera niemal

wszelką odrębność miejscowych sfer uprzywilejowanych od polskich. Żywiol ruski staje się masą etnograficzną, upośredzoną pod każdym względem. Chłopi, drobne mieszczaństwo i duchowieństwo prawosławne zachowują swą narodowość, ale wszystko co z tych sfer wydobywa się na wyższe szczeble społeczne, przyjmuje cywilizację i narodowość polską. Prawosławna organizacja kościelna była jedyną instytucją o cechach narodowych ruskich, ale i w niej wyższe sfery uległy polonizacji.

Stan ten jednak nie był długotrwały, gdy w połowie w. XVII następują fakty, wywołujące zupełną rozbieżność losów dwóch części terytorjum, zamieszkanego przez ludność południoworuską. Fakty te są ściśle związane z losami kozaczyzny.

Kozaczyzna wytworzyła się na południowych krańcach, zamieszkanymi przez stałą ludność ziem ruskich, gdzie ustawiczne stykanie się z wojowniczymi plemionami koczowników powodowało wytworzenie się pewnego rodzaju pogotowia wojennego. Tu skupiały się awanturnicze żywioly, żyjące w ustawicznych walkach z koczującymi sąsiadami, właściwie niezależne od żadnej organizacji państwowej. W końcu XVI-go i na początku XVII-go stulecia tworzy się powoli odrębny stan kozacki, broniący kresów południowych Rzeczypospolitej polskiej od najścia Tatarów, a wzrastający liczebnie skutkiem napływania mas chłopskich, uciekających przed pogarszającymi się warunkami ekonomicznymi w północno-zachodnich częściach obszaru ruskiego. Przyłączając się do kozaków, chłop odzyskiwał zupełną

swobodę i miał możność łatwego wzbogacenia się łupami, zdobytemi na Tatarach. Starostowie kresowych ziem polskich starali się wytworzyć z kozaków coś w rodzaju milicji stałej, zaś polski rząd centralny dążył do stworzenia z nich wojska państwowego, trzymanego w karbach ścisłej organizacji. «Swawola» bowiem kozactwa, prowadzącego na własną rękę stałą wojnę z Tatarami i nawet z Turcją, wcale nie była na rękę Rzeczypospolitej, która z tego powodu miała ustawiczne kłopoty. Usiłowania te jednak długo nie dawały pożądaných wyników, natomiast utrwały w kozaczyźnie poczucie zupełnej samodzielności i niezawisłości wewnętrznej.

Z biegiem czasu kozacy faktycznie stają się odrębnym stanem, rządzącym się autonomicznie i znajdującym się w bardzo luźnym stosunku zależności od władz Rzeczypospolitej. Ta ostatnia musiała tolerować takie wyodrębnienie się kozaków ze względu na korzyści, jakie wojsko kozackie jej przynosiło, broniąc południowych kresów. Z drugiej znów strony starała się ona ograniczać liczbę kozactwa, idąc na rękę interesom ekonomicznym właścicieli ziemskich, którzy tracili ręce robocze skutkiem przyłączenia się do kozaków coraz większej liczby chłopów. Wprowadzony zostaje «rejestr» kozaków, ale wytworzenie sfery uprzywilejowanych «rejestrowych» nie zapobiegło dalszemu kozaczeniu się chłopów. Wywołuje to ze strony Rzeczypospolitej ograniczenia i represje, których skutkiem są bunty i powstania przeciwko starostom pogranicznym i panom, przekształcające się wkońcu na wojny z Rzeczpospolitą.

W wojnach tych kozactwo staje się orędownikiem całej ludności ukraińskiej, i zwolna walka o przywileje kozaczyzny przekształca się na walkę narodową żywołu ukraińskiego z polskim, prawosławnego z katolickim. W walce tej, wypełniającej znaczną część wieku XVII-go, kozacy poszukują sojuszników przeciwko Polsce na wszystkie strony, zwracając się do Krymu, Turcji i wreszcie Moskwy. Kozactwo skupia dokoła siebie ukraińskie masy chłopskie i pozyskuje pomoc duchowieństwa prawosławnego. Na czoło tego ruchu wysuwa się jednostka wybitna w osobie Bohdana Chmielnickiego.

Chmielnicki stał początkowo na gruncie wyłącznie obrony przywilejów kozackich, ale niebawem powodzenia wojenne i szereg klęsk, zadanych przez wojsko polskie, jakoteż gorące sympatje duchowieństwa prawosławnego w Kijowie zwróciły jego myśli w inną stronę. Poczyna on wychodzić poza obręb czysto kozackich interesów stanowych i marzyć o usamodzielnieniu polityczno-państwowem ziem ukraińskich.

Ufny w pomoc chana krymskiego, Chmielnicki marzy o daleko idących zdobyczach politycznych. Ale zdrada Tatarów zmusza go do skwitowania z tych ostatnich.

Stanowo-kozackie stanowisko Chmielnickiego nie pozwala mu liczyć zbyt ufnie na poparcie mas chłopskich, wobec czego wchodzi w stosunki dyplomatyczne z mocarstwami zagranicznymi, pragnąc je wyzyskać przeciwko Polsce — z Portą turecką, Moskwą, Mołdawią, Siedmiogrodem i Szwecją. Zabiegi te jednak nie doprowadziły do żadnego po-

ważnego wyniku, i Chmielnicki zmuszony był wznowić wojnę (1650), która zakończyła się dlań niefortunnie. Odtąd już szczęście wojenne sprzyja stale Rzeczypospolitej. Nie mogąc nic począć na własną rękę, ani nie potrafiwszy uzyskać pomocy sultana tureckiego, którego władzę zwierzchniczą był uznał, Chmielnicki zwraca się do Moskwy i uznaje władzę zwierzchniczą tej ostatniej (1654).

Moskwa wahała się długo, zanim postanowiła dać posłuch propozycjom Chmielnickiego, co musiałoby pociągnąć za sobą nieuniknioną wojnę z Polską. O to ostatnie głównie chodziło Chmielnickiemu, który na osłabieniu Polski budował własne plany polityczne, bynajmniej nie odpowiadające planom państwa moskiewskiego. Moskwa bowiem uważała poddanie się Ukrainy kozackiej pod jej protektorat za zupełne, organiczne włączenie do państwa carów jako zwykłej prowincji, gdy Chmielnicki wyobrażał sobie ten stosunek najprawdopodobniej jako przejściowy do zupełnej samodzielności pod protektoratem cara. Stąd wynikały ustawiczne tarcia między Moskwą, konsekwentnie dążącą do zupełnego pozbawienia Ukrainy wszelkiej samodzielności, a starszyzną kozacką i Chmielnickim, coraz wyraźniej ujawniającymi dążności autonomiczne. Chmielnicki i starszyzna kozacka ustawicznie powoływali się na prawa i przywileje, jakie im zagwarantowała Rzeczpospolita, Moskwa natomiast zdążała logicznie do stopniowego pozbawiania Ukrainy jej samodzielności wewnętrznej i do zasymilowania całego jej ustroju z ustrojem społeczno-prawnym Moskwy.

Tendencje te, odrazu ujawnione przez Moskwę, znacznie ochłodziły stosunek do niej Chmielnickiego, który nie rwie się już z taką energją do walki z Rzeczpospolitą i wznawia stosunki dyplomatyczne z Turcją, Krymem i t. d. Wszedłszy w umowę ze Szwecją i Siedmiogrodem, Chmielnicki działa na własną rękę przeciwko Rzeczypospolitej, wbrew interesom Moskwy, która, przeciwnie, zawarła rozejm z Polską i wspólnie z nią wszczęła wojnę z Szwecją. Chmielnicki zrywa tedy faktycznie z Moskwą i poczyna uważać siebie za samodzielnego władcę. Urzeczywistnieniu jednakże dalszych planów Chmielnickiego stanęła na przeszkodzie śmierć hetmana (1657).

Następcy Chmielnickiego idą w wytkniętym przezeń kierunku, broniąc autonomji Ukrainy i opierając się dążnościom unifikacyjnym Moskwy, która z żelazną konsekwencją zdąża do coraz większego ograniczenia i zupełnego zniszczenia władzy hetmana i starszyny kozackiej.

Bądźcobądź po śmierci Chmielnickiego Ukraina kozacka, należąc do Rosji prawnie, posiadała zupełną autonomję wewnętrzną. Na czele władzy wojskowej i administracyjnej stał hetman ze swym sztabem — starszyszną generalną, cały kraj dzielił się na «pułki», te ostatnie na sotnie z pułkownikami i setnikami na czele. Miasta i miasteczka rządziły się na tej samej podstawie, co i dawniej, za Rzeczypospolitej, pośrednio tylko zależąc od administracji kozackiej. Hetmana wybierała rada ogółu kozackiego.

Z biegiem czasu ogół kozacki coraz bardziej tracił na wpływie, który zogniskowała w swych

rękach starszyzna. Powstał więc antagonizm między czernią kozacką a starszyzną, wyzyskiwany przez Moskwę dla celów polityki centralistycznej. Popierając czerń przeciwko starszyźnie, biurokracja rosyjska szachowała jej dążności autonomiczne; poskramiając dążenia czerni, skierowane przeciwko starszyźnie, taż sama biurokracja pozyskiwała wzajemian uległość starszyzny. Tą drogą rozwijał się proces asymilacji prawnopaństwowej Hetmańszczyzny kozackiej z samowładną Moskwą.

Antagonizm mas kozackich i starszyzny ujawnił się natychmiast po śmierci Chmielnickiego. Rada wojskowa wybrała na stanowisko hetmana jego małoletniego syna, Jurka, gdy większość starszyzny, zignorowawszy ten wybór, oddała buławę hetmańską w ręce Jana Wyhowskiego. Zwolennicy Jurka zwrócili się do Moskwy z protestem przeciwko wyborowi Wyhowskiego, oskarżając go o zdradę Moskwy, o przychylność względem Polski i t. d. Wyhowski występuje przeciwko wrogiej sobie partji na Ukrainie, jednocześnie zaś usiłuje zapewnić sobie ufność Moskwy. Kiedy rada wojskowa potwierdziła wybór Wyhowskiego, Moskwa uznała go za hetmana, ale skorzystała z trudności, nastroczających się mu wskutek istnienia silnej partji przeciwnej, i wprowadziła do miast ukraińskich swych wojewodów, oddała w ich ręce zarząd i ściąganie podatków i poddała metropolję kijowską władzy patriarchy moskiewskiego.

Te zabiegi centralistyczne wywołują ze strony Wyhowskiego energiczne kroki względem przeciwnej partji, popieranej przez biurokrację moskiewską, i wzno-

wienie pertraktacyj z Rzeczypospolitą, które doprowadzają do pomyślnego skutku. W r. 1658 delegaci sejmu Rzeczypospolitej zawierają z Wyhowskim umowę w Hadziaczu.

Na mocy umowy hadziackiej Ukraina wraca pod władzę Rzeczypospolitej, przyczem województwa Kijowskie, Braclawskie i Czernichowskie tworzą Wielkie Księstwo Ruskie na wzór Wielkiego Księstwa Litewskiego z własnymi ministrami, skarbem, monetą i własnym hetmanem na czele. Rejestr kozacki ustala się na 30.000 oprócz 10.000 wojska najemnego. Prawosławie otrzymuje równouprawnienie z katolicyzmem, metropolita kijowski wraz z czterema biskupami dyzunickimi wchodzi do senatu, akademja kijowska otrzymuje też same prawa, co krakowska i t. d.

Zanim jeszcze pertraktacje z Polską zostały doprowadzone do końca, Wyhowski wypowiedział Moskwie wojnę i, w sojuszu z Tatarami, zadał wojskom rosyjskim klęskę pod Konotopem. Ale Wyhowski nie umiał wykorzystać sprzyjającej mu sytuacji, Polska nie mogła mu pomóc, wreszcie masy kozackie opowiedziały się stanowczo za Rosją i przeciwko Polsce, i Wyhowski schodzi ze sceny. Umowa hadziacka w ten sposób pozostała bardzo ciekawym dokumentem historycznym bez znaczenia realnego.

Zarządzenia biurokracji moskiewskiej, ograniczające autonomję Ukrainy lewobrzeżnej, której nie dała już sobie wydrzeć, mnożą się ustawicznie. Dążności autonomiczne, posiadające jednocześnie charakter dążności klasy uprzywilejowanej wyłącznie, nie liczącej się z interesami ekonomicznymi mas ko-

zackich, nie mówiąc już o chłopskich, nie miały się na kim oprzeć, co Moskwa wyzyskiwała systematycznie.

I syn Bohdana, Jurek Chmielnicki, próbował wznowić pertraktacje z Rzeczpospolitą, godząc się na umowę, daleko mniej korzystną od hadziackiej. Akcja ta jednak daje tylko połowiczny rezultat. Lewobrzeżna Ukraina powraca pod panowanie Moskwy, gdy prawobrzeżna pozostaje przy Rzeczypospolitej, co Moskwa uznała formalnie w r. 1667-ym na mocy rozejmu andrusowskiego.

Obiedwie części Ukrainy posiadały każda swojego hetmana. Ale wśród tych hetmanów brak było ludzi wybitnych, to też rola, przez nich odgrywana, nie zaznaczała się niczem poza klęskami wewnętrznymi i zewnętrznymi, jakie spadały na Ukrainę w dobie ustawicznych zamieszek w drugiej połowie XVII stulecia. Prawobrzeżna Ukraina burzy się przeciwko Polsce, o małoco nie podpada pod władzę chana krymskiego i wchodzi za hetmana Doroszenki w stosunki z Turcją.

Doroszenko, uznawszy się za wasalą Turcji, oparł na pomocy tej ostatniej nadzieję na wywalczenie samodzielności Ukrainy. Ale myśl ta była bardzo niepopularna wśród ludności ukraińskiej, cierpiącej stale od napadów tatarskich, co wywołało masową emigrację na lewy brzeg Dniepru. Przeciwnikiem zespolenia Ukrainy z Turcją było Zaporże, część kozactwa na Niżu, wyodrębniająca się coraz bardziej od reszty społeczności kozackiej i posiadająca własnych hetmanów.

Impreza Doroszenki zbankrutowała, Samojłowicz w r. 1674-ym staje się hetmanem całej Ukrainy, gdyż i prawobrzeżna Ukraina znów łączy się z lewobrzeżną pod władzą Moskwy. Rzeczpospolita jednakże nie mogła dopuścić do tego i broniła swych praw zwierzchniczych. Turcja również natarczywie występowała ze swemi uroszczeniami do prawobrzeżnej Ukrainy. Interesy trzech państw, usiłujących pochłonąć Ukrainę, ścierały się ustawicznie. Polska zawiera z Moskwą traktat (1680), na mocy którego wyrzekła się na zawsze Kijowa. Moskwa uznaje Dniepr za granicę od strony tureckiej, przyczem ziemie między Dnieprem a Bohem mają pozostać pustynią niezamieszkaną.

W r. 1686-ym Moskwa zawiera pokój z Rzecząpospolitą, która jeszcze raz wyrzeka się Kijowa, jak również władzy nad Zaporozem. Obydwa pogodzone mocarstwa łączą się — wraz z Austrią i Wenecją — przeciwko Turcji. W r. 1687 Moskwa organizuje wyprawę na Krym, niechętnie przyjętą przez hetmana Samojłowicza. Ponieważ wyprawa ta zakończyła się niepowodzeniem, zwalono winę tego na Samojłowicza, oskarżając go o zdradę. Zesłano go więc na Sybir, majątek jego skonfiskowano, a jednego z synów stracono.

Następcą Samojłowicza był Mazepa, obejmujący władzę hetmańską (1687) jeszcze bardziej uszczuploną niż dawniej, z całkiem wyraźnemi instrukcjami Moskwy, aby starał się «naród małorosyjski wszelkimi sposobami z narodem wielkorosyjskim złączyć». Autonomja wewnętrzna Hetmańszczyzny uległa skurczeniu, natomiast rozszerzono przywileje stanowe

starszyny kozackiej. Lojalny względem rządu rosyjskiego, Mazepa pozyskał zaufanie Piotra I-go, spełniając gorliwie wszystkie jego zlecenia charakteru wojennego. Ale lojalność jego — osobistości, narzuconej przez Rosję, i przedstawiciela jaskrawo wyrażonych tendencyj pańszczyźnianych — nie trwała zbyt długo. Faktyczne sprowadzenie do zera autonomji Ukrainy i rozporządzanie się wojskami kozakami wbrew woli starszyny zachwiały wiernością Mazepy, który skorzystał z wojny rosyjsko-szwedzkiej i, kiedy wojska Karola XII-go ruszyły na Ukrainę, przyłączył się do niego z 4.000 kozaków. Na mocy umowy z królem szwedzkim Ukraina (w obrębie terytorjów dawnych województw Kijowskiego, Braclawskiego i Czernichowskiego) miała stanowić państwo niepodległe pod protektoratem króla szwedzkiego.

Kłeska, zadana Karolowi XII-mu pod Połtawą (1709), pogrzebała ten plan. Mazepa ucieka do Turcji, autonomia Ukrainy dogorywa. Następcy Mazepy zachowują zaledwie cień władzy hetmańskiej. Separatyzm ukraiński zanika. Starszyna kozacka powoli przekształca się na szlachtę rosyjską ze wszystkimi jej przywilejami stanowemi, zaś masy ukraińskie stają się chłopstwem, poddanem szlachcie na wzór rosyjski.

Po wojnie szwedzkiej Piotr I szybko załatwia się z autonomją Ukrainy lewobrzeżnej. W r. 1722 w Gluchowie, dokąd przeniesiono rezydencję hetmańską, zostało utworzone t. zw. «Małorosyjskie Kolegjum», podporządkowane senatowi w Petersburgu, posiadającemu w swem łonie specjalny «kantor» dla

spraw Ukrainy. Bez podpisu Kolegium ani hetman, ani starszyzna generalna nie mogli wydawać żadnych ważniejszych dokumentów. Przewodniczący Kolegium był właściwym rządcą Ukrainy.

Za Katarzyny II w r. 1764-ym godność hetmańska została zniesiona, w r. 1775 zniesiono i zrujnowano Sicz zaporoską, w r. 1782 Hetmańszczyzna została podzielona na trzy namiestnictwa-gubernje, Kolegium małorosyjskie i samorząd kozacki — skasowane, zaś w roku następnym ukraińskie pułki kozackie zreorganizowano na modłę ogólnopaństwową. W r. 1785 wprowadzono instytucje szlacheckie, przy czem godności kozackie zastąpiono rangami ogólnopaństwowymi. W ten sposób pod koniec XVIII-go stulecia znikły wszelkie resztki dawnej samodzielności Ukrainy, przekształconej na szereg takich samych gubernij, na jakie dzieliła się reszta Rosji.

Niebawem ukraińskie posiadłości państwa rosyjskiego miały się zaokrąglić Ukrainą prawobrzeżną. Na mocy pierwszego podziału Polski Austria zagarnia województwo Ruskie i prawie całe województwo Bełskie wraz z sąsiednimi częściami ziemi Chełmskiej, Wołynia i Podola. W r. 1793 Rosja przyłącza województwa Kijowskie, Wołyńskie, Braclawskie i Podolskie, zaś na mocy kongresu wiedeńskiego jeszcze i Chełmszczyznę.

ROZDZIAŁ II.

Życie kulturalne Rusi. — Po Unji Lubelskiej. — Unja kościelna. — Polonizacja Ukrainy prawobrzeżnej. — Rusyfikacja Ukrainy lewobrzeżnej. — Rosyjskie zabiegi rusyfikatorskie. — Zanik świadomości narodowej Ukraińców. — Odrodzenie narodowe. — «Encida» i Kotlarewski. — Kwitka. — Kostomarow i Kulisz. — Bractwo Cyrylo-Metodyjskie. — Szewczenko.

Epoka życia samodzielnego politycznie Rusi południowej zamknęła się ostatecznie w połowie wieku XIV-go, kiedy zachodnia jej część, najmniej spustoszona przez Tatarów, weszła w skład państwa polskiego. Odtąd Ruś południowa ulega stale czynnikom asymilacyjnym państw, które nią władają. Asymilacja pochłania jej warstwę uprzywilejowaną, przyczem cały ustrój społeczno-prawny Rusi południowej przekształca się na modłę ogólnopaństwową (polską, litewską i rosyjską), jednocześnie jej kultura asymiluje się z kulturą żywiołów narodowych, politycznie silniejszych.

Państwo kijowskie było objektem oddziaływania kulturalnego różnych czynników, wpływ grecki Bizancjum przeważał jednak coraz bardziej. Najważniejszym faktem, pozostającym w związku ze stosunkami

z Bizancjum, było przyjęcie na Rusi południowej chrześcijaństwa w jego formie greckiej (koniec wieku X-go) wraz z grecką hierarchją duchowną i piśmiennictwem (zarówno kościelnem, jak i świeckiem), ascetyzmem i całym światopoglądem bizantyńskim.

Na Rusi zjawilo się piśmiennictwo greckie. bądź w formie oryginalnej, bądź też w tłumaczeniach na język starobułgarski, który tą drogą stawał się językiem literackim Rusi (tak samo, jak i całej Słowiańszczyzny południowej). Jakkolwiek język ten bardzo jest daleki od żywej mowy współczesnej Ukrainy, przecież uczeni ukraińscy zaliczają utwory ówczesnego piśmiennictwa południowo-ruskiego do literatury ukraińskiej, tak samo jak to czynią Serbowie, Bułgarzy i Rosjanie z własnymi zabytkami cerkiewno-słowiańskimi.

Piśmiennictwo południowo-ruskie za czasów państwa kijowskiego jest wcale obfite. Pomiędzy jego zabytkami wybitne miejsce zajmują: pierwotny latopis kijowski, t. zw. «Powist' wremennych lit», przypisywana dawniej Nestorowi; «Prawda Ruska», nader ważny dokument prawodawstwa staroruskiego; wreszcie słynne «Słowo o pulku Igora», utwór z XII-go stulecia wielkiej wartości poetyckiej. Najście Tatarów rozbiło ostatecznie Ruś pierwotną na zachodnią (białoruską i ukraińską) i wschodnią. Ta ostatnia wytworzyła pod wpływem bizantyńskim i kijowskim, na podstawie cerkiewno-słowiańskiej, własną kulturę i własne piśmiennictwo, coraz bardziej przesiąkające pierwiastkami wielkoruskimi. Tymczasem zachodnio-południowa poczęła ulegać w coraz silniejszym stopniu wpływom

zachodnim, których ślady przed wiekiem XIV-tym są jeszcze dość nikle.

Skupienie się ziem ukraińskich razem z białoruskimi pod panowaniem Litwy, ulegającej coraz większemu wpływowi Polski, pociągnęła za sobą skutki bardzo doniosłe i w dziedzinie czysto-kulturalnej. Wytwarza się nowy język literacki, w którym dawne pierwiastki starocerkiewno-słowiańskie ustępują coraz bardziej napływowi elementów żywego języka ludowego — ukraińskiego i białoruskiego, z przewagą białoruszczyzny, jako języka urzędowego Litwy, i coraz obfitszemi naleciałościami polskimi. Powstaje tą drogą mieszanina językowa, w jednakowym stopniu bliska i Białorusinom i Ukraińcom, oczywiście przybierająca zabarwienie bardziej białoruskie, czy bardziej ukraińskie w zależności od pochodzenia danego pisarza. Mieszanina ta staje się językiem literackim Rusi, panującym niemal do końca wieku XVIII-go i wypieranym stopniowo przez język polski.

Walka prawosławia z katolicyzmem, jaka wybuchła zwłaszcza po Unji Lubelskiej, była jednym z czynników ścierania się cywilizacji rusko-wschodniej z zachodnio-polską. Unja Lubelska, obdarzając przywilejami możnowładztwo litewsko-ruskie, przez nadanie mu praw szlachty polskiej, przyczyniała się do asymilacji kulturalnej klas wyższych Rusi z odpowiednimi warstwami polskimi. Katolicyzm, jako wyznanie uprzywilejowane, pociągnął ku sobie szlachtę ruską. Jednocześnie szkoły polskie, prowadzone w duchu katolickim (jakkolwiek panowała w nich łacina), oddziaływały bardzo silnie na uczęszczających do

nich przedstawicielei szlachty ruskiej. Tą drogą wśród wyższych warstw społeczeństwa ruskiego szerzyła się cywilizacja polska wraz z rzymskim katolicyzmem. Proces ten, pierwotnie dający się odczuwać najsilniej na Rusi Czerwonej, powoli posuwał się na wschód, gdzie po Unji Lubelskiej szybko rośnie żywioł czysto polski w postaci magnatów i szlachty, osiadających na olbrzymich obszarach ukraińskich.

Wpływ polskości i katolicyzmu doprowadza do rozłamu wewnętrznego w samym społeczeństwie ruskiem. Część jego, ciągnąca ku Zachodowi, przeciwstawia się obrońcom dawnych tradycji rusko-prawosławnych. Na tem tle powstaje walka, która się toczy na polu literatury polemicznej, szybko rozwijającej się w miarę postępowania procesu asymilacyjnego Rusi z Polską.

Jednym z najwybitniejszych epizodów tego procesu były długotrwałe zabiegi, zmierzające do utworzenia unji wyznaniowej prawosławia z katolicyzmem. Pierwsze jednakże próby unji kościelnej spełzły na niczem, i stała się ona faktem dokonany dopiero w r. 1596, na soborze w Brześciu. Ale Unję Brzeską przyjęła tylko część hierarchów prawosławnych, reszta postanowiła bronić niezależności kościoła prawosławnego do upadłego.

Unja i związana z nią reforma kalendarza wywołuje olbrzymi ruch na polu piśmiennictwa, polemicznego przede wszystkim. W pierwszej ćwierci wieku XVII-go ośrodkiem ruchu literackiego Rusi południowej staje się Kijów, gdzie Ławra Peczerska skupia cały szereg wybitnych pracowników, i Piotr Mohyla zakłada z czasem (1631) akademję. — t. zw.

myhylańską — na wzór kolegów jezuickich. W Kijowie skupia się cały szereg pisarzy kościelnych, walczących z unją.

Gdy kijowscy uczeni, skupiający się przy Ławrze i akademji mohylańskiej, kostnieli coraz bardziej w przestarzałym scholastycyzmie, nawracając w swych pismach do martwej cerkiewnosłowiańszczyzny, a z uszczerbkiem pierwiastków żywej mowy ludowej, wpływ polski szerzył się na Rusi z żywiołową siłą. Potężny rozwój literatury polskiej wieku złotego oddziałał silnie i na Rusinów. Zjawia się dużo przekładów z polskiego, pod wpływem polskim powstają nowe rodzaje literatury, jak n. p. zaczątki dramatu. Język polski staje się, dzięki szkołom i zbliżeniu się szlachty ruskiej do polskiej, językiem ruskich warstw wykształconych. Polszczyzną posługuje się w znacznej mierze i starszyzna kozacka. Cały szereg pisarzy ruskich używa języka polskiego jako literackiego.

Postępom polonizacji sprzyjały też wojny kozackie, które spustoszyły Ukrainę prawobrzeżną, spowodowały masowe przesiedlanie się ludności ukraińskiej na lewy brzeg Dniepru i w ten sposób, osłabiając w polskiej części Ukrainy tętno życia narodowo-ukraińskiego, umożliwiały szybkie polszczenie się tego kraju. Nadto wojny kozackie, doprowadzając ostatecznie do rozdarcia obszaru ukraińskiego na dwie części — polską i rosyjską — stają się przyczyną osłabienia ukraińskiego życia umysłowego skutkiem znacznego odpływu sił ukraińskich do Moskwy.

Skutkiem polonizacji Ukrainy prawobrzeżnej i osłabienia życia umysłowego w Kijowie ukraiński ruch literacki jałowuje. Tylko dramat szkolny, za pożyczony z Polski, ujawnia pewną żywotność. Pod wpływem dramatu szkolnego rozwija się pieśń duchowna (t. zw. kanty i koncerty), która zdobyła sobie szerokie rozpowszechnienie i wielką popularność. Z dramatu szkolnego wyłoniły się też t. zw. «wirsze» — wesołe opowiadania wierszowane i oracje na rozmaite tematy, nierzadko w formie djałogów. «Wirsze» te nie pozostały bez wpływu na dalszy rozwój literatury ukraińskiej.

Podział Ukrainy między Polską a Rosją pociągnął za sobą skutki nieobliczalne dla dalszego rozwoju kultury narodowej Ukrainy. Prawobrzeżna Ukraina szybko się polszczy. Potomkowie największych obrońców prawosławia i ruskości polszczą się całkowicie, polszczy się cała szlachta i wyższe duchowieństwo unickie, ukraińskim pozostaje tylko lud i ta cienka warstewka społeczna, która bezpośrednio sąsiaduje z masami ludowymi na szczyblach drabiny socjalnej — drobnomieszczaństwo, uboższe duchowieństwo. «Gente Ruthenus, natione Polonus» (z rodu Rusin, z narodowości Polak) stawał się zjawiskiem coraz powszechniejszem.

Analogicznie do polonizacji Ukrainy prawobrzeżnej szybko posuwał się proces rusyfikacji jej zadnieprzańskiej części. Proces ten jednak odbywał się w innej formie, zależnie od odmienności ustroju państwowego Rosji w porównaniu z organizacją polityczną Rzeczypospolitej.

Moskwa od chwili przyłączenia się do niej Ukrainy za czasów Chmielnickiego dążyły z żelazną konsekwencją do zasymilowania jej pod względem politycznym i kulturalno-narodowym. Samodzielność i autonomja Ukrainy uszczuplały się stopniowo, aż wkońcu kraj ten stał się grupą gubernij na modłę ogólnorosyjską. To samo dzieje się i w zakresie kulturalnym. Już w XVII wieku — pisze prof. Hruszewski — w Moskwie zapatrywano się wogóle niechętnie na książkę ukraińską, poddawano ograniczeniom jej rozpowszechnienie i od czasu podporządkowania cerkwi ukraińskiej patrijarchatowi moskiewskiemu poddano też cenzurze moskiewskiej wydawnictwa ukraińskie. Za Piotra posunięto się jeszcze dalej w tym kierunku, skazawszy na śmierć wogóle książkę ukraińską. W r. 1720 wydano rozporządzenie rządowe, zakazujące drukowania na Ukrainie jakichkolwiek książek, z wyjątkiem kościelnych, na podstawie dawnych wydań, «one zaś cerkiewne stare księgi z takiemiż cerkiewnymi księgami porównywać i poprawiać przed drukiem, aby żadnej różnicy i osobnego narzecza nie było w porównaniu z drukiem wielkorosyjskim». I tego rozporządzenia rząd trzymał się bardzo ściśle; specjalnie ustanowiony cenzor zajmował się poprawianiem tekstów ukraińskich i tylko po przeprowadzeniu tej procedury pozwalano na druk książek... Wymowa ukraińska była prześladowana: drukowano specjalne przepisy, dając nauczycielom instrukcje pod tym względem. Władza djececzjalna baczy, aby księża i djacy

czytali po cerkiewno-słowiańsku z wielkoruska, nie zaś ukraińską wymową.

W takich warunkach dawne piśmiennictwo południowo-ruskie zanikało, szkoła, doprowadzona w czasach Hetmańszczyzny do wysokiego rozwoju, podpadała i rozkładała się. Młodzież szlachecka udawała się w celu wyższego wykształcenia do rosyjskich ognisk nauki — Moskwy, Petersburga lub za granicę. Oświata rosyjska, w języku wielkoruskim, coraz bardziej wysuwa się na plan pierwszy. Język rosyjski staje się urzędowym na Ukrainie od połowy XVIII stulecia. Inteligencja lewobrzeżnej Ukrainy stopniowo przyzwyczajają się do używania języka państwowego, gdy mowa ukraińska coraz bardziej spada na poziom języka stosunków domowych, języka późniejszego gatunku, o pewnych cechach humorystycznych.

Jednocześnie zanika świadomość odrębności narodowej, jakkolwiek ślady poczucia samodzielności i żal po utraconej autonomji żyją jeszcze dość długo — i to u inteligencji, która posługuje się wyłącznie językiem rosyjskim. Jest faktem nader charakterystycznym, że ostatnie drgnienie separatystyczne Ukrainy, zabiegi dyplomatyczne w Berlinie (koniec wieku XVIII) w celu uzyskania tam pomocy dla Ukrainy, mającej powstać w celu «zrzucenia jarzma rosyjskiego», związane jest ściśle z osobistością Kapnista, jednego z wybitniejszych przedstawicieli literatury wielkorosyjskiej.

Poczynając od drugiej połowy wieku XVIII, w literaturze rosyjskiej stale rośnie zastęp pisarzy

pochodzenia ukraińskiego, którzy najczęściej niczem prawie nie objawiają swej odrębności.

Pod koniec wieku XVIII już między masą ludową ukraińską, pańszczyźnianą od lat 1762 i 1783, a ukraińskimi warstwami oświeconymi i uprzywilejowanymi występuje stanowczy rozłam i pod względem narodowościowym. Warstwy te są — pomimo sympatyj prowincjonalnych i charakterystycznych lokalnych cech bytu — obce ludowi ukraińskiemu jako polskie (na prawobrzeżu) i rosyjskie (za Dnieprem). Piśmiennictwo ukraińskie dla kół inteligentnych, piśmiennictwo poważne, zarówno w dziedzinie literatury pięknej, jak i w badaniach naukowych, należy do literatury rosyjskiej i polskiej. Mowa ludowa panuje tylko w bogatej poezji ludowej, w przepięknych pieśniach epickich (dumach) i lirycznych, przepojonych czarem prawdziwej poezji, i do pewnego stopnia przedostaje się do literatury humorystycznej.

W połowie wieku XVIII kultura polska na Ukrainie prawobrzeżnej panowała wśród inteligencji tak samo, jak kultura rosyjska na Ukrainie lewobrzeżnej. Sympatje i odrębności lokalne inteligencji ukraińskiej nie zmieniały tego faktu, iż czuła się ona rosyjską, względnie polską.

Pomimo niewoli chłopów pańszczyźnianych, od roku 1783 panującej na całym obszarze Ukrainy rosyjskiej i wytwarzającej antagonizm między uprzywilejowaną warstwą inteligencko szlachecką a masą chłopską, język ludowy nie był tej inteligencji obcym. Wychowując się na wsi, mając niańki, służbę, kozaków i t. d. ze sfery chłopskiej, inteligencja ukraińska

uczyla się mowy ludowej, zapoznawała się z wierzeniami, podaniami i przede wszystkim z cudnymi pieśniami ludowymi. Ale język ten, którym mówiło się ze służbą i śpiewało się melancholijne piosenki, nie był uważany za język, godny inteligencji. Językiem potocznym tej ostatniej była mowa par excellence «pańska» — polska lub rosyjska.

Mowa ludu ukraińskiego nadawała się conajwyżej do utworów humorystycznych, wierszów żartobliwych, intermedjów i t. p. rzeczy, nie zasługujących nawet na drukowanie. Było to piśmiennictwo anonimowe, stojące na granicy twórczości ludowej, niektóre z jego utworów przechodziły do ludu i przekształcały się na pieśni czysto ludowe. Autorami tych utworów byli prawie wyłącznie ludzie bez wyższej oświaty — djacy, bakałarze wioskowi, mieszczanie i kozacy, którzy liźnęli trochę nauki szkolnej.

Rzecz charakterystyczna, że pierwszy drukowany utwór nowej literatury ukraińskiej, zapoczątkowujący odrodzenie tej ostatniej, jest utworem humorystycznym. Była nim «Eneida» trawestowana. Autor tej trawestacji, Iwan Kotlarewski (1769—1839), poltawianin, był seminarzysta, pedagog i wojskowy — ojciec nowożytnej literatury ukraińskiej, trzymając się wzoru wierszoklety rosyjskiego Osipowa pod względem formy i planu ogólnego, wzbogacił swój utwór szeregiem nowych epizodów. «Eneida» Kotlarewskiego wykazuje znaczny talent epicki jej autora, jak również dokładną jego znajomość bytu ludowego i mowy ludowej, którą tu po raz pierwszy podniesiono do godności języka literackiego. «Eneidę» Kot-

larewskiego przenika duch humanitarny, świadczący o wpływie na jej autora szerzących się pod koniec wieku XVIII wśród inteligencji ukraińsko-rosyjskiej idej liberalnych. Trzy pierwsze pieśni «Eneidy» ukazały się w druku w r. 1798, wywołując wielkie zainteresowanie się tym utworem wśród inteligencji ukraińskiej i nawet rosyjskiej. Świadczy o tem fakt zjawienia się w ciągu lat 10-ciu 3-ch wydań «Eneidy». Szerzyła się ona też drogą odpisów — i to jeszcze nawet przed wydaniem jej w druku. Kotlarewski zapoczątkował również nowożytną ukraińską literaturę dramatyczną, tworząc w r. 1819 dwie operetki — «Moskal Czariwnyk» i «Natałka Połtawka». Utwory te, zwłaszcza ostatni, dotychczas wystawiane są na scenach ukraińskich, wywołując wrażenie swemi melodyjnymi śpiewami i szczerością naiwnego uczucia. Krążyły one również długo w odpisach, gdyż w druku wyszły dopiero w końcu czwartego i na początku piątego lat dziesiątka wieku XIX.

Kotlarewski pisywał i po rosyjsku i uważał się za inteligenta rosyjskiego. Wpływ jego działalności literackiej był ogromny, zwłaszcza, że przykład, dany przez Kotlarewskiego, przypadł na okres znacznego ożywienia umysłowego, jakie zapanowało na Ukrainie pod wpływem czynników wielce różnorodnych.

Ruch oświatowy szerzył się w początkach wieku XIX-go na Ukrainie, zarówno prawobrzeżnej (w formie polskiej), jak i lewobrzeżnej. Powstaje cały szereg szkół średnich i seminarjów, organizowanych na podstawie nowożytnej. W roku 1805 założony został w Charkowie uniwersytet, który skupił sporo sił

naukowych rosyjskich i polskich. Idee liberalizmu zachodnio-europejskiego przenikają na Ukrainę, budząc tam z jednej strony zanikłe już dążności autonomiczne, z drugiej zaś — chęć zbliżenia się z ludem. Poglądy Herdera na rolę narodowości i pierwiastków ludowych znajdują i na Ukrainie licznych zwolenników. Rozpoczyna się praca gromadzenia płodów twórczości ludowej Ukrainy, zapoczątkowana przez Polaka — Chodakowskiego. Zwrot do poezji ludowej pod wpływem poezji romantycznej, zwłaszcza rosyjskiej i polskiej (szkółka ukraińska: Malczewski, Guszczynski, Zaleski), budzi wśród Ukraińców dążność do odrodzenia narodowości, analogiczną do usiłowań Słowian zachodnich i południowych. Wszystko to przyspiesza rozwój świadomości narodowej wśród inteligencji ukraińskiej z pochodzenia, rosyjskiej — pod względem kultury.

Zainteresowanie się ukraińską twórczością ludową w pierwszej ćwierci wieku XIX wśród inteligencji ukraińskiej (jak również polskiej i nawet rdzennie rosyjskiej) było już bardzo znaczne. Pod wpływem budzących się wspomnień historycznych wśród inteligencji ukraińskiej powstawały dość określone dążności autonomistyczne, których wyrazem był słynny pamflet W. Poletyki «Historja Russów», dawniej przypisywany biskupowi Koniskiemu. Niemniej jednakże dość długo jeszcze wśród tej inteligencji nie było poglądów jasnych na samą istotę narodowości ukraińskiej, na jej dalsze losy i aspiracje.

Słabą była świadomość odrębności narodowej i u członków tego kółka pisarzy-Ukraińców, którzy

skupili się przy uniwersytecie charkowskim. Ten ostatni stał się bardzo wybitnym ośrodkiem kultury rosyjskiej, szerząc ją wśród inteligencji pochodzenia ukraińskiego. Dla Ukrainy i jej odrodzenia uniwersytet charkowski posiadał znaczenie głównie jako przewodnik idei romantyzmu i odrodzenia słowiańskiego. Pod wpływem tych właśnie prądów powstaje charkowska szkoła pisarzy ukraińskich, którzy prowadzą dalej pracę, zapoczątkowaną przez Kotlarewskiego. W Charkowie wychodzi szereg pism periodycznych i noworoczników, wprawdzie rosyjskich, lecz poświęconych sprawom Ukrainy. Wśród pisarzy szkoły charkowskiej wyróżnia się zwłaszcza trzech: Piotr Hulak-Artemowski, Grzegorz Kwitka-Osnowjanko i Ambroży Metliński.

Wszyscy pisarze ukraińscy z owej doby są w gruncie rzeczy inteligentami rosyjskimi o gorących sympatjach lokalnych ukraińskich. Sympatje te jednak dalekie są od ukraińskiej świadomości narodowej. Odgrywają one bodaj-że nie większą rolę, aniżeli sympatje lokalne ukraińskie poetów polskich prawobrzeżnej Ukrainy. Język rosyjski ich był dla nich tak samo językiem rodowitym, jak polski dla Goszczyńskiego, Zaleskiego lub Padury.

W ten sposób w pierwszej dobie odrodzenia ukraińskiego odbiła się w literaturze dwoistość wynarodowienia inteligencji ukraińskiej. Z jednej strony Ukraina wydaje cały szereg wybitnych pisarzy polskich i rosyjskich (Bohdanowicz, Kapnist, Gniedicz, wreszcie największy z nich, Mikołaj Gogol), z drugiej strony i ci pisarze, którzy posługują się mową ukra-

ińską, są tylko w pewnej mierze Ukraińcami, wchodząc w skład dwu odrębnych inteligencji o wrogich sobie wzajemnie tendencjach. Mamy obok Padury, patrioty polskiego w szacie ukraińskiej, takiego Melnińskiego, który szczyli się swym patriotyzmem rosyjskim.

Pisarze ukraińscy trzeciego i czwartego dzieściolecia wieku XIX stworzyli podstawę nowożytnej literatury ukraińskiej, stworzyli jej formę. Ale treść właściwą literaturze tej nadał dopiero genialny samouk, rzeczywisty reprezentant ludu ukraińskiego, jego cierpień, tęsknot, wspomnień i marzeń — Taras Szewczenko, który jednocześnie pchnął potężnie naprzód sprawę odrodzenia narodowości ukraińskiej. Zjawienie się w 1840 r. «Kobzarza» Szewczenki było faktem nie mniej, jeśli nie bardziej doniosłym od ukazania się w swoim czasie «Eneidy» Kotlarewskiego.

Smutną nad wyraz była dola Szewczenki. Przyszedł na świat 9 marca r. 1814 we wsi Moryńce, powiatu żwinogródzkiego, gub. Kijowskiej, w rodzinie chłopskiej, należącej do bogatego pomieszczyka Engelhardta. Po stracie gorąco kochanej matki mały Taras cierpiał dużo od macochy, która go traktowała jak intruza, nie dbając o dziecko zupełnie. Warunki, w jakich rósł Taras, pogorszyły się jeszcze, skoro go odumarał ojciec. Dwunastoletni dzieciak, żywy i zdolny, skazany był na poniewierkę. Znęcał się nad nim pijak djak-nauczyciel, któremu Szewczenko zawdzięczał naukę czytania, znęcali się nad nim malarze pokojowi, u których Szewczenko terminował

i u których zdobył elementarne pojęcie o rysunku. Przez czas jakiś Taras był pastuchem, aż wreszcie, mając lat 16, awansował na kuchcika, potem zaś na kozaczka Engelhardta, z którym bywał w Wilnie i w Warszawie, gdzie się nauczył dobrze po polsku i gdzie począł uczyć się malarstwa. Albowiem właściciel Tarasa, widząc, że chłopak objawia znaczne zdolności rytownicze, oddał go w termin do malarza Lampiego.

Po wybuchu powstania polskiego 1830 r. Szewczenko, odstawiony pod konwojem do Petersburga, gdzie przebywał Engelhardt, został oddany przez tego ostatniego do nauki w zakładzie malarskim Szirjajewa. Tu, przygotowując się do kariery malarza pokojowego, Taras korzystał ze świąt i niedziel, aby zwiedzać Ermitaż i kopjować posągi Letniego ogrodu, i przy tej sposobności zapoznał się z malarzem-Ukraińcem, Soszenką. Soszenko zainteresował się samodzielnym samoukiem-rodakiem i zainteresował jego losem znajomych, między innymi ukraińskiego pisarza Hrebinę i kilku przedstawicieli rosyjskiej sztuki i literatury. W tym kole powstał projekt wykupienia Szewczenki z poddaństwa i umożliwienia mu kształcenia się w Akademii sztuk pięknych. Słynny malarz rosyjski, Briułłow, namalował portret znakomitego poety Żukowskiego, puszczonego na loterję. Tą drogą osiągnięto 2.500 rubli, za które Szewczenko uzyskał w roku 1838 wolność.

Teraz życie Szewczenki potoczyło się na czas jakiś odmiennymi torami. Pracował on usilnie pod kierownictwem Briułłowa, obrawszy za specjalność

rytownictwo, jednocześnie zaś oddawał się twórczości poetyckiej. Pisywał dużo, odczuwając potrzebę wylewania na papier przepelniających go uczuć w formie poezyj w języku ukraińskim, choć nie przywiązywał do tego zajęcia większej wagi. Dopiero kiedy pewien obywatel ziemski z Ukrainy, Martos, spostrzegł na biurku Szewczenki początek dłuższego poematu «Tarasowianicz» i zaczął przekonywać młodego poetę o konieczności drukowania tych utworów, Szewczenko dał się nakłonić do tego. I oto nakładem Martosa wychodzi zbiorok poezyj Szewczenki pod tytułem zbiorowym «Kobzarz».

Wrażenie tego pierwszego zbioru było olbrzymie — na Ukrainie. Kwitka z zapalem powitał nowego piewcę ukraińskiego, i «Kobzarz» był rozchwytywany przez rodaków Szewczenki. Po «Kobzarzu» zaczęły w niewielkich odstępach czasu ukazywać się coraz to nowe utwory Szewczenki: «Hajdamaki», «Perebendia», «Kateryna», «Najmyczka», «Chustoczka» — przyjmowane z entuzjazmem na Ukrainie i z gwałtownym potępieniem przez petersburską krytykę rosyjską z Bielińskim na czele. Bieliński i krytycy rosyjscy zarzucali Szewczenke i wogóle pisarzom ukraińskim ciasnotę parafiańszczyzny i niekulturalność chlopską.

Natomiast inteligencja ukraińska nie szczędziła Szewczenke pochwał, kiedy zaś poeta udał się w latach 1843—4 w podróż artystyczną po Ukrainie, spotykano go tam niezmiernie serdecznie, nawet owacyjnie. Ta wycieczka, podczas której Szewczenko zetknął się bezpośrednio z pamiątkami przeszłości

i dawnej sławy Ukrainy, oddziałała wybitnie na losy jego twórczości poetyckiej. Poglądy Szewczenki na dzieje Ukrainy, urobione dość niekrytycznie pod wpływem tradycyji ludowych i słynnego pamfletu «Historji Russów» pseudo-Koniskiego, obecnie pogłębiają się, przenikając się bardziej krytycznym stosunkiem do kozaczyzny i Hetmańszczyzny, w poezji Szewczenki wybija się radykalizm polityczny. Wpływ poetów rosyjskich i polskiej szkoły ukraińskiej, widoczny w poprzednich utworach Szewczenki, ustępuje przeważającemu wpływowi Mickiewicza, zwłaszcza «Dziadów» i «Ksiąg pielgrzymstwa», widocznemu w poematach «Son», «Welykij Loch» i w wielu mniejszych poezjach.

Na Ukrainie Szewczenko zbliża się z paru osobistościami, które odegrały rolę wybitną w dziejach odrodzenia ukraińskiego i nowożytnej literatury Ukrainy. Byli to przede wszystkim Pantalemon Kulisz i Mikołaj Kostomarow, ludzie, którzy wraz z twórcą «Kobzarza» zapoczątkowali nową epokę życia umysłowego Ukrainy i ukraińskiego ruchu odrodzeńczego.

Jak w pierwszej ćwierci wieku XIX ośrodkiem życia umysłowego Ukrainy był Charków, tak znowuż od połowy czwartego dziesięciolecia takie centrum wytwarza się w Kijowie, gdzie powstaje w r. 1834 drugi uniwersytet na obszarze Ukrainy. Dokoła tego uniwersytetu poczyna skupiać się inteligencja rosyjska pochodzenia ukraińskiego, zaciekawiająca się dziejami i twórczością ludową Ukrainy. Najwybitniejszymi przedstawicielami tego koła byli właśnie Kos-

tomarow i Kulisz, z którymi zbliżył się Szewczenko, osiadłszy w Kijowie w r. 1845.

Mikołaj Kostomarow (1817—1885) pochodził z rodziny szlacheckiej gub. Woroneskiej, kształcił się na uniwersytecie w Charkowie, specjalnie studjował historję, czas jakiś służył w wojsku, poczem wrócił do studjów etnograficzno-historycznych, jednocześnie oddając się literaturze. Pod pseudonimem Jeremjasza Hałki Kostomarow wydał w latach 1838—1840 kilka rzeczy ukraińskich — dramat «Sawa Czałyj», «Ukraińskija bałlady» i zbiorek «Witka». Oddawszy się specjalnie historii, Kostomarow jako profesor na uniwersytecie kijowskim poświęcił się gruntownemu badaniu Ukrainy. Jednocześnie z pracą naukową Kostomarow snuł przedzę marzeń politycznych na gruncie liberalno-słowiańskim, w czem był mu pomocnym zwłaszcza Kulisz.

Pantalemon Kulisz (1819—1897) pochodził ze starego rodu kozackiego, urodził się w Woroneżu, kształcił się na uniwersytecie w Kijowie, gdzie słuchał wykładów filologicznych i prawnych.

Pobył Kulisza na uniwersytecie kijowskim przypadł na dobę rosnącego budzenia się interesu do przeszłości i folkloru ukraińskiego. Wpływ wydawcy pieśni ukraińskich, Maksymowicza, w znacznej mierze przyczynił się do zainteresowania się Kulisza ukraińską poezją ludową i zabytkami przeszłości Ukrainy. Ale, tak samo jak Maksymowicz, Kulisz zapatrywał się na żywioł ukraiński jak na coś, co mogło wzbogacić kulturę ogólnorosyjską własnymi, odrębnymi pierwiastkami, ale co było niezdolne do rozwoju samo-

istnego. «Ukraina niebawem zleje się z Rosją w jedno ciało. To i dobrze» — pisał Kulisz w r. 1844. Dopiero później świadomość narodowo-ukraińska Kulisza poczyna przybierać nieco bardziej wyraźne kształty.

Zaznajamiając się podczas swych podróży archeograficznych po Ukrainie z Polakami i pracując nad historją Rusi południowej oraz próbując sił na polu poetyckim i powieściowem, Kulisz zbliżył się ze wszystkimi wybitnymi działaczami, również z członkami tajnego stowarzyszenia «Bractwo Cyrylo-metodyjskie» i z jego założycielem M. Kostomarowem.

«Bractwo» miało dwa cele — społeczny: zniesienie poddaństwa chłopów, i polityczny: utworzenie federacji wszechsłwiańskiej pod panowaniem cara rosyjskiego, przyczem ustroj wewnętrzny tego państwa miał być oparty na zasadach konstytucyjno-autonomicznych. Zresztą o żadnych krokach w kierunku praktycznej realizacji tego programu nie było mowy. Poprzestawano na teoretycznem omawianiu marzeń panslawistycznych, na rozmowach i dyskusjach. Ale i te niewinne objawy młodzieńczego entuzjazmu doprowadziły do katastrofy.

Na wiosnę r. 1847 Kostomarow i Kulisz wraz z paru innymi osobami zostali zaaresztowani i zesłani. Aresztowano i Szewczenkę. Oddano go do wojska bez prawa awansu i zesłano do fortecy Orskiej w kraju Orenburskim, zakazując pisać i rysować, później zaś do jeszcze gorszej miejscowości — Nowopietrowskaja — z ponownym ostrym zakazem rysowania. Jedyłą ulgą dla Szewczenki-zesłańca było zbliżenie się z zesłańcami-Polakami: Bronisławem Za-

leskim, Sierakowskim i Żeligowskim (Sową). Obcowanie z tymi wybitnymi ludźmi wywierało wpływ dobroczynny na Szewczenkę, pogłębiając jego poglądy społeczno-polityczne.

Oczywiście, pomimo surowych zakazów, Szewczenko nie przestał ani rysować, ani pisać na zesłaniu. Z tej epoki jego twórczości pochodzą najpiękniejsze poematy.

W r. 1857 przyjaciółom petersburskim Szewczenki udało się wyjednać dlań amnestję. Pozwolono pocie powrócić do Petersburga, gdzie mógł się wreszcie oddać swobodnie twórczości poetyckiej i pracy rytmicznej. Niedługo jednak pracował na wolności, biorąc się pod koniec życia do układania podręczników elementarnych dla ludu. Zmarł na początku r. 1861. Zwłoki poety przewieziono z Petersburga pod Kaniów, gdzie na mogile «Kobzarza Ukrainy» usypano kopiec wysoki — z czasem cel licznych pielgrzymek czcieli poety.

Poezje Szewczenki, mieszczące się w jednym sporym tomie, to prawdziwy skarb narodowy Ukrainy, najcenniejsze brylanty i perły jej uczuć, myśli i nadziei. Treść ich bogata i różnostronna, wyrastająca żywiołowo z potężnej duszy poety, który tworzy tak, jak lud tworzy. Istotnie, twórczość poetycka Szewczenki zlewa się z twórczością ludu ukraińskiego, tak, że niekiedy wprost niepodobna przeprowadzić granicy między tem, co daje nam Szewczenko z siebie, a co bierze ze źródła poezji ludowej. Jak ta ostatnia, Szewczenko odzwierciadla Ukrainę z jej przeszłością i bytem współczesnym, z całym bogactwem obrazów

fantazji ludowej, wznosząc się na najwyższe szczyty natchnienia, uderzając w struny uczuć najróżnorodniejszych — od krwawej nienawiści aż do najtkliwszej miłości dziecięcej. Melancholja, cicha zaduma, prostota i naturalność wiersza, nadzwyczajna barwność i plastyczność czystej mowy ludowej — oto cechy zewnętrzne poezji Szewczenki. Pod względem ideowym ten samouk, pozbawiony możności systematycznego kształcenia się, intuicyjnie, niejako kierowany instynktem szlachetnej duszy, stanął na stanowisku bojownika z wszelką przemocą i z wszelką niesprawiedliwością społeczną. Z tego stanowiska ocenia przeszłość i teraźniejszość Ukrainy, którą kocha głęboko, namiętnie. Z tego stanowiska kreśli ideał przyszłości swego kraju rodzinnego i całej Słowiańszczyzny. Śmiało dotyka bolączek społecznych, zdzierając przykrywający je blichtr fałszywych frazesów. Piętnuje wszelki fałsz i obłudę. Upomina się o sprawiedliwość dla najbardziej upośledzonych członków społeczeństwa. Najbardziej dolega mu ohyda poddaństwa, z którego sam został szczęśliwym zbiegiem okoliczności wydarty, a które ciążyło nad całą jego rodziną. Piekące słowa poety, wywołane cierpieniami chłopca pańszczyźnianego — to nie objaw altruizmu inteligenta, przypatrującego się z boku nędzy ludu, ale krzyk duszy, która bezpośrednio odczuwa te bóle chłopskie.

Poddaństwo, służba wojskowa, biedowanie czumaka, smutna dola najmitki, hańba dziewczyny uwiedzionej, dawna sława Ukrainy kozackiej, życie wolne na stepach bezbrzeżnych ponad Dnieprem rwącym —

wszystko to odbija się w poezjach Szewczenki. Na przeszłość Ukrainy Szewczenko nie patrzy przez różowe okulary. Obok słów nienawiści do ciemiężców Ukrainy znajdujemy u niego słowa pogardy dla jej własnych niedołęźnych kierowników. Miłość Ukrainy wywołuje u Szewczenki potępienie wszelkiego rene-gactwa, wyrzekania się własnej mowy i narodowości Poeta wzywa do walki, bez której niemożliwy jest pokój na ziemi. Szewczenko pierwszy dał pełny wyraz całokształtowi dążeń odradzającej się Ukrainy ludowej, która w jego poezji znalazła trwałe źródło ożywcze, krzepiące ją stale w pochodzie ku świtom lepszej przyszłości. I na tem polega znaczenie Szewczenki.

Pogrom, jaki spadł na «Bractwo Cyrylo-Metodyjskie» i jego członków, odbił się fatalnie na ciągłości rozwoju odrodzenia ukraińskiego, w którym następuje długi zastój. Całe kółko kijowskie, które mogło odegrać wybitną rolę w życiu ukraińskim, rozproszyło się po świecie, i dopiero w końcu 6-go lat dziesiątka jego członkowie znów zbierają się do kupy — tym razem w Petersburgu.

Ale lata zesłania i poniewierki pozostawiły na nich ślady głębokie. Szewczenko stracił zdrowie, Kostomarow uległ przygnębieniu moralnemu, które ka-zało mu znacznie obniżyć polot dawnych marzeń, tylko Kulisz, kipiący energją, dokładał sił w celu pchnięcia naprzód sprawy ukraińskiej. On też staje się w początkach siódmego dziesięciolecia głównym przewodnikiem na niwie odrodzenia ukraińskiego.

ROZDZIAŁ III.

Ruś Czerwona na schyłku XVIII stulecia. — Pod panowaniem austriackim. — Odrodzenie narodowe. — Szaszkiewicz. — «Trójca ruska». — «Rusalka Dnistrowaja». — Rok 1848. — Główna Rada Ruska. — W dobie reakcji porewolucyjnej. — Powstanie moskalofilstwa. — Ukrainofile. — Starorusini i narodowcy.

Gdy tak rozwija się odrodzenie narodowości ukraińskiej pod panowaniem Rosji, analogiczny proces na zachodnich kresach ukraińskiego obszaru narodowościowego odbywał się zupełnie niezależnie i w całym odmiennych warunkach.

Już w drugiej połowie w. XVIII-go Ruś Czerwona stanowiła prowincję, w której żywioł ruski zaledwie słabo wegetował. W ciągu wieków jej bojarstwo i szlachta spolszczyły się bowiem całkowicie. Ten sam los spotkał i wyższe duchowieństwo, jak również i zamożne mieszczaństwo. Inteligencja ruska nie istniała zupełnie, i do narodowości ruskiej zaliczały siebie tylko pańszczyźniane masy chłopskie, najuboższa część mieszczaństwa i ciemne duchowieństwo wiejskie.

Przyłączenie na mocy pierwszego podziału Polski Rusi Czerwonej do Austrii wywołało zmiany poważne w całym życiu wewnętrznym tej dawnej prowincji Rzeczypospolitej. Austria usiłowała wytworzyć w Galicji ruską inteligencję, przedewszystkiem zaś odciągnąć od polskości duchowieństwo unickie. W r. 1784 we Lwowie zostało założone seminarjum duchowne dla unitów, zaś na uniwersytecie lwowskim, gdzie katedry obsadzono przeważnie Rusinami, wykładano nie tylko po łacinie i po niemiecku, ale i po cerkiewno-słowiańsku.

Usiłowania te jednak, rozpoczęte zaraz po pierwszym podziale Polski, nie dały plonu oczekiwanego. Ta garstka inteligencji ruskiej, którą udało się sztucznie wytworzyć, była nader szczupła, zupełnie oderwana od podłoża ludowego i niebawem prawie zupełnie spolszczyła się.

Zwolna żywioł polski znów uzyskiwał przewagę, wykłady cerkiewno-słowiańskie na uniwersytecie zostały zniesione, konsystorz unicki zastąpił język rusko-cerkiewny w seminarjum lwowskim łaciną i polskim, duchowieństwo ruskie coraz bardziej ulegało wpływowi Rzymu i szlachty polskiej.

Kiedy w r. 1816 rząd przedsięwziął reformę szkół publicznych, komisja, mająca zastanowić się nad wprowadzeniem języka miejscowego do szkolnictwa elementarnego, orzekła, że język ludowy ruski jest tylko odmianą polskiego, jakąś gwarą, niegodną wprowadzenia do szkół, gdzie się przecież uczą dzieci i ludzi wykształconych.

To orzeczenie komisji spotkało się z pewną opo-

zycją u jednostek z pomiędzy duchowieństwa unickiego, ale opozycja ta była bardzo słaba i żywszego echa nie obudziła. Wprawdzie w Galicji wychodzą w latach 1809—1839 książki ruskie, ale język ich — mieszanina cerkiewno-ruska, — nic nie ma wspólnego z ludową mową ukraińską, jakkolwiek za kordonem rosyjskim już szerzyła się oddawna «Eneida» Kotlarewskiego, i cały szereg pisarzy posługiwał się językiem ludowym. Język polski był językiem potocznym nawet tych Rusinów, którzy poczuli się do zupełnej odrębności od Polaków. Nawet antypatje do Polaków podczas powstania 1830—1831 r., ujawniające się wśród reakcjonistów ruskich, wypowiedane były po polsku.

Dopiero na początku czwartego dziesięciolecia i na Rusi Czerwonej zaczyna się budzić ruch, w pewnym stopniu analogiczny do ruchu za kordonem i poniekąd pod jego wpływem. W r. 1829 do Lwowa przyjechał niejaki Marcjan Szaszkiewicz, który dopiero był ukończył gimnazjum, zapisał się w poczet słuchaczy uniwersytetu i jednocześnie wstąpił do seminarjum duchownego.

Szaszkiewicz znalazł się, tak samo jak większość młodzieży ruskiej owego czasu, pod silnym wpływem polskich prądów rewolucyjnych, wychodzących z różnych tajnych kółek, do których należeli tak Polacy, jak i Rusini. Oddziaływanie tych prądów zbudziło w Szaszkiewiczzu uczucia demokratyczne i chęć pracy dla ludu. Reszty dokonało bliższe zapoznanie się z pracami uczonych słowianoznawców i — przedewszystkiem — z wydawnictwami Ukrainy zakordonowej,

«Eneida» Kotlarewskiego, zbiorem ukraińskich pieśni ludowych Maksymowicza i t. d.

Pod wpływem tej lektury Szaszkiewicz powoli przychodził do przekonania, że i Rusini galicyjscy powinni pójść za przykładem innych Słowian. Widział bowiem, zapoznając się ze Słowiańszczyzną, że narodowości, które już przez wszystkich były uważane za zanikle, odradzały się niespodzianie i nie bez powodzenia walczyły o swe prawa narodowe. Stąd wniosek, że i Rusini galicyjscy, poszedłszy za przykładem Czechów i Chorwatów, osiągnęliby nie mniejsze zdobycze i zajęliby należne im stanowisko w rodzinie ludów słowiańskich. Ponieważ zaś podówczas niemal jedynymi przedstawicielami narodowości ruskiej w Galicji byli chłopci, przeto Szaszkiewicz uznał za konieczne rozpocząć sprawę odrodzenia narodowego od oświaty ciemnych mas ludowych. Pod wpływem działalności literackiej Ukraińców zakordonowych Szaszkiewicz uznał, że oświatę należy dać ludowi ruskiemu nie w martwej cerkiewszczyźnie, ani w obcym mu języku polskim, lecz w jego własnej mowie ukraińskiej.

Na uniwersytecie Szaszkiewicz zbliżył się ze studentem Jakóbem Hołowackim, który również zaciekał się odrodzeniem słowiańskim i podczas swego pobytu na Węgrzech zetknął się bliżej z jego przedstawicielami. Hołowacki zaznajomił Szaszkiewicza ze studentem Wagilewiczem — i oto ta trójka młodzieży zaczęła obmyślać sposoby odrodzenia narodowości ruskiej w Galicji. Postanowili oni przede wszystkim zorganizować tajne stowarzyszenie (na

wzór polskich) wśród studentów uniwersytetu i seminarzystów. Istotnie niebawem powstało nieduże kółko, którego członkowie przysięgli pracować dla narodowości ruskiej i ludu ruskiego.

Językiem potocznym młodzieży ruskiej, studjującej na uniwersytecie i uczącej się w seminarjum, podówczas był polski. Ażeby doprowadzić do zbliżenia inteligencji z ludem, Szaszkiewicz i jego koledzy propagowali konieczność używania języka ludowego w życiu potocznem. Szaszkiewicz pierwszy zaczął mówić po rusku, co się początkowo wydawało bardzo dziwnem. Nie dość na tem, naklaniał on kolegów, aby, skoro zostaną wyświęceni na księży, zaczęli wygłaszać i ruskie kazania. Postanowiono wprowadzić je przedewszystkiem po cerkwiach wiejskich, i odtąd mowa ludowa poczęła coraz częściej rozbrzmiewać z ambon tak wiejskich jak i miejskich kościołów unickich.

Wprowadzając język ludowy do życia potocznego, członkowie kółka Szaszkiewicza zajmowali się studjowaniem dziejów Rusi południowej, gromadzili pieśni ludowe i sami próbowali pisać w języku ludowym na wzór pisarzy zza kordonu. Powstała też myśl wydawania pisma, chociażby narazie nieperjodycznego.

«Trójca ruska», jak nazywano Szaszkiewicza i dwóch jego najbliższych współpracowników, wydała w r. 1837 w Peszcie zbiorek poezyj, artykułów i pieśni ludowych p. t. «Rusałka Dnistrowaja», który miał dla Rusi Czerwonej toż samo znaczenie, co «Eneida» dla Ukrainy naddnieprzańskiej.

Jednakże niewinny ten zbiorek wywołał na gruncie galicyjskim prawdziwą burzę — i to z dwóch stron. Dopatrywano się w pracach kółka Szaszkiewicza związku z rewolucyjną propagandą polską, wyższy zaś kler unicki potraktował działalność literacką w języku «chłopskim» jako coś wręcz niedopuszczalnego. «Rusalka» została skonfiskowana i trzymana pod kluczem aż do r. 1849, współpracowników «Rusalki» poaresztowano. Wyższy kler unicki nie tylko pomagał w gnębieniu młodzieży, przejętej duchem «trójcy ruskiej», ale gnębił ją jeszcze gorzej na własną rękę. Hołowackiego i Wagilewicza długo nie wyświęcano na księży. Szaszkiewicza zapędzono do odludnej parafji górskiej, gdzie praca, do której się rwał, była niezmiernie utrudniona. Złamany prześladowaniami, Szaszkiewicz zmarł w r. 1843, nie mając jeszcze 32 lat wieku, pozostawiwszy w spuściźnie garść poezyj oraz parę podręczników elementarnych dla szkół wiejskich.

Znaczna część kolegów i zwolenników idei «trójcy ruskiej» rozproszyła się po Galicji, a większość ich wkrótce zapomniała o swoich marzeniach młodzieńczych. Represje, spadające ustawicznie na polskie kółka spiskowców, odbijały się pośrednio i na Rusinach. Albowiem austrjackie koła rządowe traktowały z wielką niechęcią dążenia młodzieży ruskiej do obudzenia samoistnego ruchu literackiego w języku ludowym. Mówiono w tych sferach z nieukrywanym oburzeniem: «mamy tyle kłopotów z polskim ruchem narodowym, a ci warjaci pragną ożywić jakąś pogrzebaną oddawna narodowość ruską!» Skut-

kiem takiego położenia rzeczy, a zwłaszcza wskutek niechęci konsystorza unickiego do wszystkiego, co trąciło ludowością i demokratyzmem, praca literacka w kierunku narodowym była niesłychanie utrudniona.

Nadszedł rok 1848. Hr. Stadjon, gubernator Galicji, zrozumiał, że narodowy ruch ruski, rozwijający się żywiołowo, pomimo zewsząd mu stawianych przeszkód, nie da się stłumić. Natomiast, wyzyskany umiejętnie, może stać się bardzo poważnym oparciem dla rządu austriackiego. Stadjon tedy zwrócił się do Rusinów i stał się niejako inicjatorem szerszego ruchu politycznego jedynej istniejącej wówczas inteligencji ruskiej — duchowieństwa. Zwolana z inicjatywy hr. Stadjona «Hołowna Rada Ruska», zwana Świętojurską, gdyż uczestniczył w niej liczny zastęp kanoników z katedry lwowskiej św. Jura, dbała przedewszystkiem o zrównanie praw duchowieństwa unickiego z prawami księży innych obrządków i popierała wszystkie zarządzenia władz austriackich.

«Hołowna Rada Ruska» wypracowała pierwszy program polityczny Rusinów galicyjskich, oświadczając, że należą oni do 15-miljonowego narodu małoruskiego, odrębnego tak od Polaków, jak i od Rosjan. «Hołowna Rada», w której rej wodzili ks. Kuziemski, znany z późniejszej działalności rusyfikatorskiej w Chełmszczyźnie, i późniejszy metropolita Litwinowicz, przejęta była duchem antydemokratycznym i o interesach chłopów ruskich nie myślała zupełnie. Natomiast dbała bardzo o zapewnienie praw językowi ruskiemu w szkołach i urzędach, wysunęła żą-

danie wyodrębnienia Galicji Wschodniej i przyłączenia do niej Rusi Węgierskiej, denuncjując ustawicznie Polaków o tendencje niepodległościowe. W tym ostatnim kierunku posuwała się «Rada» do ostatecznych granic, pozyskując sobie i wogóle Rusinom miano «Tyrolczyków Wschodu».

Stanowisko przywódców narodu ruskiego pociągnęło za sobą pewien skutek, zgoła nieoczekiwany. Oto całe mnóstwo młodzieży ruskiej, wychowanej pod wpływem polskiej literatury rewolucyjno-demokratycznej, entuzjazmowało się polskim ruchem rewolucyjnym, odwracając się ze wstrętem od serwilistycznych członków «Rady». W utworzonym przez patriotów polskich «Zborze Ruskim» znaleźli się wybitni Rusini (wystarczy tu wymienić Wagilewicza), i cały szereg Rusinów, usposobionych rewolucyjnie, przechodzi do obozu polskiego, na zawsze zrywając z Rusią, jako z uosobieniem reakcji. Z tego czasu pochodzą liczni «gente Rutheni, natione Poloni», którzy z czasem odegrali rolę wybitną w życiu politycznym autonomicznej Galicji. Charakterystyczne, że cały szereg Polaków (Baltazar Szucki, Kacper Ciągiewicz i inni) używał języka ruskiego w wierszach rewolucyjnych i broszurach agitacyjnych, przeznaczonych dla ludu. Duch szczerze demokratyczny tych utworów jaskrawo odbijał od reakcyjności płodów piśmiennictwa rdzennie ruskiego.

«Hołowna Rada ruska» żywo krzątała się na polu organizowania sił inteligencji ruskiej. We Lwowie pojawia się pierwsze czasopismo ruskie «Zorja Halycka», organ «Rady». «Rada» organizuje stowarzy-

szenia uczone i oświatowe, mające na celu rozwój literatury ruskiej. We Lwowie zwołano zjazd «ruskich uczonych», którzy mieli wypracować plan działalności literackiej Rusinów. Jakkolwiek znaczna część tych «uczonych» była zdania, że językiem literackim Rusinów galicyjskich powinien być cerkiewno-słowiański, to jednak przeważała opinia, uznająca za konieczne rozwijanie literatury w języku ludowym. Postanowiono przełożyć modlitewniki dla ludu z cerkiewnego na ruski, wydać przekład kodeksu praw i przygotować podręczniki do nauki gimnazjalnej. Ostatniem dziełem «Hołownej Rady» było założenie «Domu Narodowego» we Lwowie, instytucji, która miała się stać ośrodkiem całego ruskiego ruchu narodowego, mieścić bibliotekę, drukarnię, muzeum, księgarnię, sale na zebrania i scenę teatralną. W r. 1851 «Rada» rozpadła się.

W dobie reakcji porewolucyjnej rząd austriacki umiejętnie wyzyskiwał usługi «Tyrolczyków Wschodu». Na ich żądanie w gimnazjach wschodnio-galicyjskich wprowadzono język niemiecki jako wykładowy («dopóki język ruski nie dojrzeje»). Udało się im też uzyskać podział administracyjny Galicji na dwie części — wschodnią i zachodnią. Ale uprzywilejowanego położenia matadorzy ruscy nie starali się bynajmniej wyzyskać dla podniesienia mas ludowych. Traktowali oni lud z nieukrywaną pogardą i wcale nie popierali jego uprawnionych żądań społecznych i kulturalnych. Dbałość o pomnożenie przywilejów duchowieństwa i o zachowanie łaski rządu centralnego — takie były idee przewodnie inteligencji ruskiej

szóstego dziesięciolecia. Pogarda dla ludu odbijała się i w traktowaniu jego mowy, która w literaturze Rusi Czerwonej stale mieszała się z pierwiastkami cerkiewno-słowiańskimi — później rosyjskimi, przekształcając się tą drogą na jakąś cudaczną mieszalinę, którą z czasem narodowcy ukraińscy przewali «jazyczem».

Bądźcobądź lata rewolucyjne dały Rusinom galicyjskim sporo zdobyczy. Na uniwersytecie lwowskim została utworzona katedra języka ruskiego, objęta przez Hołowackiego, ożywia się działalność wydawnicza, rozwija się prasa, zjawia się szereg pisarzy. Nie są to żadne talenty wybitne, odznaczają się raczej pracowitością, w każdym bądź razie kładą podwaliny ruchu piśmienniczego w Galicji.

Później Polacy znów odzyskują dawną przewagę. Niepopierani przez rząd, Rusini tracą ducha i popadają w beczynność. Nawet utworzenie sejmu we Lwowie (1861) — fakt niezmiernej doniosłości, ponieważ otwierał wobec Rusinów widoki samodzielnej pracy politycznej — nie bardzo ożywiło inteligencję ruską.

Rząd, wiedząc, że Rusini będą posłusznym narzędziem jego woli, dopuścił do sejmu czterdziestu posłów ruskich, którzy odgrywali rolę, hamującą usiłowania posłów polskich. Tymczasem wśród Polaków było dużo przedstawicieli chłopów, nie żywiących żadnej niechęci względem Rusinów i dążących do polepszenia stanu ekonomicznego ludu wiejskiego całej Galicji, tak polskiej jak i ruskiej. W Wiedniu posłowie ruscy popierali centralistów niemieckich,

zajmując stanowisko opozycyjne nie tylko względem Polaków, ale tak samo względem Czechów i Węgrów. Jednocześnie część inteligencji ruskiej zwraca się ku Rosji.

Już w roku 1835 do Galicji przyjechał po raz pierwszy Michał Pogodin, znany uczyony sławista rosyjski, który nawiązał ścisłe stosunki osobiste z niektórymi przedstawicielami inteligencji ruskiej i oddziaływał na nich w duchu jedności narodowej Rusinów i Rosjan. Pomoc, z jaką pośpieszyła Austrii Rosja podczas powstania węgierskiego, oddziaływała bardzo silnie na ogół ruski, przekonywując go o potędze państwowo-militarnej monarchji Mikołaja I. Urok Rosji, państwa niezależnego, silnego, bogatego, o olbrzymim obszarze i zaludnieniu, o własnej oświacie, literaturze i nauce, był wielki. Dzięki temu urokowi w wielu umysłach budziły się poglądy, że niewarto właściwie rozwijać własnego, odrębnego piśmiennictwa ruskiego, kiedy można korzystać z niewyczerpanych zasobów kultury pokrewnej — rosyjskiej.

Pod czynnem oddziaływaniem Pogodina i słowianofilów moskiewskich poglądy te szerzyły się coraz bardziej, zyskując w historyku Djonizym Zubryckim gorącego zwolennika. Dokola Zubryckiego skupiło się całe grono wykształconych Rusinów, którzy z pogardą traktują «język pastuchów», jak nazywają mowę ludową, i usiłują stawać na gruncie jedności językowej z Rosją. Ponieważ jednak ludzie ci ani o Rosji, ani o rosyjskim języku literackim nie mieli dokładnego pojęcia, a skutkiem swego skrajnego konserwatyzmu niechętnie patrzyli na nowożytną litera-

ture rosyjską, obcą im duchem, przeto ich «rosyjskość» przybrała bardzo dziwaczne kształty. Pisali oni nie po rosyjsku, lecz w języku cerkiewnym, upstrzonym naleciałościami rosyjskimi, ruskimi, polskimi i niemieckimi, czytali zaś rzeczy rosyjskie z ruska. Cała ich działalność piśmiennicza, obracająca się dokoła kwestyj wyznaniowo-obrzędowych, albo archeologicznych, nie mogła wywrzeć wpływu ożywczego na szersze masy.

Tymczasem z zakordonu rosyjskiego szły obok wpływów słowianofilskich i wpływy całkiem odmienne. Rozwój piśmiennictwa w ludowej mowie ukraińskiej, a przede wszystkim twórczość poetycka Szewczenki oddziaływały potężnie na młodsze pokolenie inteligencji ruskiej. Zwłaszcza poezje Szewczenki, z którymi Galicja zapoznała się dopiero w latach 1859—60, wywołały zwrot entuzjastyczny do wszystkiego, co ukraińskie, obudziły sympatje kozackie, manifestujące się przebieraniem w czapki i spodnie kozackie, śpiewaniem dum i pewnym, dość zresztą powierzchownym, demokratyzmem. Pod wpływem wydawnictw zakordonowych młode pokolenie usiłuje zerwać z mieszaniną językową starszych i pisać czystym językiem ludowym.

Obok pism i książek, drukowanych w dalszym ciągu «jazyczem», zjawia się w roku 1862 pierwsze pismo o tendencji ukraińskiej, posługujące się językiem, daleko bardziej zbliżonym do mowy wydawnictw kijowskich, aniżeli do panującego dotychczas «jazyczja» («Weczernyci»).

Pod wpływem idących z Ukrainy rosyjskiej

i ze źródeł polskich prądów demokratycznych Rusini zaczynają się krzątać nieco poważniej na polu oświaty ludowej. Jedyne organ codzienny Rusinów — «Słowo» wydaje dodatek ludowy, zjawiają się też inne pisma dla ludu. Mogło się wydawać, że Rusini galicyjscy weszli wreszcie na drogę właściwą, i że dalszy normalny rozwój narodowości ruskiej w Galicji jest zabezpieczony. Tymczasem jednak wypadki zewnętrzne oddziaływały fatalnie na całe życie Rusinów.

Austrja po wojnie pruskiej i po porażce pod Sadową (1866) weszła ostatecznie na grunt rozwoju w kierunku konstytucyjno-autonomicznym. Węgrzy i Polacy, jako żywieli najbardziej czynne, znów podnieśli głowy, i im właśnie Austrja poczyniła największe ustępstwa. Polacy stają się gospodarzami Galicji, autonomia tej ostatniej pozwala im na wprowadzenie języka polskiego do szkół, sądów i urzędów, gdy tymczasem Rusini schodzą do roli kopciuszka.

Przyzwyczajeni do polegania na łasce rządu, kierownicy polityki ruskiej wpadają w prawdziwą rozpacz. Zwłaszcza dotkniętymi się czuli «Świętojuchy», najbardziej konserwatywna część Rusinów, którzy w przeobrażeniu się wewnętrznym Austrji na podstawach konstytucyjno-autonomicznych widzieli jej zgubę niechybną. Stąd snuli wniosek, że z nieuniknionego rozkładu Austrji skorzysta Rosja, zajmując swemi wojskami Galicję. Należy się tedy — ich zdaniem — przygotować do takiej ewentualności, aby w nowych warunkach wynagrodzić sobie utratę łaski władz rosyjskich.

W «Słowie» lwowskim ukazuje się w r. 1866

artykuł, oświadczający, że Rusini i Rosjanie stanowią jeden naród, że między Ukraińcami i Wielkorusami niema żadnej różnicy, i że cała Ruś powinna posługiwać się jednym i tym samym językiem literackim, mianowicie rosyjskim. W ten sposób tworzy się nowy kierunek, otwarcie zrywający z ideą odrębności Rusi Południowej, potępiający dążności ukrajinofilskie i całą nadzieję pokładający w Rosji, kierunek t. zw. «moskalofilski» czy «staroruski», inaczej «twardy».

W końcu siódmego dziesięciolecia mamy już do czynienia na gruncie galicyjskim z dwoma, wyraźnie przeciwnymi, obozami — staroruskim, ciężącym do rosyjskości (jakkolwiek w dalszym ciągu posługującym się «jazyczjem»), i ukrajinofilskim, stojącym na gruncie narodowej odrębności żywiołu ruskiego — tak od Polaków jak i od Rosjan. Ma się rozumieć, że rozłam ten pierwotnie nie był zupełnie wyraźny, i oba obozy korzystały przez czas jakiś nawet ze wspólnych instytucyj, ale w końcu musiało to ustać. Ukrajinofile, nazywający się narodowcami, rozwijają coraz energiczniejszą działalność literacką i oświatową, choć i liczebnie i zwłaszcza pod względem zasobów materialnych ustępują dość długo moskalofilom.

Partja narodowców zakłada w r. 1868 stowarzyszenie «Proświta», które wydało mnóstwo broszur popularno-naukowych i beletrystycznych oraz szereg podręczników szkolnych z zakresu gimnazjalnego. Starorusini, widząc, że narodowcy zabrali się poważnie do sprawy oświaty ludowej, i obawiając się, że w ten sposób masy chłopskie mogą być przeciągnięte na stronę ukrajinofilstwa, postanowili też zwrócić baczną

uwagę na lud. Posiadając znaczne fundusze, zdążali do zagarnięcia w swe ręce całej pozaszkolnej oświaty ludowej, wydając szereg pism perjodycznych dla chłopów i zakładając konkurencyjne «Towarzystwo im. Michała Kaczkowskiego», które też wydawało broszury dla ludu. Antagonizm między starorusinami a narodowcami pogłębiał się coraz bardziej w miarę wzmacniania się tych ostatnich na siłach. Starorusini agitowali przeciwko swym konkurentom z bezwzględną zajadłością. Pomimo to wszystko narodowcy zdobywali coraz trwalszy grunt wśród młodego pokolenia i powoli, ale systematycznie usuwali starorusinów na plan dalszy w życiu narodowym Czerwonej Rusi.

W r. 1874 w t. zw. gimnazjum akademickiem we Lwowie został wprowadzony wykład wszystkich przedmiotów w języku ruskim. Nienawiść do języka ludowego ze strony starorusinów doszła do tego, że postanowili oni nie posyłać dzieci do jedyne go gimnazjum ruskiego, lecz zapelnili niemi gimnazja niemieckie i polskie. Gardząc mową własnego ludu, moskalofile jednocześnie bynajmniej nie starali się używać języka rosyjskiego, który w dalszym ciągu pozostawał dla nich nieznanym, gdy w ich upadającym coraz bardziej piśmiennictwie panowało po dawnemu «jazyczje».

ROZDZIAŁ IV.

«Osnowa». — Kulisz w Galicji. — Zacieśnienie się stosunków Ukrainy rosyjskiej z Galicją. — Oddział kijowski «Towarzystwa geograficznego». — Oportunizm ukrainofilów. — Zakaz 1876 r. — Wpływy Ukrainy rosyjskiej. — Michał Dragomanow. — Partja radykalna. — Akcja ugodowa. — Michał Hruszewski i powstanie narodowej demokracji. — Ewolucja stosunków partyjnych. — Ruch literacki ósmego i dziewiątego dziesięciolecia. — Teatr. — Na początku w. XX. — Prasa. — Po roku 1905-tym.

«Epoka wielkich reform» za pierwszych lat panowania Aleksandra II po wojnie krymskiej i wielkie ożywienie, jakie podówczas zapanowało w społeczeństwie rosyjskiem, oddziało również i na Ukrainę. Inteligencja pochodzenia ukraińskiego zabrała się energicznie do szerzenia oświaty wśród ludu, posługując się mową ludową. Prąd demokratyczny o cechach ukraińskich ogarnął młodzież obydwu odłamów inteligencji ukraińskiej, zarówno rosyjską, jak i polską kulturalnie. Wśród młodzieży polskiej na Ukrainie prawobrzeżnej szerzy się t. zw. «chłopomaństwo», posuwające się u niektórych jej przedstawicieli aż do przekonania o konieczności zlania się pod wzglę-

dem narodowym i wyznaniowym z masą ludową. Ten prąd ściera się ostro z narodowo-polskim prądem demokratycznym, usiłującym wciągnąć Ukrainę do przygotowań powstańczych.

Tymczasem w Petersburgu tworzy się nowy ośrodek ruchu ukraińskiego. Tu działa Kostomarov, otrzymawszy katedrę historii na uniwersytecie. Tu rozwija nadzwyczaj zapobiegliwą działalność Kulisz (znany już podówczas w szerokich kołach jako autor całego szeregu prac historycznych, utworów poetyckich i pierwszej w języku ukraińskim powieści historycznej — «Czorna Rada»), założywszy drukarnię ukraińską i objąwszy redakcję pisma rosyjsko-ukraińskiego «Osnowa» (1861—62) — pierwszego organu ukrajinofilstwa w Rosji.

«Osnowa» umieszczała artykuły publicystyczne rosyjskie i ukraińskie, prace historyczne Kostomarowa i Kulisza, utwory beletrystyczne, korespondencje i t. d. Jednakże kierunek «Osnowy» nie mógł zadowolić młodej inteligencji ukraińskiej, która w ówczesnej prasie rosyjskiej znajdowała daleko bardziej pociągającą strawę duchową. Bezbarwność polityczna, umiarkowany liberalizm w dziedzinie społecznej, przeładowanie etnografią, wszystko to odstręczało ją od «Osnowy». Skutkiem słabego poparcia «Osnowy» przez inteligencję pismo to też upadło po dwuletnim istnieniu, Kulisz wyjechał na Ukrainę, a szybko rosnąca reakcja polityczna zmroziła młode pędy ukraińskiego ruchu literacko-społecznego, pięknie rozwijającego się po dobie zastoju, wywołanego pogromem «Bractwa Cyrylo-Metodyjskiego».

Plony tego ruchu w początkach siódmego dzieścioletnia były dość okazałe. Na widowni literackiej działa utalentowany bajkopisarz Leonidas Hlibow, Marja Markowiczowa (pseud. Marko Wowczok) wywołuje nadzwyczajne wrażenie swemi opowiadaniem z życia ludowego, uderzającemi prawdą psychologiczną, wybitnym talentem obserwacyjnym i kobiecą delikatnością uczuć. Sama «Osnowa» wprowadza w świat kilku wybitnych pisarzy, jak A. Storożenko, Stefan Rudański, Anatol Świdnicki. W «Osnowie» ukazują się artykuły charakteru programowego, jak «Dwie russkija narodnosti» M. Kostomarowa, w której ten historyk, charakteryzując cechy odrębne Ukraińców i Wielkorusów, dowodzi, że stanowią oni wzajemnie dopełniającą się jedność narodową, lub «Moja ispowied'» W. Antonowicza, w której przyszły profesor uniwersytetu kijowskiego propaguje konieczność zlania się pod względem narodowym z ludem ukraińskim inteligencji polskiej, wśród tego ludu mieszkającej. Jednocześnie prowadzona jest praca nad układaniem słowników ukraińskich, wychodzą ukraińskie podręczniki elementarne, słynne kazania Hreczulewicza, pomijając już historyczne i etnograficzne prace rosyjskie, dotyczące Ukrainy.

Cały ten ruch, dość poważnie wyglądający ze względu na ilość pracowników, był w gruncie rzeczy bardzo słaby i powierzchowny. Pisanie po ukraińsku traktowane było w znacznej mierze jako zabawka, i wszyscy niemal pisarze ukraińscy byli jednocześnie pisarzami rosyjskimi. Wyraźnych cech politycznych ruch ten nie miał, albo też nacechowany był skraj-

nym oportunizmem politycznym. Pomimo to budził u władz podejrzenia o «separatyzm», najzupełniej obcy przedstawicielom ówczesnego ukrainofilstwa. Powstanie polskie 1863 r. spotęgowało przez analogję podejrzenie i Ukraińców o dążności separatystyczne, skutkiem czego na ruch ukraiński, wrogi dążnościom separatystycznym polskim, spadły represje. Zakazano używania w szkołach ludowych języka ukraińskiego i drukowania ukraińskich podręczników szkolnych oraz rzeczy treści religijnej, a kilku działaczy ukraińskich (P. Czubiński, A. Koniski i paru innych) znalazło się na zesłaniu w północnej Rosji.

Represje te wywołały zastój w ruchu ukraińskim, trwający aż do początku ósmego dziesięciolecia — zastój, świadczący wymownie o tem, na jak nikłych podstawach gruntował się ten ruch podówczas.

Wobec tego zastoju najenergiczniejsi z ukrainofilów rozpraszają się po świecie, różne zapoczątkowane już przedsięwzięcia upadają, cały szereg ludzi zdolnych zasklepia się w pracy zawodowej. Człowiek o niespożytej zdawałoby się energii, inicjator i niezmordowany pracownik na niwie piśmiennictwa ukraińskiego, Kulisz, znika na czas jakiś z widowni życia własnego kraju.

Po upadku «Osnowy» i po rozbiciu się ostatecznym projektów wydawania innego pisma Kulisz przerzuca się na drogę kariery urzędniczej, i to w Królestwie Polskiem, gdzie po stłumieniu powstania dawała się odczuwać potrzeba zdolnych urzędników, ułatwiających rządowi jego politykę antypolską. Kulisz zgłosił się do Mikołaja Milutina i otrzymał w końcu

roku 1864 stanowisko w «komitecie urządzającym», gdzie szybko awansuje. Ze stanowiska «urzędnika do szczególnych poruczeń V klasy» przechodzi niebawem na posadę «pełniącego obowiązki dyrektora spraw duchownych», nieco zaś później otrzymuje stanowisko członka «komitetu urządzającego», na którym przebywa aż do połowy r. 1867.

Kulisz z entuzjazmem pisał o działalności ks. Czerkaskiego i szczerze przyłgął do wziętych na siebie obowiązków. «Popracujemy — pisał — na sławę imienia rosyjskiego, które kocham, nie zważając na to, że je codzien niesławiają moi rodacy». Obowiązkiem Kulisza, między innymi, było przeprowadzenie rusyfikacji Chełmszczyzny i Podlasia. Kulisz stał na tem stanowisku, że między Polskę a Ukrainę powinien być wbity «klin» jaknajszerszy. Takim właśnie klinem miała być zrusyfikowana Chełmszczyzna...

Porzuciwszy w r. 1867 służbę w Warszawie, Kulisz wyjeżdża na czas dłuższy zagranicę, skąd wraca ostatecznie dopiero w roku 1871, zawadziwszy po drodze o Lwów.

Kulisz był pierwszym wybitnym Ukraińcem, który zaznajomił się osobiście z działaczami ruskimi w Galicji i wywierał na nich wpływ niemały. Od roku 1858, kiedy przebywał po raz pierwszy we Lwowie, utrzymywał on stosunki listowne z całym szeregiem Rusinów galicyjskich, zaopatrywał Galicjan w wydawnictwa ukraińskie i oddziaływał na nich wpływem osobistym, dzięki któremu n. p. przyjęto w Galicji jego pisownię fonetyczną, t. zw. «kuliszówkę».

Jakkolwiek Kulisz stał na gruncie jedności Ukrainy z Rosją i z coraz większym krytycyzmem traktował przeszłość kozacką, to jednak działalnością swoją na gruncie galicyjskim popierał nie moskalofilów, lecz właśnie ich przeciwników, skupiających się pod koniec siódmego dziesięciolecia dokoła miesięcznika «Prawda», założonego z inicjatywy Kulisza przez narodowców ruskich.

Wobec upadku «Osnowy» i niemożności wznowienia czegoś podobnego w granicach państwa rosyjskiego «Prawda» stała się pierwszym organem, zdzierzgającym łączność między ruchem ukraińskim w Rosji i analogicznymi objawami życia w Galicji.

Stosunki Ukrainy rosyjskiej z Galicją zacieśniały się coraz bardziej. Nie mogąc u siebie w domu czynić zadość rosnącej potrzebie rozwijania piśmiennictwa na szerszych podstawach, ukrajinofile z Rosji zmuszeni byli stworzyć w Galicji teren dla tej działalności. Grupa ukrajinofilów rosyjskich zabiega w kierunku stworzenia funduszu, któryby dawał możliwość oparcia wydawnictw zakordonowych na trwałym gruncie finansowym. Udaje się im zebrać kapitałik, za który nabyto we Lwowie w r. 1872 drukarnię — podstawę bytu i rozwoju «Towarzystwa naukowego imienia Szewczenki», instytucji, mającej zczasem odegrać rolę niezmiernie doniosłą w życiu narodowym Ukrainy.

Tymczasem i w samej Rosji po kilku latach zastoju znów poczyną się budzić żywy ruch ukrajinofilski. Rozwija się on w dwu kierunkach. Z jednej strony mamy do czynienia z działalnością artystyczną

szeregu wybitnych pisarzy młodego pokolenia, jak Michał Starycki, Iwan Lewicki-Neczuj, Panas Rudczenko i kilku innych. Z drugiej zaś jesteśmy świadkami bujnego rozwoju ukrainofilstwa w dziedzinie etnografji, archeologii, historii, uprawianych przez Ukraińców w języku rosyjskim.

Bardzo ważnym faktem było zorganizowanie przez «Cesarskie rosyjskie towarzystwo geograficzne» w Petersburgu ekspedycji naukowej na prawobrzeżną Ukrainę w celu zgromadzenia materiałów geograficznych, etnograficznych, statystycznych i językowych. Kierownikiem tej ekspedycji był ukrajinofil Paweł Czubiński (autor hymnu: «*Szcze ne wmerła Ukraina*»), któremu udało się rzeczywiście zgromadzić olbrzymią moc materiałów, wydanych w l. l. 1873—1878 w opracowaniu różnych specjalistów, w siedmiu dużych tomach. Do spotęgowania badań ukrajinoznawczych niemało przyczyniło się utworzenie w Kijowie w r. 1872 miejscowego oddziału wzmiankowanego wyżej «Towarzystwa Geograficznego». Oddział ten, którego sekretarzem został Czubiński, skupił dokoła siebie zastęp poważnych pracowników.

Wszyscy ci działacze na polu naukowym wzbogacili literaturę rosyjską pracami wielkiej wartości i, jakkolwiek trzymali się ściśle gruntu ukraińskiego, to jednak byli inteligentami rosyjskimi, uważającymi Rosję za wspólną ojczyznę Wielkorusów i Ukraińców. Wbrew rzucanym na nich podejrzeniom, nie marzyli o żadnym separatyzmie politycznym, a dalsze losy Ukrainy uzależniali od rozwoju reform ogólnopaństwowych charakteru liberalnego. Nawet ten »sepa-

ratyzm kulturalny», który, bądźco bądź, możnaby było upatrywać w ich pracy, specjalnie Ukrainie poświęconej, posiadał charakter bardzo a bardzo niewinnych sympatyj lokalnych. Nietylko bowiem uważali się za Rosjan narodowo, ale nawet potrzebę rozwijania literatury ukraińskiej dla mas ludowych uzasadniali głównie wymogami czysto pedagogicznymi, niezrozumiałością rosyjskiego języka literackiego dla ludu ukraińskiego.

Uznając konieczność literatury popularno-naukowej w języku ukraińskim i traktując literaturę ludową w tej mowie jako coś najzupełniej naturalnego, dyktowanego wymogami odrębności psychicznej żywiołu ukraińskiego, zapatrywali się oni na «inteligencją» literaturę ukraińską, na produkcję naukową w języku ukraińskim jako na przedsięwzięcie zgoła zbyteczne. Zdaniem ich bowiem piśmiennictwo ukraińskie było dobre «dla domowego użytku» (wyrażenie Kostomarov: «dlja domaszniawo obichoda»), gdy celom wyższym, ogólniejszym powinna była służyć literatura «ogólno-rosyjska», łącząca w jedną całość inteligencję ukraińską, rosyjską i białoruską. Teoria ta była dogodna dla przejętych skrajnym oportunizmem ukrajinofilów, zapewniała im bowiem spokój i oddalała podejrzenia o «separatyzm», tak przykre dla tych ludzi, przeważnie zostających na posadach rządowych.

Jednakże ten oportunizm, jak również wyrzekanie się wszelkiej polityki ze strony tej części ukrajinofilów, która uważała za swego kierownika prof. Wł. Antonowicza, nie uchroniły cichej pracy naukowej dzia-

laczy kijowskich od przykrych niespodzianek. Ukrainofilstwo, pomimo oficjalnego oświadczenia jego najwybitniejszych przedstawicieli, że wszelka polityka, tak separatystyczna, jak i przewrotowa, jest mu obca, stale budziło nieufność władz rosyjskich.

Nieufność ta płynęła z dwu źródeł. Przede wszystkim rozwój ukrainofilstwa na gruncie galicyjskim stał w rażącej sprzeczności z teorią «ogólnorosyjską». Na gruncie stosunków państwa konstytucyjnego, ulegającego stalej demokratyzacji, ruch ukraiński rozwijał się organicznie, ogarniając całokształt życia społeczeństwa ruskiego. Na gruncie galicyjskim nie mogło być mowy o dwu literaturach, jednej dla «domowego użytku», drugiej dla «inteligencji», chyba żeby ta literatura dla inteligencji pozostawała polską. Tam literatura rosyjska, swoja i ojczysta dla Ukraińców w Rosji, była czemś najzupełniej obcem, bardziej obcem od niemieckiej. Wpływ stosunków galicyjskich na Ukrainę rosyjską nie mógł być skutkiem tego nieuważany za szkodliwy, zwłaszcza, że moskalofile, utrzymujący stosunki ze sferami urzędowymi w Rosji, ustawicznie wskazywali im na to niebezpieczeństwo. A trzeba wiedzieć, że wydawnictwa galicyjskie (n. p. «Prawda») miały przez czas pewien debit w Rosji.

Drugim źródłem nieufności do ukrainofilstwa był fakt, że wśród młodzieży ukraińskiej ujawniły się pewne sympatje do socjalizmu w jego formie rosyjskiej — propagandy ludowej. W Wiedniu wydane zostały socjalistyczne broszury w języku ukraińskim, przeznaczone dla Ukrainy rosyjskiej i, jakkolwiek przedsięwzięcie to nie miało nic wspólnego

z działalnością ukrajinofilów kijowskich, niemniej jednak moskalofile galicyjscy i ich przyjaciele w Rosji skorzystali z tego, aby położyć kres pracy kijowskiego oddziału «Towarzystwa Geograficznego» i skupiających się dokoła niego uczonych. W rezultacie oddział został zamknięty, zgromadzone prezeń materiały zaaresztowano. Jednego z wybitniejszych współpracowników «Tow. Geogr.», Dragomanowa, który utrzymywał żywe stosunki z Galicją, usunięto z katedry uniwersyteckiej. W r. 1876 została zwołana specjalna komisja, która przyszła do wniosku, że dalszy rozwój piśmiennictwa w języku ukraińskim powinien być zatamowany w interesie państwowym. Postanowienia komisji, które stały się prawem 18 (30) maja 1876 r., brzmią jak następuje:

1. Przywozu wszelkich małosuskich ksiązek i broszur z zagranicy zakazać.

2. Drukowania i wydawania utworów i przekładów małosuskich w Cesarstwie zakazać, z wyjątkiem: a) dokumentów historycznych i pomników; b) utworów literatury popularnej, z których pierwsze nakazuje się drukować z przestrzeganiem pisowni oryginałów, drugie zaś — bez żadnych odstępstw od ogólnie przyjętej pisowni rosyjskiej i tylko po rozpatrzeniu rękopisów w Głównym Zarządzie spraw prasy.

3. Małosuskich przedstawień scenicznych i odczytów, jakoteż i słów przy nutach, zakazać.

Prawo to uniemożliwiało rozwój literatury ukraińskiej nawet w tym zakresie, jaki jej pozostał jeszcze po r. 1863. Ponieważ zaś prawo z r. 1876 (nieco zmodyfikowane w r. 1881 przez dopuszczenie druku słow-

ników ukraińskich i pozwolenie na przedstawienia sceniczne w języku ukraińskim, i od czasu do czasu wyszczerbiane dopuszczaniem pojedynczych wyjątków) istniało faktycznie do końca roku 1905, przeto cała działalność wydawnicza w języku ukraińskim ulega przepełowieniu. W obrębie Rosji wychodzą rzeczy beletrystyczne, prawie wyłącznie oryginalne, natomiast w Galicji rozwija się literatura ukraińska wszechstronnie, przyczem cała działalność publicystyczna i naukowa Ukraińców rosyjskich, o ile wypowieda się w języku ukraińskim, przenosi się do Galicji. Tam powstają organa prasy, wydawane przez Ukraińców rosyjskich i obsługujące ich potrzeby i interesy, tam tworzy się z ich inicjatywy pierwszy ośrodek ukraińskiej działalności naukowej.

Przeniesienie się środka ciężkości całego życia umysłowego Ukrainy do Galicji przyczyniło się do zbliżenia się dwóch tych odłamów jednego obszaru etnograficznego i pociągnęło za sobą spotęgowane oddziaływanie ich wzajemne. Galicja umożliwia Ukraińcom z Rosji dalsze prowadzenie niedostępnej dla nich w domu pracy, Ukraińcy wpływali wybitnie na inteligencję galicyjską, zapładniając ją nowymi ideami i pomysłami, wywołując w jej kołach bogaty w skutki ferment.

Ten proces wzajemnego zbliżania się dwóch odłamów inteligencji ukraińskiej rozwijał się jednak nie bez pewnych tarć i nieporozumień. Odmienność warunków i tradycji, w jakich wychowywała się inteligencja ruska w Galicji, niezawsze była uwzględniana przez Ukraińców z Rosji. Ci ostatni usiłowali

nieraz narzucić Galicjanom własne poglądy i tendencje, zupełnie niedopasowane do całokształtu warunków galicyjskich. Wiele rzeczy, uważanych w Rosji za coś zupełnie normalnego, raziło Galicjan, zwłaszcza duchowieństwo galicyjskie, tworzące olbrzymią część inteligencji ruskiej. Stąd ustawiczne wybuchy niechęci z jednej i z drugiej strony, czasami tłumione, czasami ujawniające się w formie drastycznej, a prawie zawsze odbijające się niekorzystnie na rozwoju sprawy ukraińskiej. Oportunizm polityczny, konserwatyzm społeczny i klerykalizm inteligencji ruskiej zniechęcał do niej Ukraińców, wychowanych na liberalnej i radykalnej literaturze rosyjskiej i pragnących na gruncie galicyjskim zaszczerpieć idee postępu rosyjskiego w formie ukraińskiej, co znowu wywoływało u Rusinów galicyjskich obawę wobec wpływów zakordonowych. I potrzeba było długich lat, zanim się te stosunki ułożyły mniej więcej normalnie ku pożytkowi stron obydwóch, choć pewne sprzeczności między Ukraińcami naddnieprzańskimi a galicyjskimi nigdy nie przestawały istnieć.

Pierwszym z działaczy zakordonowych na gruncie galicyjskim był, jak już wiemy, Kulisz, który przebywał we Lwowie w latach 1881—82. Daleko większy i głębszy wpływ na inteligencję galicyjską wywarł jednak Michał Dragomanow (1841—1895), wybitny uczony etnograf i publicysta radykalny, profesor uniwersytetu kijowskiego, później sofijskiego. Dragomanow zwrócił baczność uwagę na Rusinów galicyjskich. O sprawach galicyjskich pisał w rosyjskim «Wiestniku Jewropy», jednocześnie zaś

wszedł w stosunki listowne z młodymi literatami we Lwowie, powziąwszy zamiar wpływania na nich w duchu własnych poglądów.

Przyglądając się bliżej działalności inteligencji ruskiej obu kierunków, Dragomanow odnosił się jednako krytycznie i do moskalofilów i do ukraińców. Pierwszym zarzucał, że, stojąc teoretycznie na gruncie rosyjskim, żadnego pojęcia nie mają ani o Rosji, ani o literaturze rosyjskiej, ani nawet o samym języku rosyjskim, że są skrajnymi reakcjonistami, gardzącymi ludem, nie uwzględniającymi wcale jego potrzeb i interesów. Drugich krytykował za ich zacofanie, klerykalizm, biurokracyzm, zasklepienie się w kole interesów czysto lokalnych, brak prawdziwego demokracyzmu i rozumienia zagadnień społecznych i t. d. Dragomanow przyszedł do przekonania, że ogół inteligencji ruskiej jest bez porównania bardziej zacofany od inteligencji rosyjsko-ukraińskiej za kordonem i że, chcąc inteligencję galicyjską zdemokratyzować, należy to czynić za pośrednictwem szerzenia w Galicji postępowej literatury rosyjskiej. Tą drogą poznawszy współczesne prądy demokratyczno-społeczne, inteligencja galicyjska doszłaby niechybnie do zrozumienia swoich obowiązków wobec ludu. Ponieważ zaś ten lud jest ukraiński, przeto wszelka praca dla ludu musi być prowadzona w jedynie zrozumiałym dla niego języku. O ileby więc inteligencja ruska zdemokratyzowała się pod wpływem literatury rosyjskiej, w pracy nad własnym ludem i narodowcy i moskalofile musieliby się spotkać na wspólnym gruncie ukraińskim.

W swych artykułach, propagujących te poglądy, a drukowanych w założonej przez Ukraińców kijowskich lwowskiej «Prawdzie», Dragomanow wychodził ze stanowiska, że ze względów czysto praktycznych powinny istnieć lokalne literatury ludowe: ukraińska i rusko-galicyjska, tak samo, jak i wielkoruska, gdy dla inteligencji — i rosyjskiej i ukraińskiej — powinna wystarczyć jedna wspólna literatura — rosyjska. Z czasem Dragomanow zaprzestał propagowania tej teorii, znajdującej się w rażącej sprzeczności z realnymi warunkami rozwoju życia galicyjskiego, na razie jednak trzymał się ich uporeczywie i zabrał się do organizowania dopływu książek rosyjskich przede wszystkim do stowarzyszeń młodzieży ruskiej. Wskutek jego zabiegów mnóstwo rosyjskich wydawnictw naukowych i beletrystycznych rozszerzyło się wśród młodszego pokolenia inteligencji ruskiej w Galicji, ale oczekiwanych wyników to nie dało.

Natomiast propaganda Dragomanowa, prowadzona przezeń z wielkim zapalem i bezwzględnością, narobiła mu dużo wrogów pomiędzy Rusinami obydwóch obozów, zwłaszcza wśród starszej inteligencji. I ukrainofile kijowscy, jakkolwiek praktycznie stali na tym samym «wspólnie rosyjskim» gruncie, co i Dragomanow, jednak uważali jego taktykę na terenie galicyjskim za chybioną. Tylko w bardzo nielicznem kółku lwowskiej młodzieży moskalofilskiej Dragomanow spotkał grunt rzeczywiście podatny dla realizacji swych idei. Młodzież ta, skupiająca się w stowarzyszeniu «Akademiczkiej Krużok», wyda-

wała pismo «Druh», w którym Dragomanow umieścił kilka artykułów w formie listów, pisanych czystym językiem rosyjskim w przeciwieństwie do reszty treści pisma, podawanej w «jazyczju».

W listach tych Dragomanow unikał zaczepiania kwestyj narodowościowo-partyjnych, natomiast wskazywał młodzieży na konieczność z jednej strony zdobycia gruntownego wykształcenia europejskiego, z drugiej zaś — pracy w interesach mas ludowych. Jednocześnie Dragomanow wykazywał, że «rosyjskość» moskalofilów nie ma nic wspólnego ani językowo, ani ideowo z nowożytnymi prądami, nurtującymi społeczeństwo rosyjskie. Wpływ listów Dragomanowa był obfity w skutki, albowiem z koła wydawców «Druha» wyszli wybitni przedstawiciele nowego, radykalnie demokratycznego, kierunku w społeczeństwie galicyjsko-ruskiem, tacy Iwan Franko i Michał Pawlik. Zrywają oni stanowczo z moskalofilstwem i stają na gruncie ukraińskim, uważając, że praca dla ludu i w jego interesach może być prowadzona tylko w języku ludowym.

W pisemkach młodzieży, znajdującej się pod wpływem Dragomanowa, ukazywały się artykuły, żywo odbijające swą treścią od wszystkiego, czem była przepelniona prasa starszego pokolenia. Propagowano tu konieczność zajęcia się sprawami społecznymi, uświadomieniem społeczno-politycznym mas ludowych, gromadzono bardzo ciekawy materiał, dotyczący kwestyj ekonomicznych, politycznych i literackich. Ożywienie, jakie wprowadziła młodzież, odbiło się do pewnego stopnia i na części starszego

pokolenia, zwłaszcza, że zwrot do pracy nad ludem dyktowała sama smutna rzeczywistość życia politycznego Rusi galicyjskiej.

Wybory r. 1879 przyniosły obozowi ruskiemu dotkliwą klęskę, świadczącą o zupełnem nieuświadomieniu mas chłopskich, zaniedbanych całkowicie przez narodowców. Pod wpływem tej klęski narodowcy zakładają polityczne pismo ludowe «Bat'kiwszczyna», mające na celu obronę interesów chłopskich przed wyzyskiem i uświadamianie mas ludowych na gruncie ich potrzeb ekonomiczno-społecznych. Wydawcy Bat'kiwszczyny» wzorowali się na wydawnictwach młodzieży, czerpiąc z nich swe idee przewodnie. Wpływ młodzieży radykalnej odbił się i na kierunku pierwszego dziennika narodowców — «Diła», założonego w r. 1880 przez Włodzimierza Barwińskiego. Ten ostatni próbuje wcielić w życie idee, propagowane przez młodzież, organizuje wiece publiczne z udziałem włościan, przyspiesza ruch w kierunku zakładania coraz to nowych czytelni i t. d. Młodzież radykalna, widząc u narodowców chęć do pracy w propagowanym przez nią kierunku, bierze udział w ich przedsięwzięciach, pisuje do «Bat'kiwszczyny», «Diła» i założonego w r. 1880 tygodnika literackiego «Zorja». Tą drogą część młodzieży radykalnej zlewa się z obozem narodowców, gdy mniejszość jej dąży do stworzenia własnej, odrębnej chłopskiej partji o programie agrarno-socjalistycznym.

Partja taka tworzy się — znowuż pod wybitnym wpływem Dragomanowa — pod sam koniec dziewiątego dziesięciolecia. Na czele jej stają — publicysta

Michał Pawlik, najbardziej przejęty poglądami Dragomanowa jego uczeń, i Iwan Franko, zdolny poeta, powieściopisarz, krytyk, publicysta i uczoney, człowiek wszechstronnie wykształcony i nadzwyczaj pracowity.

Partja radykalna, poza szerzeniem świadomości społeczno-politycznej wśród mas chłopskich i organizowania ich na gruncie programu radykalnego o pewnych cechach socjalistycznych, rozwinęła bardzo energiczną walkę z przewagą duchowieństwa w życiu narodowym Rusi galicyjskiej. Jednocześnie zwalczała ona w sposób jaknajbardziej stanowczy wszelki oportunizm polityczny.

Jednocześnie z usiłowaniami Dragomanowa, skierowanymi do utworzenia chłopskiej partji radykalnej i do pozyskania dla tej partji młodej inteligencji ukraińskiej, wylaniała się akcja, pragnąca pogodzić Rusinów z Polakami za pośrednictwem oddziaływania na arystokrację polską — akcja, oparta na szerokich podstawach, bo wziął w niej wybitny udział rząd austriacki. Inicyjatywa akcji «ugodowej» wyszła z kijowskich kół ukrainofilskich, skupiających się dookoła prof. Włodzimierza Antonowicza, który po blisko trzydziestoletniej pracy naukowej i propagowaniu zupełnego powstrzymywania się od wszelkiej polityki uznał, że dalsze trwanie ukrainofilstwa na tem stanowisku może tylko szkodę przynieść Ukrainie. Przyszedł on do przekonania, że w interesie sprawy ukraińskiej leży jak najbuźniejszy rozwój życia narodowego Rusinów w Galicji. Ponieważ zaś warunki tego rozwoju uzależnione były jaknajściślej od stanowiska władzy rządowej austriackiej, skupiającej się

na gruncie galicyjskim w ręku konserwatystów polskich, przeto należało dążyć do porozumienia z temi właśnie sferami konserwatywnymi. Antonowicz miał stosunki w kołach arystokracji polskiej Ukrainy prawobrzeżnej, przeto za ich pośrednictwem udało się dotrzeć do sfer rządowych w Galicji. Rozpoczęły się pertraktacje, które doprowadziły do formalnego zawarcia w r. 1889 ugody między władzami galicyjskimi a partją narodowców, popieranym przez Antonowicza i jego przyjaciół.

Niebawem pokazało się, że przywódcy narodowców, organizujący wspólnie ze sferami rządowopolskimi ugodę, nie znajdują posłuchu we własnym społeczeństwie, i że agitacja radykałów, z całą energją występujących przeciwko akcji ugodowej, spotyka się z powszechnym niemal poklaskiem, co ogromnie podniosło wpływ partji radykalnej. Społeczeństwo ruskie skorzystało z koncesyj, jakie mu przyniosła ugoda (urzędowe wprowadzenie pisowni fonetycznej do szkół i druków oficjalnych, co było strasznym ciosem dla moskalofilów; trzecie gimnazjum ruskie w Kołomyi; towarzystwo ubezpieczeń «Dnister»; szereg mandatów poselskich, uzyskanych przy poparciu władz i t. d.), ale nie uważało ich bynajmniej za żadne dobrodziejstwo i nie poczuwało się bynajmniej do wdzięczności za nie. Po kilku latach ugoda została uznana przez wszystkich za akcję chybioną, i jedynym jej śladem w formacjach partyjnych Rusi galicyjskiej pozostała nadzwyczaj szczupła grupka t. zw. «Rusiniów inkamerowanych» pod wodzą Aleksandra Barwińskiego.

W obozie narodowców «ugoda» wywołała wielki ferment, powodujący szereg objawów różnorodnych. Z jednej strony podnosił głowę prąd bardziej demokratyczny, zbliżający tę partję do stronnictwa radykalnego; z drugiej ujawniała się chęć porozumienia się z partją staroruską dla wytworzenia wspólnego obozu opozycyjnego. Powstaje wielki chaos przekonań i dążeń.

W ostatniem dziesięcioleciu wieku XIX ferment ogarnia nietylko partję narodowców, ale i dwa inne obozy ruskie — moskalofilów i radykałów. Wśród moskalofilów powstają koła młodzieży, zrywające z dawnym «rutenizmem» i usiłujące stanąć na gruncie rosyjskim. W przeciwieństwie do teoretycznej rosyjskości starorusinów młodzież ta próbuje pisać po rosyjsku i nawet mówić w tym języku, ucząc się go z książek, gdy reszta moskalofilów w dalszym ciągu używa w życiu codziennem języka ruskiego, w prasie zaś i w literaturze posługuje się ohydnyem «jazyczem». Antagonizm między tymi «Rosjanami» a starymi «Ruteniczkami» zczasem doprowadził do rozłamu zasadniczego w moskalofilstwie galicyjskiem.

I wśród radykałów występują coraz wyraźniej różnice poglądów. Obok dragomanowców Pawlika, Tryłowskiego, Franki, tworzy się grupa radykalno-nacjonalistyczna, obok zaś niej powstaje załążek przyszłej partji socjalno-demokratycznej. Śmierć Dragomanowa (1895), który siłą swego wpływu trzymał w korbach popędy indywidualne poszczególnych kierowników radykalizmu galicyjskiego, wywołała rosnące rozluźnienie spójności wewnętrznej tego obozu.

Zarysowuje się konieczność konsolidacji sił politycznych Rusi galicyjskiej na nowych podstawach, bardziej odpowiadających rozwojowi społecznemu i kulturalnemu kraju. Tę potrzebę odczuwali najbardziej narodowcy, zdeorientowani ugodą, ulegający z jednej strony wpływom radykałów, z drugiej zaś przeżytkom dawnych poglądów na jedność wszystkich Rusinów wobec wspólnego «wroga zewnętrznego».

Potrzeba było jakiejś podniety z zewnątrz, aby nastąpiło skryształizowanie się dawnych narodowców, pozbawionych żywiołów ugodowych i wzmocnionych dopływem najbliższych im żywiołów z obozu radykalnego, w nową silną partję. Taka właśnie podnieta wyszła ze strony prof. Michała Hruszewskiego, kijowianina, ucznia prof. Antonowicza, który w r. 1894 przeniósł się do Galicji, aby tu objąć na uniwersytecie lwowskim katedrę historii z językiem wykładowym ukraińskim — katedrę, która została założona w myśl warunków owej «ugody». Przyjazd prof. Hruszewskiego do Lwowa pociągnął za sobą skutki doniosłe w życiu Rusi galicyjskiej, przede wszystkim w dziedzinie pracy naukowej, jak również i w polityce.

Hruszewski zwrócił przedewszystkiem uwagę na «Towarzystwo naukowe im. Szewczenki», tchnął nowego ducha w tę organizację i zabrał się do przekształcenia jej na modłę akademji umiejętności. Dzięki jego usiłowaniom «Towarzystwo imienia Szewczenki» zdobyło bardzo poważną pomoc materjalną z Ukrainy rosyjskiej i mogło rozwinać stale potęgującą się pracę nie tylko w dziedzinie badań, bezpośrednio z ukraiń-

znawstwem związanych, ale i na polu nauk ścisłych, prawnych, medycyny i t. d. Założone i prowadzone przez Hruszewskiego pismo miesięczne «Literaturno-naukowyj Wistnyk» przedstawia się jako organ, dookoła którego ogniskują się wszystkie siły literackie Rusi-Ukrainy. Składając obfite dowody energii i zmysłu organizacyjnego w dziedzinie pracy kulturalnej, Hruszewski powziął zamiar odegrania roli kierowniczej i w polityce galicyjskiej.

Na początku r. 1900 na Rusi galicyjskiej działało pięć następujących partyj: narodowcy opozycyjni (romańczukiści), narodowcy rządowi (barwińczycy), moskalofile, radykali i socjaliści. Romańczukiści, aczkolwiek stali na gruncie czysto-narodowym, ukraińskim, to jednak ze względu na oportunizm polityczny nie zrywali sojuszu ze starorusinami, zawiązanego przed ostatnimi wyborami do rady państwa (1897). Barwińczycy, stojący na usługach rządu, uzyskiwali różne koncesje dla żywiołu ruskiego. Radykali przeżywali fermentację wewnętrzną. Z partji radykalnej usunęła się grupa radykalnych nacjonalistów. Usunął się z niej i długoletni jej przywódca, dr. Franko, który przeszedł do nowej partji, organizowanej przez profesora Hruszewskiego.

Partja narodowo-demokratyczna, założona przez prof. Hruszewskiego, oparła się na programie, stanowiącym zlepek postulatów narodowców, radykałów i nacjonalistów radykalnych na tle zasadniczych tendencji Dragomanowa, pozbawionych jednakże daleko idącego radykalizmu społecznego. Oto niektóre wyjątki z tego programu:

«Dążymy do tego, aby w państwie austriackiem terytorjum, zamieszkałe przez Rusinów, stanowiło jedną odrębną i jednolitą prowincję z jaknajszerszą autonomją w prawodawstwie i administracji... Dążymy do podziału Galicji na dwie części... do utworzenia z ruskich części Galicji i Bukowiny jednej narodowej prowincji z osobną administracją krajową i z osobnym narodowym sejmem... Dążymy do... zupełnego zdemokratyzowania prawodawczych i reprezentacyjnych instytucyj, domagamy się zaprowadzenia bezpośredniego, powszechnego i tajnego głosowania, zniesienia kuryj wyborczych..., jaknajszerszych, konstytucyjnie ubezpieczonych swobód politycznych...»

W sprawach ekonomicznych program narodowej demokracji zbliża się do radykalnego, domagając się wykupu wielkiej własności na rzecz bezrolnych i małorolnych, upaństwowienia kredytu hipotecznego, komasacji gruntów chłopskich, zastąpienia istniejących podatków jednym podatkiem od dochodu z uwzględnieniem minimum egzystencji, skrócenia czasu służby wojskowej i zmniejszenia podatków na wojsko. W sprawach kulturalnych partja żądała przede wszystkim, aby wszędzie, gdzie jest ludność ruska, istniały także ruskie szkoły ludowe, aby we Lwowie założono uniwersytet ruski, aby nauka języka ruskiego była obowiązkowa we wszystkich szkołach o innym języku wykładowym na całym obszarze ruskim, aby nauka we wszystkich szkołach odbywała się bezpłatnie i t. p. W stosunku do moskalofilów nowa partja wzięła z nimi rozbrat stanowczy, gdyż jej stanowisko narodowe w żaden sposób nie dałoby się pogodzić nawet

z najbardziej umiarkowanemi dążnościami obozu staroruskiego.

Z założeniem partji narodowo-demokratycznej na widowni polityki ruskiej zjawila się organizacja wpływowa, rozporządzająca sporym zasobem sił intelektualnych niepowszedniej miary. Jakkolwiek pomiędzy kierownikami i przedstawicielami tej partji byli ludzie dość rozmaitych poglądów, to jednak skupienie się ich na gruncie wspólnej organizacji nadało ich usiłowaniom spoistość i wagę, a z samej partji stworzyło czynnik nader wpływowy. I właśnie partja narodowo-demokratyczna, nazywana popularnie «ukraińską», była przed wojną tą organizacją, która reprezentowała społeczeństwo ruskie w Galicji i jego opinie na zewnątrz. Dodać tu należy, że profesor Hruszewski (tak samo jak dr. Franko) z czasem usunął się od udziału w kierownictwie stworzonej przez siebie partji, pochłonięty całkowicie działalnością naukową i publicystyczno-literacką, zarówno w Galicji jak i za kordonem — po r. 1904, kiedy nareszcie rozporządzenie z r. 1876 zostało zniesione.

Jak widzimy, w warunkach życia konstytucyjnego Galicji ruch ukraiński odrazu stanął na gruncie politycznym, gdy tymczasem w granicach państwa rosyjskiego ukrainofilstwo najzupełniej się wyrzekło wszelkich własnych dążeń politycznych. Poszczególni przedstawiciele ruchu ukraińskiego brali wprawdzie udział w szerszych zabiegach społecznych inteligencji rosyjskiej wszelkich kierunków — aż do najskrajniejszych, ale nigdy się nie wyodrębniali, jako coś samodzielnego. Ruch ukraiński w Rosji po roku

1876 był ruchem czysto kulturalnym, odżegnyującym się w osobach swych najwybitniejszych przedstawicieli od wszelkiej polityki. Ukrainofilstwo było raczej kierunkiem literacko-oświatowym, aniżeli ruchem narodowym. Jedynym też objawem zewnętrznym tego ruchu była stale rosnąca produkcja literacka w języku ukraińskim, ograniczająca się (w obrębie państwa rosyjskiego) po r. 1876 do literatury pięknej. W ciągu przeszło lat dwudziestu o istnieniu i rozwoju ruchu ukraińskiego poza Galicją i Bukowiną świadczą wyłącznie tylko poezja, a czasem (od r. 1881) teatr i — sporadycznie — literatura popularno-naukowa, z konieczności podawana w formie belewrystycznej.

Do weteranów z doby, poprzedzającej ukazywanie się «Osnowy», i do szeregu jej współpracowników przyłączają się coraz to nowi pisarze, którzy po r. 1876 zmuszeni są drukować swe utwory głównie w Galicji. Nie zjawił się wprawdzie na Ukrainie nikt, ktoby prześcignął talentem genialnego samouka Szewczenkę, niemniej jednakże piśmiennictwo ukraińskie w ósmym i dziewiątym dziesięcioleciu w. XIX może wykazać się dość licznym zastępem autorów wybitnych.

Do takich należy m. i. Michał Starycki, który dał literaturze ukraińskiej zbiór doskonałych tłumaczeń serbskich pieśni ludowych, garść przekładów z angielskiego, rosyjskiego i polskiego oraz kilka utworów dramatycznych. Większym talentem obdarzony był Iwan Lewicki (pseudonim Neczuj). Znaczenie jego polega przedewszystkiem na mistrzow-

skiem kreśleniu w szeregu powieści i nowel obrazów życia ukraińskiego. Znajomość tego życia, odczuwanie psychologii ludowej, nieporównany humor i żywa charakterystyka postaci nadają wielką wartość tym jego utworom. Świetną jest też jego charakterystyka życia duchowieństwa ukraińskiego w powieści «Staroświtski batuszky i matuszky». Wszystkie prace Lewickiego-Neczuja zalecają się piękną mową, którą włada on jak rzadko kto ze współczesnych mu pisarzy.

Głębszym talentem nacechowana była działalność powieściopisarska Atanazego Rudczenki (pseudonim Panas Myrnyj), autora znacznie mniej płodnego od Lewickiego-Neczuja. Czerpał on tematy z życia ludowego i ze stosunków inteligentkich.

Jako pisarze dramatyczni wysunęli się na plan pierwszy: Marek Kropiwnicki i Iwan Tobilewicz (pseudonim Karpenko-Karyj), których nazwiska są jaknajściślej związane z dziejami sceny ukraińskiej, odrodzonej w końcu r. 1881, kiedy to ówczesny minister spraw wewnętrznych, Loris-Melikow, uznał za stosowne znieść zakaz dawania przedstawień ukraińskich.

Teatr odegrał niepoślednią rolę w dziejach rozwoju świadomości narodowej inteligencji ukraińskiej. Bardzo wiele pisarzy i działaczy społecznych młodszego pokolenia zawdzięcza swoje zainteresowanie się sprawami ukraińskimi wyłącznie teatrowi, który rozbudził w nich pierwsze iskierki sympatji dla Ukrainy, jej ludu i życia i pchnął na drogę pracy w kierunku narodowym. Zwłaszcza dla Ukraińców, przebywających na obczyźnie, teatr był nieraz pobudką

do powrotu na łono narodowości, z którą, zdawałoby się, wszystkie nici łączności były już zerwane. Pod tym względem scena ukraińska w pewnej mierze zastępowała publicystykę, której brak Ukraińcom tak mocno dawał się odczuwać.

Braku własnej prasy miejscowej nie mogła zastąpić szerszym kołom Ukraińców prasa galicyjska, która z natury rzeczy tylko w bardzo nielicznej ilości egzemplarzy przenikała poza kordon rosyjski. Toteż od początku dziewiątego dziesięciolecia stale się ponawiają prośby, zwrócone do głównego zarządu prasy, o pozwolenie na wydawanie pism perjodycznych w języku ukraińskim. Pozostają one jednak bez skutku. Liczba pracowników na niwie literatury ukraińskiej rośnie. Tworzą się kółka, które stawiają sobie za cel szerzenie oświaty ludowej w języku ukraińskim i, aby ominąć prawo 1876 r., puszczają w świat broszury medyczne, przyrodnicze, rolnicze i t. d. w formie beletrystycznej. Zjawiają się ludzie, którzy marzą o rozwoju nauki w języku ukraińskim i którym nie wystarczy miesięcznik rosyjski «Kijewskaja Starina», specjalnie poświęcony ukrainoznawstwu i zamieszczający po ukraińsku tylko utwory beletrystyczne. Galicja staje się wobec tego przytułkiem dla coraz większej liczby piór pisarskich z Ukrainy rosyjskiej i prawdziwym ośrodkiem tej działalności w języku ukraińskim, która w obrębie państwa rosyjskiego napotykała przeszkody nie do pokonania.

Schyłek wieku XIX-go i początek bieżącego znaczył się na Ukrainie rosyjskiej poważnym rozwojem kulturalnego ruchu ukraińskiego. Wprawdzie

zakaz 1876 r. nie został zniesiony, niemniej jednakże stosowano go już nie tak bezwzględnie jak dawniej. Coraz większy wzrost ruchu ukraińskiego w Galicji promieniował i poza kordon. I tam szerzyła się świadomość narodowa ukraińska, jakkolwiek w daleko szerszym zakresie i w bez porównania węższych kołach. Bądźcobądź mnożą się grupki inteligencji ukraińskiej, rozwijającej coraz żywszą działalność literacko-wydawniczą. Produkcja książkowa rośnie dość szybko, zwłaszcza że cenzura zaczyna traktować rękopisy ukraińskie znacznie łagodniej. Tworzą się ośrodki wydawniczego ruchu ukraińskiego w Petersburgu, Czernichowie i Kijowie. W r. 1896 powstało w stolicy Rosji stowarzyszenie «Towarzystwo flantropijne wydawania tanich i pożytecznych książek», które podjęło się ogłaszania broszur i książeczek w języku ukraińskim, przeznaczonych dla ludu. Na Ukrainie analogiczną działalność rozwinął Borys Hrynczenko, jeden z najbardziej ofiarnych i ideowych pracowników na niwie ukraińskiej, poeta, dramaturg i popularyzator oraz wybitny publicysta i etnograf. Dzięki jego zabiegom ukazał się spory zastęp cennych wydawnictw popularnych dla ludu.

Ogromnie ożywił ruch ukraiński obchód setnej rocznicy ukazania się «Eneidy» Kotlarewskiego — obchód, który przybrał charakter poważnej manifestacji narodowej. Jeszcze większą uroczystością w życiu Ukrainy stało się odsłonięcie (w r. 1903) pomnika Kotlarewskiego w Połtawie, w którym wzięli udział i goście z Galicji. Na ten sam okres przypada tworzenie się i pierwszych ugrupowań ukraińskich

o charakterze politycznym. Ukraińska literatura piękna wydaje — poza licznym zastępem mniej lub bardziej zdolnych poetów i nowelistów — kilku nieprzeciętnej miary pisarzy, jak Michał Kaciubyński, autor szeregu pięknych utworów beletrystycznych, nacechowanych prawdziwym artyzmem, jak Włodzimierz Wynnyczenko, powieściopisarz i dramaturg o wielkiej sile talentu, śmiały, czasami jaskrawie paradoksalny poszukiwacz nowych wartości etycznych, jak wybitny poeta Oleś (pseudonim). Rośnie zastęp ukraińskich publicystów i krytyków, coraz więcej prac naukowych wychodzi z pod piór pisarzy Ukrainy rosyjskiej.

Wielkie ożywienie, jakie zapanowało w całej Rosji pod wpływem wypadków rewolucyjnych 1904 — 1905 roku, odbiło się naturalnie i na Ukrainie, której inteligencja żyła zawsze wspólnem życiem z inteligencją reszty Rosji. Pod koniec roku 1905 upadają zakazy, krępujące dotychczas słowo ukraińskie. Świta nadzieja, pozwalająca widzieć przyszłość Ukrainy w świetle różowem, a jej język wybijającym się niemal na takie stanowisko, jakie zajmuje w Galicji Wschodniej. Nadzieje te bardzo prędko prysły. To, co się wydawało na początku roku 1906 już bliskiem, odsunęło się w przyszłość nieokreśloną, bądźco bądź jednak coś niecoś ze zdobyczy doraźnych pozostało, i nawet ten szczupły teren, jaki ocalał po bankructwie dalekosiężnych marzeń ostatniej ćwierci roku 1905, dla Ukraińców stał się względnie szeroką areną, na której mogli się podjąć pracy dość różnorodnej. Przystąpili tedy do zapelniania luk, jakie

w ich życiu kulturalnem poczyniło tyloletnie trwanie zakazów.

Jak już wiemy, Ukraińcy w państwie rosyjskiem nie posiadali prasy perjodycznej. To też, kiedy narazcie stało się możliwem wydawanie pism, zaroilo się od nich narazie.

Pierwsze pismo ukraińskie — dziennik ludowy «Chliborob» — powstało w Łubniach. Burzliwe wypadki końca roku 1905 zmiotły z widowni «Chliboroba», natomiast zjawia się cały szereg pism ukraińskich w najrozmaitszych punktach nietylko Ukrainy, ale i reszty Rosji. Powstają pisma w Kijowie, Połtawie, Jekaterynosławiu, Charkowie, Mohylewie nad Dniestrem, ba, nawet w Petersburgu i Moskwie. Powstają dzienniki, tygodniki i miesięczniki, pisma ilustrowane i humorystyczne, wydawnictwa dla ludu i dla inteligencji.

Rychło się jednak pokazało, że «mierzono siły na zamiary», i znaczna część tej prasy znikła. Pewna liczba wydawnictw ukraińskich nie ostała się wobec represyj administracyjno-sądowych, reszta jednakże — z dość nielicznymi wyjątkami — zmarła śmiercią naturalną, z braku poparcia ze strony ogółu. Ostały się: jeden dziennik, kilka tygodników popularnych, parę wydawnictw fachowych.

Zupełną nowością była po r. 1905 na Ukrainie działalność naukowa w języku ukraińskim. Do r. 1906 prace naukowe Ukraińców, o ile nie wychodziły w Galicji, były drukowane po rosyjsku. Dopiero w roku 1906 grupa uczonych kijowskich z inicjatywy prof. Hruszewskiego zakrzętnęła się koło zorganizowania i na Ukrainie czegoś w rodzaju lwowskiego «Towa-

rzystwa imienia Szewczenki». Na wiosnę następnego roku został zatwierdzony przez władzę statut «Ukraińskiego Towarzystwa Naukowego», w którym pozyskano trwałą podstawę normalnego rozwoju działalności naukowej w języku ukraińskim. Natomiast zupełnie nie powiodły się usiłowania, zmierzające do wprowadzenia języka ukraińskiego na uniwersytety, a próby wykładania po ukraińsku, czynione przez paru profesorów (w Odesie — A. Hruszewski i w Charkowie — M. Sumcow), rychło zostały przerwane skutkiem żądania administracji.

Wogóle wprowadzenie języka ukraińskiego do szkolnictwa, tak wyższego, jak i średniego, oraz niższego, napotkało przeszkody nie do przewyciężenia. Tu i owdzie w końcu roku 1905 i w roku 1906 zaczęto wprowadzać wykład ukraiński do szkółek ludowych, powstawały nawet szkoły czysto-ukraińskie, w niektórych średnich zakładach naukowych wprowadzono wykłady języka i literatury ukraińskiej, duchowieństwo prawosławne na Podolu w szkołach parafjalnych uwzględniło do pewnego stopnia język ukraiński. Z biegiem czasu jednakże żywioł ukraiński z wykładu szkolnego został wszędzie usunięty. Trzecia Duma państwowa, omawiająca sprawę nauczania elementarnego, uznała, że Ukraińcy (jak również Białorusini) są Rosjanami, wobec czego nauka szkolna dla nich powinna odbywać się w języku rosyjskim.

Wobec tego inteligencji ukraińskiej nie pozostało nic innego, jak przygotowywanie gruntu do stworzenia własnego szkolnictwa kiedyś w lepszych warunkach przez opracowanie szeregu elementarnych

podręczników oraz innych wydawnictw, przystosowanych do potrzeb szkoły ludowej. Jednocześnie wzrosła liczba wydawnictw popularnych, czyniących zadość potrzebom pozaszkolnej oświaty ludowej. Po nieważ zaś zmiana warunków ogólnych umożliwiła zakładanie specjalnych stowarzyszeń oświatowych, które nie ograniczają się samą działalnością wydawniczą, przeto powstały t. zw. «Proświty» (tworzone na wzór galicyjski) w rozmaitych ośrodkach życia ukraińskiego. Niektóre z «Proświt» stały się czemś w rodzaju klubów ukraińskich, urządzając wykłady, wieczorki uroczyste, obchody, przedstawienia amatorskie i t. p. Dzięki «Proświtom» powoływały się w wielu miejscowościach czytelnie ludowe, wzrósł popyt na książki ukraińskie po wsiach, i wogóle wzmogła się świadomość narodowa mas. Stopniowo jednakże działalność najczynniejszych «Proświt» została przez władze rosyjskie zawieszona, i powstawanie nowych «Proświt» uniemożliwiono.

Obok «Proświt» poważną rolę odgrywały kluby ukraińskie, istniejące w paru miastach.

Od roku 1905 produkcja wydawnicza w języku ukraińskim ogromnie wzrosła. Kiedy dawniej w rozmaitych ośrodkach Ukrainy ukazywało się rocznie najwyżej kilkadziesiąt, przeważnie drobnych książeczek i broszur, w roku 1907 liczba ta wyniosła sto kilkadziesiąt, w następnych zaś latach dochodzi do 200—250, w 500—600.000 egzemplarzy. Utworzył się cały szereg spółek i firm wydawniczych, prowadzących wydawnictwa książkowe według pewnego planu. Produkcja wydawnicza Ukraińców w państwie

rosyjskiem zajmowała przed wojną ósme miejsce. Szli oni po Rosjanach, Polakach, Niemcach, Żydach, Łotyszach, Estończykach i Tatarach. Wychodziły kompletne wydania utworów klasyków literatury ukraińskiej — Szewczenki, Kulisza, ukazywało się dużo tłumaczeń. Rosła literatura «intelligencka», gdy do roku 1905 całe piśmiennictwo ukraińskie posiadało — z bardzo nielicznymi wyjątkami — charakter wybitnie ludowy (poza Galicją, oczywiście). Literatura, przeznaczona dla kół inteligencji, wzrastała chociażby z tego powodu, że i sama inteligencja ukraińska rosła liczebnie.

ROZDZIAŁ V

Charakter ukraińskiej świadomości narodowej. — Ewolucja przekonań politycznych Ukraińców. — Apolityczność ukrajinofilstwa. — «Świadomi Ukraińcy». — R. U. P. — Ukraińcy w Dumie. — W dobie przedwojennej. — Walka narodowościowa w Galicji Wschodniej. — Znaczenie Galicji dla Rusinów i Polaków. — Ekspansja polska w Galicji Wschodniej. — Charakter kwestji polsko ruskiej w Galicji Wschodniej. — «ukraińcy» i moskalofile. — Ewolucja moskalofilstwa.

Proces unaradawiania się inteligencji ukraińskiej w Rosji postępował, ale w porównaniu z analogicznymi objawami w Galicji odbywał się zupełnie odmiennie. Swoistość stosunków politycznych państwa carów w porównaniu z Austrią czyniła niemożliwym ten organiczny rozwój inteligencji ukraińskiej, jakiego byliśmy świadkami w Galicji już od r. 1848.

Inteligencja ukraińska w Rosji była od końca wieku XVIII i w przeważającej mierze pozostawała rosyjską nie tylko kulturalnie, ale i z poczucia polityczno-narodowego, a język ukraiński, nie będąc ani mową szkoły, ani życia publicznego, ani nawet prasy (do r. 1905), pozostawał mową-kopciuszkiem, odgry-

wającą rolę bardzo podrzędną nawet wśród najbardziej ukraińsko usposobionych kół inteligencji. Szerzenie się języka ukraińskiego, jako potocznego, w sferach inteligencji ukraińskiej w Rosji było zjawiskiem doby najświeższej po 1905 r., ale postępy tego procesu, jakkolwiek coraz wyraźniejsze i szybsze — w porównaniu z Galicją były przed wojną jeszcze dość nikle.

Inteligent Ukrainiec był zawsze «Rosjaninem». Wychował się w szkole rosyjskiej i na literaturze rosyjskiej, w życiu publicznym jako urzędnik, adwokat, nauczyciel, lekarz, uczoney i t. d. używał stale języka rosyjskiego. Nawet pisząc po ukraińsku, myślał najczęściej po rosyjsku. To życie się z rosyjskością wytwarzało u inteligencji ukraińskiej poczucie zupełnej jedności narodowej z Rosją. Poczucie rosyjskości narodowo-państwowej wywołało ten fakt, że ruch ukraiński w Rosji, wyodrębniający się dość ostro w sferze działalności kulturalnej, w dziedzinie politycznej tonął w morzu rosyjskiem. I tem się tłumaczy okoliczność, że ruch ukraiński w Rosji — w przeciwstawieniu do galicyjskiego — jako nie już pewna siła, ale bodaj wogóle prąd polityczny, z którym się serjo liczyć należało (po pewnych, słabych zresztą, usiłowaniach stworzenia własnego ruchu autonomistycznego w latach 1905—1906) właściwie nie istniał w dobie, poprzedzającej wybuch Wielkiej Wojny.

I istnieć, właściwie mówiąc, nie mógł, co będzie zrozumiałem zupełnie, jeśli rzucić okiem wstecz i przyrzeć się tym drogom, jakimi zdążała ewolucja przekonaniowa inteligencji ukraińskiej od pierwszych chwil budzenia się jej świadomości narodowej. Pierwsze wy-

stępy założycieli nowożytnej literatury ukraińskiej — Kotlarewskiego, Hulaka Artemowskiego — były pozbawione wszelkich pierwiastków politycznych. Centralistyczna gospodarka Rosji, całkiem świadomie, otwarcie i konsekwentnie dążąca do zatarcia cech odrębnych, wyplenila prawie zupełnie te szczątki dążności separatystycznych, które objawiły się na Ukrainie po przyłączeniu się jej do Moskwy i które znalazły swój najjaskrawszy wyraz w ruchu Mazepy. Lud ukraiński, zgnębiony poddaństwem, cofał się kulturalnie, szlachta zaś szybko rusyfikowała się.

Jedynym objawem autonomizmu ukraińskiego w pierwszej połowie w. XIX była słynna «Historja Russów», która jednak nie miała w sobie nic etnograficznie ukraińskiego. Miała ona na celu wykazanie potrzeby konstytucji w Rosji, przyczem utożsamiała przyszły ustrój konstytucyjny z dawnym ładem kozackim.

Dopiero u Szewczenki spotykamy się z jasną świadomością narodową i określonymi poglądami na przeszłość i teraźniejszość Ukrainy. Szewczenko dobrze rozumiał odrębność narodu ukraińskiego tak od Rosjan, jak i od Polaków, a w swych poezjach całkiem świadomie występował przeciwko centralizacyjnemu zarządzeniom Piotra I i Katarzyny II. Jego sympatje były po stronie Hetmańszczyzny kozackiej, której jednak zbyt nie idealizował. Bolała go zdrada narodowa starszyny kozackiej, którą nazywał «warszawskiem śmieciem, błotem, podnóżkami Moskwy», piętnował renegatów, ze wstrętem pisał o rodakach

zmoskwiczonych. Wpływy «Historji Russów» kojarzyły się u Szewczenki z wpływami polskiej poezji romantycznej i osobistego stykania się z zesłańcami-Polakami. Wpływy polskie rozbudziły u Szewczenki niejasne dążności niepodległościowe i myśli o odzyskaniu wolności przez Ukrainę i lud ukraiński.

Szewczenko reprezentuje szczyt rozwoju świadomości narodowo-politycznej Ukrainy. Genjalna intuicja syna ludu podpowiedziała mu to, na co się nie mogli zdobyć przedstawiciele inteligencji ukrajinofilskiej, którzy po pogromie «Bractwa Cyrylo-Metodyjskiego» cofali wstecz ukraińską myśl polityczną, topiąc ją w mętach utopijnego federalizmu wszechsłowiańskiego lub wschodnio-europejskiego. I Kostomarow i Kulisz udowadniali, że Ukraińcy nie są zdolni do samodzielnego życia politycznego, że ich połączenie się z Rosjanami było koniecznością dziejącą, i że ani Rosjanie bez Ukraińców, ani Ukraińcy bez Rosjan nie dadzą sobie rady.

Ale i te słabe przebłyski świadomości politycznej, jakie spotykamy u Kostomarowa i ukrajinofilów, skupiających się dokoła «Osnowy» petersburskiej, zanikają na długo pod wpływem Antonowicza i jego przyjaciół kijowskich.

Kiedy bowiem w przeddzień powstania polskiego 1863 r. ukrajinofile, za słabi, aby odegrać samodzielną rolę polityczną, musieli się zdecydować albo pójść ręką w rękę z demokratami polskimi i Polską powstańczą przeciwko caratowi, albo wystąpić przeciwko Polsce demokratycznej, powstańczej i — faktycznie — poprzeć carat, Antonowicz i jego przyja-

ciele najbliżsi wybrali to ostatnie. Wprawdzie zwrot ten został uzasadniony ładnie brzmiącymi frazesami demokratycznymi (słynna «spowiedź» Antonowicza, umieszczona w «Osnowie»). jednak, kiedy polska młodzież demokratyczna, nie mniej od Antonowicza kochająca lud ukraiński, ginęła na polu walki orężnej, w kazamatach turm carskich i na dalekiem wygnaniu, Antonowicz, przyjąwszy prawosławie, robił spokojną karierę urzędniczo-profesorską. A wśród katów Polski nie brakło i ukrajinofilów, jak pomocnik Murawjewa, wybitny beletrysta ukraiński, Oleksa Storożenko, jak «urządzący» Królestwo wspólnie z Milutinem Kulisz...

Zachowanie się ukrajinofilów w r. 1863 i stanowczy ich zwrot ku zaniechaniu wszelkiej polityki cofnęły sprawę ukraińską o lat kilkanaście. Następne pokolenia, budząc się do działalności politycznej na gruncie odrębności ukraińskiej, muszą rozpoczynać ją, nawiązując tradycje «Bractwa Cyrylo-Methodyjskiego» i marzeń wszechrosyjsko-federalistycznych.

Apolityczność ukrajinofilstwa po roku 1863 pchała wszystkie żywsze i energiczniejsze żywioły młodzieży ukraińskiej do obozu rosyjskiego. W rosyjskich ruchach liberalnych i radykalnych Ukraińcy brali zawsze udział wybitny, ale nigdy się nie wyodrębniali. Wśród rewolucjonistów rosyjskich było sporo Ukraińców — nietylko z pochodzenia, ale i ze świadomości. Ale ruch ukraiński bezpośredniego pożytku z nich nie miał. Przeciwnie, Rosjanie coraz bardziej przyzwyczajali się do faktu, że Ukraińiec-rewolucjonista niczem się — poza wymawianiem dźwięku h — od Wielkorusa nie różni, żadnych odrębnych dążeń nie żywi

i w gruncie rzeczy jest takim samym, jak i on, Rosjaninem.

Wydawana w Genewie od końca 8-go dziesięciolecia przez Dragomanowa «Hromada» stawia program ogólnorosyjski, nawiązując go do tradycji «Bractwa Cyrylo-Metodyjskiego». Uznając korzyści niepodległości państwowej dla każdego narodu, «Hromada» nie widzi jednak potrzeby dążenia do separatyzmu politycznego ani dla Ukrainy rosyjskiej, ani dla Rusi galicyjskiej. Stawia natomiast program konstytucyjny, przyczem, zbijając poglądy «buntarskie» rewolucyjnych ludowców rosyjskich, pokłada całą nadzieję w ruchu ziemstw, który ma rzekomo doprowadzić do przekształcenia Rosji w duchu federacyjnym. «Hromada» propaguje łączność wszystkich «niepaństwowych» narodowości (Ukraińców, Białorusinów, Litwinów, Łotyszów, Estończyków, Ormian, Gruzinów, Rumunów, Żydów) w walce z rządem biurokratycznym i z przewagą narodowości «państwowych» (Rosjan, Polaków i Niemców bałtyckich).

Pod wpływem Dragomanowa, jak już wiemy, w Galicji powstaje partja radykalna, oddziaływająca poniekąd i na Ukrainę, gdzie w końcu dziewiątego lat dziesiątka wyodrębnia się z obozu ukraińskiego drobna grupka Ukraińców-radykałów. Nawiązują oni stosunki z Galicją i próbują szerzyć na Ukrainie te zasady, jakie wypowiadali radykali rusecy w swym organie «Narod». Wielkiego powodzenia jednak nie osiągnęli, i większość ukrajinofilów, wkraczając lękliwie na grunt działalności politycznej w Galicji, popierała narodowców i ich akcję ugodową, zainicjo-

waną zresztą w Kijowie przez Antonowicza. Bądźco-
bądź jednak, propaganda Dragomanowa i jego gali-
cyjskich zwolenników przesiąkla różnemi drogami
i do tych kół ukraińskich, które się z radykałami
nie solidaryzowały. Pod wpływem tej propagandy
wewnątrz obozu ukrajinofilskiego dawała się spostrzec
pewna ewolucja w kierunku demokratycznym i lu-
dowym. Demokraci ukraińscy konsolidują się powoli,
wypowiadając się ze swemi poglądami w galicyjskich
i bukowińskich organach prasy jako grupy «świa-
domych Ukraińców».

Ci to «świadomi Ukraińcy», zorganizowani prze-
ważnie w tajnem stowarzyszeniu T. U. P. (Towarzy-
stwo Ukraińskich Postępowców) stanowili na schyłku
XIX stulecia najenergiczniejszą i najruchliwszą grupę
wśród ukrajinofilów. Ich świadomość narodowa doszła
już była do najwyższego na owe czasy rozwoju.
Znaczna ich część używała konsekwentnie języka
ukraińskiego w stosunkach codziennych i władała
nim już dobrze. W szeregach «świadomych Ukraińców»
mogliśmy spotkać znaczny poczet zdolnych pisarzy
i publicystów, a cała popularna literatura była
owocem ich pracy. Program «świadomych Ukraiń-
ców» — to 'dążenie do zdobycia praw dla języka
ukraińskiego w cerkwi, szkole, sądownictwie i wśród
inteligencji. Chcą oni, podnosząc dobrobyt i poziom
kulturalny mas, przekształcić tych instynktownych
Ukraińców na — świadomych. Uważając Ukraińców
za całkowicie samodzielną narodowość, «świadomi
Ukraińcy» zrzekli się jednak wszelkich marzeń o nie-
podległości politycznej. Aczkolwiek Ukraina byłaby

zdolna do samodzielnego życia politycznego, jednakże «dziś o żadnych planach charakteru politycznego nie można ani myśleć» — powiadali, przypuszczając jednocześnie, że «przyjdzie kiedyś czas, że i Rosja zagwarantuje nam tak samo nasze prawa, jak je zagwarantowała Austria Rusinom». Taż sama grupa mówiła w «Wyznaniu wiary młodych Ukraińców», że chce zupełnej autonomji wszystkich narodów Rosji na zasadzie decentralizacji jaknajdrobniejszych jednostek administracyjnych (powiatów, gmin i t. d.).

W ruchu narodowym Ukraińców pod koniec ubiegłego stulecia coraz wybitniejszą rolę zaczynają odgrywać socjaliści, którzy przez dłuższy czas nie stanowili żadnej grupy odrębnej. Część ich należała do rosyjskiej S. D., część do partji S. R., część zresztą pozostawała w związku organicznym z radykałami. Dopiero w ciągu pierwszych lat bieżącego stulecia poczyna krystalizować się samodzielnie ukraińska partja socjalistyczna. W r. 1900 we Lwowie ukazuje się broszurka, wydana w imieniu pierwszej ściśle partyjnej organizacji ukraińskiej — t. zw. R. U. P. (rewolucyjnej ukraińskiej partji) — «Samostijna Ukraina». Autorowie broszury wychodzą z założenia, że każda narodowość dąży do zorganizowania się w niezależnem, samodzielnem państwie, ponieważ tylko jednolite pod względem składu etnograficznego państwo może dać swym członkom nieograniczoną możność wszechstronnego rozwoju duchowego i materialnego dobrobytu. Uważając to twierdzenie za pewnik, autorowie broszury wzmiankowanej dochodzą do wniosku, że niepodległość Ukrainy jest konieczna. Dalej bro-

szura zapuszcza się w dowodzenie historyczne prawa Ukrainy do samodzielności politycznej. Ukraina, połączywszy się z Rosją na zasadzie umowy w Perejasławiu (1654), stanowiła całkiem samodzielne państwo, łączące się z państwem Moskiewskiem «jako wolne z wolnym i równe z równym». Ponieważ zaś Rosja nie dotrzymała ani jednego z punktów umowy perejasławskiej, przeto Ukraina ma prawo wysnuć z tego logiczne konsekwencje. Wogóle broszura ta używa takiej argumentacji, że niepodobna wcale domyślić się, aby wydająca ją grupa była socjalistyczną, jakkolwiek wszystkie późniejsze wydawnictwa R. U. P. posiadają zupełnie socjalistyczny charakter, i sama ta partja przekształca się z biegiem czasu w organizację doktrynersko-socjalno-demokratyczną, odrzucającą postulat niepodległości narodowej, stojącą na gruncie autonomji Ukrainy i dążności do wejścia organicznego w skład socjalno-demokratycznej robotniczej partji Rosji.

Wypadki 1904—1905 r. przyczyniły się do ożywienia działalności istniejących na Ukrainie grup inteligencji. Po 30 października 1905, kiedy staje się możliwą jawna działalność publicystyczna partyj ukraińskich, kiedy pojawiają się pierwsze pisma ukraińskie, wszystkie siły polityczne inteligencji ukraińskiej skupiają się w dwu partjach — socjalno-demokratycznej i demokratyczno-radykalnej. Program pierwszej prawie w zupełności odpowiada programowi innych partyj socjalno-demokratycznych. Żąda on autonomji Ukrainy. Na gruncie autonomicznym stanęła i Ukraińska partja radykalno-demokratyczna.

Pomimo szybkiego rozwoju, polityczny ruch ukraiński był zanadto słaby w przeddzień zwołania pierwszej Dumy, aby odegrać jakąkolwiek rolę wybitniejszą. Partji demokratycznej brakowało poparcia mas i jakiejkolwiek organizacji poza szczupłymi kołami inteligencji. Socjalni demokraci ukraińscy posiadali wpływ na ludność pracującą po wsiach i małych miasteczkach, ale tak samo, jak i wszystkie inne partje socjalistyczne, bojkotowali wybory do Dumy. Prawie nigdzie skutkiem tego nie wysunięto odrębnych kandydatów ukraińskich. Niemniej jednakże w pierwszej Dumie państwowej znalazło się sporo Ukraińców. Przystąpili oni do utworzenia własnego klubu, ale uczynili to tak późno, że, zanim się ten klub zorganizował, Duma została rozpuńczona.

W drugiej Dumie znów znaleźli się świadomi Ukraińcy, skupiający się w odrębnej grupie, która staje na gruncie programu autonomji Ukrainy. Klub ten wypracował szereg poprawek do rządowego projektu, dotyczącego oświaty ludowej, gromadził materiały do wniosków o autonomji Ukrainy, o samorządzie miejscowym, o języku ukraińskim w sądzie, cerkwi i t. d. Zabiegi te jednak do niczego nie doprowadziły.

Nie przyzwyczajono się bowiem w Rosji traktować żądań ukraińskich na serio, gdyż nigdy tych żądań nie popierała żadna siła poważna. W dniach spotęgowanej walki rewolucyjnej — od wojny japońskiej aż do upadku powstania moskiewskiego, kiedy najdrobniejsze grupki narodowościowe — w rodzaju Jakutów czy Czuwaszów — budzą się do samodzielnej

pracy politycznej, o Ukraińcach, jako o samodzielnej sile politycznej — głucho. Ukraińscy działacze narodowi korzystają skwapliwie z ustępstw, wydartych caratowi przez rewolucję, rozwijają bardzo intensywną pracę kulturalną, ale w dziedzinie czysto politycznej pracy tej towarzyszą zaledwie słabiuchne próby stworzenia własnych partyj.

Toteż potęgująca się reakcja kontrrewolucyjna zmioła doszczętnie zalążki tych partyj. W trzeciej dumie Ukrainę reprezentuje masa ciemnych chłopów i popów czarnosecińców, o żadnym klubie ukraińskim niema już mowy, partje polityczne zanikły zupełnie, i tylko jedna z nich — socjalno-demokratyczna — poczyna się odradzać. Praca kulturalna pochłoneła wszystkie siły intelektualne Ukrainy, ale i ta praca zwięża się coraz bardziej skutkiem represyj administracyjnych. Ofiarami tych represyj padają pisma ukraińskie, główne «Proświty», jak n. p. kijowska, mnóstwo działaczy ukraińskich idzie na zesłanie i emigrację, a rząd zupełnie niedwuznacznie daje do poznania, że nie będzie tolerował nawet kulturalnego ruchu ukraińskiego. Prasa czarnosecinnna denuncjuje ruch ukraiński jako «separatystyczny», jako dzieło «polskiej intrygi» lub «machinacyj austriackich i t. d.

Pod wpływem uświadamiania sobie beznadziejności perspektyw dalszego rozwoju ruchu ukraińskiego — wśród najmłodszego pokolenia inteligencji ukraińskiej niemal w przededniu wybuchu wojny poczyna się budzić nieśmiała reakcja przeciw rosyjskości politycznej ruchu ukraińskiego. Wśród socjalnych

demokratów ukraińskich znalazł się człowiek, który, wyjechawszy do Galicji, zaczął rozwijać program antyrosyjski, separatystyczny. Był nim młody publicysta, p. Dmytro Doncow, który w szeregu broszur i artykułów dowodził szkodliwości kulturalnej rusyfikacji inteligencji ukraińskiej i uzasadniał konieczność podjęcia walki z Rosją o polityczną samodzielność Ukrainy. Ogół inteligencji ukraińskiej w Rosji przyjął jednak wrogo te «herezje», odbijające jaskrawo od utartej opinii patrijotów ukraińskich, p. Doncow musiał wystąpić z partji, do której należał, i zaniechał redagowania powierzonego mu działu w piśmie partyjnym.

Jednym słowem w przededniu wojny nic nie zapowiadało tego bujnego rozwoju politycznego ruchu ukraińskiego, jaki wybuchł po decydujących klęskach caratu i po rewolucji w Petersburgu. Ruch ukraiński o charakterze kulturalnym szerzył się i pogłębiał, zastęp inteligencji ukraińskiej wzrastał, nie tylko koła rządowe i reakcyjne, ale i znaczny odłam postępowej inteligencji rosyjskiej wypowiedział walkę ruchowi ukraińskiemu jako niebezpiecznemu dla jedności Rosji, ale, obiektywnie rzecz biorąc, ruch ten był w dalszym ciągu politycznie nijaki.

Tymczasem w Galicji zaogniała się coraz bardziej walka polsko-ukraińska.

Wpływ narodowej demokracji ruskiej rósł stopniowo w miarę zdobywania przez Rusinów coraz to nowych ustępstw na polu kulturalno-politycznym, w miarę wzrostu liczebnej inteligencji ruskiej, wreszcie w miarę rozwoju antagonizmu polsko-rus-

kiego na tle opanowywania przez inteligencję ruską placówek, dotychczas będących wyłącznie w ręku Polaków.

Równoległe ze wzrostem wpływów narodowej demokracji ruskiej pogłębiał się i jej nacjonalizm. Walka narodowościowa polsko-ruska przybiera coraz bardziej ostre formy, ogarnia coraz szersze koła inteligencji ruskiej, zabarwia nacjonalizmem wszystkie czynne żywioły społeczeństwa ruskiego i doprowadza wkońcu do takich faktów, jak krwawe bójki na uniwersytecie lwowskim lub mord namiestnika Andrzeja Potockiego, dokonany przez studenta Sycylińskiego.

Do ustawicznego potęgowania się walki polsko-ruskiej przyczyniały się w bardzo wydatnej mierze dwie okoliczności. Przedewszystkiem fakt, że Galicja zarówno w polskim, jak i w ukraińskim życiu kulturalnem odgrywała rolę najzupełniej wyjątkową. Następnie — kierunek odwieczny ekspansji Polaków (tak samo jak i Ukraińców) z zachodu ku wschodowi.

Galicja, skutkiem specjalnych warunków polityczno-narodowych, stała się dla Ukraińców i, tembardziej, dla Polaków, jedynem schroniskiem, umożliwiającem wszechstronny rozwój kultury narodowej. Szkolnictwo narodowe od szkoły narodowej aż do uniwersytetów i wyższych zakładów specjalnych, język rodowity w sądach, urzędach, w samorządzie wiejskim, miejskim i krajowym, warsztaty pracy naukowej, niczem nie krępowanej, olbrzymia prasa — wszystko to czyniło z Galicji teren, niezmiernie cenny

i dla Polaków i — w miarę rozwoju społeczno-narodowego Ukraińców — dla tych ostatnich.

Galicja, będąca częstką — i to najuboższą ekonomicznie — polskiego obszaru narodowego, musiała obsługiwać i wyręczać pod wieloma względami cały ten obszar. Stąd napływ do Galicji żywności polskiej z poza obydwu kordonów — napływ, wzmacniający bardzo wybitnie siły miejscowe w walce konkurencyjnej z Ukraińcami. Nie dość na tem; funkcje ogólnopolskie, jakie zmuszona była spełniać Galicja, spełniane były przez duży zastęp inteligencji polskiej właśnie na terenie Galicji Wschodniej. I zanik tych funkcji na owym terenie dałby się odczuć fatalnie całokształtowi polskiego życia narodowego. Dlatego też ogół polski bronił się zacięciem przeciwko wszystkiemu, coby mogło uszczuplić jego zasoby wschodnio-galicyjskie, pełniące rolę o znaczeniu nie tylko lokalnem.

Tymczasem Wschodnia Galicja i dla Ukraińców posiadała znaczenie podobne, choć bardziej lokalne (zwłaszcza od r. 1905, kiedy i w Rosji stało się możliwym, bodaj do pewnego stopnia, rozwijanie kulturalnego życia ukraińskiego) niż dla Polaków. Wobec niskiego poziomu unarodowienia Ukrainy rosyjskiej, której bądź wystarczały te względnie pierwotne, elementarne warsztaty pracy, jakie posiadał, bądź czyniły zadość rosyjskie zasoby kulturalne, Galicja bezwarunkowo nie była tem dla Ukrainy rosyjskiej, czem Galicja dla Królestwa. Bądźcobać jednak miała ona i dla niej bardzo poważne znaczenie, co ściągało do walki z Polakami na gruncie galicyjskim siły i zasoby z za kordonu. Te jednak siły i zasoby były bez

porównania słabsze od napływowych polskich, co przechylało szalę walki na niekorzyść Ukraińców, a temsamem musiało niezmiernie zaognić stosunki wzajemne.

Co do ekspansji kolonizatorskiej z zachodu na wschód, to jest to zjawisko odwieczne i bardzo doniosłe dla obydwu narodowości sąsiednich. Dzięki tej ekspansji żywioł ukraiński rozprzestrzenił się na olbrzymich obszarach Zadnieprza. Ten żywiołowy odpływ Ukraińców ku wschodowi, dając im olbrzymie zdobycze terytorjalne, osłabiał ich stanowisko na rubieży zachodniej. Ponieważ zaś i żywioł polski objawia zupełnie naturalną dążność do przesuwania się drogą kolonizacji rolniczej na wschód, więc Ukraińcy na kresach wschodnich ulegali polonizacji przez ustawiczne mieszanie się z Polakami.

Od Podlasia i Chełmszczyzny aż do Zamagórza spiskiego mamy pas terytorjum obecnie polskiego, które niegdyś było ruskiem. Zdobyć ta oczywiście ani w dziesiątej części nie wyrównywa owych strat, jakie poniósł żywioł polski skutkiem roztapiania się polskich wysp na obszarze ukraińskim. Ale, pominiawszy już dawne czasy, ekspansja polska ku wschodowi, na Ruś, trwała i trwać musiała w dalszym ciągu. Nie dlatego, aby Polacy sztucznie chcieli polonizować Ruś, ale z tej prostej przyczyny, że na wschodzie ludność jest rzadsza, ziemia zaś tańsza, niż na zachodzie. Skutkiem tego kolonizacja polska na Rusi musiała rozwijać się żywiołowo. Ponieważ zaś świeżo napływające żywioły, zwłaszcza te, które osiadły kupą, nie rutenizowały się już tak szybko

jak dawniej, dzięki wyższemu poziomowi świadomości narodowej, zabiegom polskich stowarzyszeń oświatowych i — last not least — antypolskiej agitacji Ukraińców, antagonizm polsko-ukraiński w tej kolonizacji znajdował nową podniechęć, zwłaszcza, że przyczyniała się do tego sama ewolucja polityczna Austrii.

Konstytucja austriacka, tak samo, jak wszystkie konstytucje społecznych państw kapitalistycznych, uwzględniała przede wszystkim i głównie interesy warstw ekonomicznie najsilniejszych. Toteż narodowości o strukturze społecznej, bardziej zróżnicowanej, a więc posiadające własną burżuazję i wielkich właścicieli ziemskich, korzystały w daleko wyższym stopniu ze swobód i przywilejów konstytucyjnych od narodowości, pozbawionych własnej szlachty i burżuazji. Stąd ta sama konstytucja inaczej wyglądała w stosunku do Niemców a Słoweńców, Polaków a Czechów, Włochów a Rusinów.

Otóż Rusini galicyjscy, składający się prawie wyłącznie z chłopów i najuboższego drobnomieszczaństwa, byli z natury rzeczy upośledzeni, ponieważ te strony konstytucji ogólno-austriackiej, które uwzględniały interesy klas zamożnych, u Rusinów nie znajdowały zastosowania. Toteż rozszerzenie praw Rusinów zależało od dwu procesów: ekonomicznego rozwoju społeczeństwa ruskiego w kierunku zwiększania się jego zamożności i demokratyzacji ustroju tak Austrii całej, jak i Galicji oraz Bukowiny. Zwiększanie się zastępu ludzi majątnych, wytwarzanie się stopniowe własnej burżuazji pozwalałoby Rusinom korzystać z przywilejów tych warstw — przywilejów, zagwa-

rantowanych im przez konstytucję austriacką. Demokracyzacja tej ostatniej, uwzględniając interesy coraz szerszych warstw ludności, pozwalała stopniowo wywierać wpływ polityczny i tym żywiołom społecznym, które były uprzednio majoryzowane przez warstwy uprzywilejowane.

Zdybycie powszechnego głosowania przy wyborach do parlamentu (1905) znakomicie popchnęło naprzód sprawę ruską w Galicji, rozszerzając jej podstawę społeczną i umożliwiając reprezentacji narodu ruskiego stanie się czynnikiem wpływowym, z którym każdy rząd musiał się liczyć poważnie. Toteż żądania kulturalno-polityczne Rusinów stały się od tego czasu bardziej aktualnymi, jednocześnie zaś spotęgowało się zaognienie stosunków polsko-ruskich.

Galicja się rozpada na część wschodnią, polsko-ruską, i zachodnią — polską. W Galicji Wschodniej według danych spisu ludności z r. 1910 z pomiędzy 5,336.177 jej mieszkańców 58·9% uważało się za Rusinów, 39·8% — za Polaków i — wreszcie — 1·2% za Niemców. W ten sposób, jeśli we Wschodniej Galicji przeważała ludność ruska, to jednak Polacy stanowili tam przeszło trzecią część ludności. Nie dość na tem, liczba Polaków Galicji Wschodniej stale wzrastała — nie tylko absolutnie, ale i w stosunku do reszty ludności, na co wskazują następujące cyfry:

Rok	Polacy w Galicji Wschodniej	%
1880	1,076.145	28·1
1890	1,338.899	31·2
1900	1,611.591	33·5
1910	2,114.792	39·7

W większej części powiatów Wschodniej Galicji Polacy stanowili 15, 20, 30 i więcej $\%$. We Lwowie, w powiatach brzozowskim, jarosławskim, przemyskim, skałackim, trembowelskim i tarnopolskim Polacy stanowili większość ludności. Należy przytem zwrócić uwagę i na ten fakt, że powiaty o znacznej mniejszości polskiej są rozrzucone po całej Galicji Wschodniej i nie stanowią zwartego terytorjum. Obok powiatu jarosławskiego, gdzie ludność polska dochodziła do 66·8 $\%$, leży jaworowski, w którym Polaków było zaledwie 21·6 $\%$. Na wschód od jaworowskiego, tuż obok niego, leży grodecki z 35 $\%$ ludności polskiej. Polski Lwów razem z powiatem lwowskim, w którym Polacy stanowili większość, leży w samym środku Galicji Wschodniej, na jej zaś wschodnich krańcach, na samej granicy z Podolem rosyjskim — powiat skałacki o 52 $\%$ ludności polskiej.

Widzimy więc, że żywioł polski w Galicji Wschodniej jest bardzo silny liczebnie, przyczem nie mogło być mowy o wyodrębnianiu kompleksu powiatów o większości polskiej z terytorjum wschodnio-galicyskiego, ponieważ nie przytykają one przeważnie do obszaru czysto polskiego.

Siła żywiołu polskiego Galicji Wschodniej tłumaczyła się nie tylko jego liczebnością, ale również składem społecznym, warunkującym jego znaczenie polityczne. Siła ta gromadziła się i rosła w ciągu stuleci. Żywioł polski w Galicji Wschodniej jest dwójakiego pochodzenia. Przedewszystkiem składa się on z przybyszów z zachodu, którzy zachowali swą narodowość; następnie zaś z przedstawicieli miejscowego

żywiolu ruskiego, zasymilowanego z Polakami, którzy zresztą, asymilowali nie tylko Rusinów, ale i inne pierwiastki etnograficzne, zarówno miejscowe, jak i napływowe.

Od czasu, kiedy Galicja Wschodnia weszła w skład Polski (XIV stul.), wpływ polski w niej stał się przeważającym. Królowie i możnowładcy polscy zakładali lub odbudowywali zrujnowane miasta, osiedlając w nich wychodźców niemieckich, którzy z biegiem czasu spolszczyli się tak samo, jak Ormianie i Wołosi, którzy byli się w tych miastach osiedlili. Spolszczyła się szlachta ruska wraz z zamożniejszym mieszczaństwem. Ten sam los spotykał każdego Rusina, wyodrębniającego się z ludu: ulegając wyższej kulturze, polszczył się. Tylko masy polskiego włościanstwa, posuwającego się na wschód, gdzie było jeszcze dużo ziemi niezajętej, tonęły w chłopskim morzu ruskim, asymilując się z otoczeniem.

Upadek Polski i przyłączenie Galicji Wschodniej do Austrii do pewnego stopnia zatamowały dalszą polonizację ludności wschodnio-galicyjskiej. Polityka Austrii, prowadzona od końca w. XVIII aż do ery konstytucyjnej, zadała polonizmowi cios dotkliwy, ale w końcu 7-go dziesięciolecia w. XIX Polacy odzyskują przewagę polityczną, i proces asymilacji wznawia się. Przybiera on jednak nieco odmienny charakter. Polszczą się przeważnie Niemcy, polszczą się Żydzi.

Rusini od piątego dziesięciolecia w XIX, t. j. od czasu pierwszych przeblysków odrodzenia narodowego, przestają polszczyć się masowo. Polszczy się tylko część tych żywiołów, które dawniej całkowicie

asymilowały się z Polakami. Zjawienie się inteligencji ruskiej, samodzielnego ruchu kulturalnego Rusinów, szkoły ruskiej — początkowo elementarnej, następnie zaś i średniej — wszystko to stopniowo powstrzymuje proces asymilacji Rusinów z Polakami. Polszczy się teraz tylko najuboższa i najmniej kulturalna część ludności ruskiej po miastach o przewadze polskiej. Proces ten, można powiedzieć, prawie ustał w przededniu wojny. Ruskie życie społeczne płynęło tak szerokim korytem, ruskie stowarzyszenia polityczne, ekonomiczne i oświatowe wraz z prasą wywierały wpływ tak potężny, że polonizacji ulegały już zaledwie jednostki.

Niemniej jednakże ludność polska w Galicji Wschodniej wzrastała. Powstanie i rozwój przemysłu naftowego sprowadziły tam znaczną liczbę robotników — Polaków. Mniejsza — w porównaniu z Galicją Zachodnią — gęstość zaludnienia i niższe ceny ziemi przyczyniły się do napływu kolonistów Polaków, parcelujących wielką posiadłość ziemską i tworzących szereg wsi polskich na terytorjum ruskiem. Ta kolonizacja żywiłowa przybrała dość znaczne rozmiary — i w ten sposób w Galicji Wschodniej rosło liczebnie włościanstwo polskie. Od roku 1880 do 1890 ludność rzymsko-katolicka wzrosła w powiatach wschodnich Galicji o 14·4%; w okresie 1890 — 1900 o 15·9%; wreszcie w dziesięcioleciu od 1900 — 1910 o 19·4%. Od roku 1809 do 1910 liczba osób, posługujących się w życiu potocznym mową polską, wzrosła w Galicji prawie cztery razy silniej niż liczba osób, mówiących po rusku. W Galicji Wschodniej mieszka coraz znacz-

niejsza część całej ludności polskiej Galicji, bo w roku 1880 ze 100 Polaków galicyjskich na Galicję Wschodnią przypadało 35, w roku 1890 — 38, wreszcie w roku 1910 — 45.

Wówczas, kiedy ludność ruską Galicji Wschodniej stanowili — chłopci, mieszczenie-rolnicy, bardzo cienka warstewka drobnej burżuazji i inteligencji, Polacy Galicji Wschodniej należeli do wszystkich bez wyjątku warstw społecznych.

Jakkolwiek ludność ruska zajmowała także część Galicji Zachodniej, to jednak areną polsko-ruskiej walki narodowościowej była tylko wschodnia część kraju. Rusini zachodnio-galicyjscy mieszkają w górach, zdala od ośrodków życia politycznego, liczba inteligencji wśród nich jest bardzo drobna, wreszcie we wszystkich powiatach, w których mieszkają, stanowią mniejszość, nie odgrywającą żadnej roli nawet przy wyborach. Dlatego też mają znaczenie tylko stosunki polsko-ruskie Galicji Wschodniej.

Ruch ruski w swym rozwoju historycznym nie różnił się prawie niczem od procesu analogicznego, spostrzeganego u innych narodów słowiańskich, a znanego pod nazwą «odrodzenia narodowego». Jednakże w odróżnieniu od innych odradzających się narodowości słowiańskich Rusini, wyodrębniając się coraz bardziej od Polaków, nie potrafili zapobiec rozłamowi wewnętrznemu. Część ich zaprzecza narodowi ukraińskiemu prawa do samodzielnego rozwoju narodowego i uważa się za Rosjan. Wprawdzie wszystko, co tylko było żywego w społeczeństwie ruskiem Galicji, stało na gruncie narodowym, i na tym właśnie gruncie

z biegiem czasu zorganizowały się, obok stronnictwa narodowców, partje radykalna i socjalno-demokratyczna. Wprawdzie walką uporczywą «ukraińcy» (jak nazwali siebie przeciwnicy moskalofilów) zdobyli od polskich sfer kierowniczych cały szereg bardzo poważnych ustępstw charakteru narodowego: szkoła ruska, zarówno elementarna, jak i średnia, przeszła w ręce «ukraińców», którzy w ten sposób posiadli możność wychowywania młodzieży w kierunku narodowym; «ukraińcy» zajęli wszystkie katedry ruskie na uniwersytecie lwowskim; «ukraińcy» rozwinęły energiczną działalność oświatową wśród ludu, stworzyli liczną prasę, zorganizowali cały szereg stowarzyszeń naukowych i ekonomicznych, pozajmowali wszystkie wybitniejsze stanowiska, przeznaczone dla Rusinów, i prawie wyparli moskalofilów z sejmu i parlamentu.

Jednakże stronnictwo moskalofilskie nie znikło. Pozbawione możności odgrywania poważnej roli politycznej, wegetowało ono w ciągu dziesięcioleci, utrzymując stosunki z Rosją i platonicznie wzdychając do perspektywy zajęcia Galicji przez wojska rosyjskie. Stare pokolenie moskalofilów wymierało, natomiast wśród młodzieży moskalofilskiej dały się spostrzeżać objawy zwrotu stanowczego od teoretycznego rusofilstwa do praktycznej rusyfikacji. Powstaje t. zw. «młode moskalofilstwo». Zjawiają się Rusini, którzy praktycznie zrywają z językiem ruskim, uczą się rosyjskiego, piszą nim i mówią, rozpowszechniają literaturę rosyjską i stawiają żądanie wprowadzenia języka rosyjskiego do szkół Galicji jako wykładowego.

«Młode moskalofilstwo» powoli zdobywało poważne znaczenie w partji moskalofilskiej, i jego kierownicy stali się z czasem właściwymi kierownikami całej partji. Jednocześnie «młode moskalofilstwo» zdobyło takie znaczenie polityczne, jakiego nigdy nie posiadało stare. Stało się to na skutek przygotowywanej przez Rosję wojny i inwazji do Galicji. Po zjeździe neosłowiańskim w Pradze (1908) grupa «Rosjan» nadzwyczaj szybko rośnie. We Lwowie poczyna wychodzić wielki dziennik «Prikarpackaja Ruś» — w języku rosyjskim, w stowarzyszeniach staroruskich «Rosjanie» podnoszą głowę, a ich najwybitniejszy przywódca, Dudykiewicz, walczy, nie przebierając w środkach, ze starymi «ruteńczykami», nie chcącymi popierać prądu otwarcie rosyjskiego. Kierunek «rosyjski» zwyciężył i w końcu doprowadził do formalnego rozłamów obozu moskalofilskiego na dwie odrębne partje — umiarkowaną Dawydiaka i Korola (organ «Hałyczanin») i radykalnie-rosyjską.

Ta ostatnia, rozporządzając obfitymi środkami materialnymi, płynącymi z Rosji, poprowadziła akcję bardzo energiczną. Specjalną uwagę zwróciła ona na młodzież gimnazjalną, dla której sprowadzano z Rosji wychowawców, spełniających swe zadanie w bursach. Dla przeciwdziałania stowarzyszeniom «ukraińskim» dudykiewiczowcy stworzyli mnóstwo organizacyj po wsiach i miasteczkach — organizacyj ekonomicznych, oświatowych, gimnastycznych i t. d. Zajęto się też chłopami, prowadząc wśród nich propagandę prawosławia i naukę języka rosyjskiego, organizując wycieczki i pielgrzymki do Poczajowa,

Kijowa i innych ośrodków prawniczych organizacji rosyjskich. Liczne «galicyjsko-rosyjskie» stowarzyszenia, powstające w Rosji z inicjatywy hr. Bobryńskiego, przychodzą temu ruchowi z wydatną pomocą. Wyniki całej tej akcji ujawniły się jaskrawie po wybuchu wojny i podczas inwazji rosyjskiej w Galicji Wschodniej.

ROZDZIAŁ VI.

W dobie wojennej. — Aspiracje polityczne Ukraińców galicyjskich. — Stosunek Rosji do Ukraińców po wybuchu wojny. — Lojalność Ukraińców rosyjskich. — Tępienie ukrainizmu w Galicji. — Postępowcy i socjaliści ukraińscy wobec Rosji. — Na Podlasiu i w Chełmszczyźnie. — Tępienie Unji. — Prześladowanie «opornych». — Po ukazie tolerancyjnym. — Gubernja Chełmska. — Proces polonizacyjny. — Ukraińcy wobec uniów. — Propaganda ukraińska podczas okupacji. — Statystyka ukraińska.

Wojna zdeorganizowała cała życie narodowe Rusi galicyjskiej, albowiem nawala rosyjska na długi szereg miesięcy zalała jej terytorjum, niszcząc na czas pewien wszelkie ośrodki życia ruskiego. Władze rosyjskie, tępiąc polskość, nie uznawały również odrębności ukraińskiej, traktując Rusinów jako Rosjan. Opierając się na moskalofilach, administracja rosyjska zastosowała nietylko do Polaków, ale i do Rusinów galicyjskich system rusyfikatorski w jaknajszerszych rozmiarach. Instytucje kulturalne, szkoły i pisma ukraińskie zostały pozamykane, natomiast przystąpiono do tworzenia szkół rosyjskich i parafij prawosławnych i w tym celu sprowadzono do Galicji mnóstwo

nauczycieli-Rosjan i popów prawosławnych z Rosji. Stworzono też kursa przygotowawcze dla miejscowych sił nauczycielskich, aby je wdrożyć do wykładania po rosyjsku. Tych wybitnych przedstawicieli ukraińskiego obozu politycznego z metropolitą lwowskim, Andrzejem Szeptyckim, na czele, którzy nie ratowali się ucieczką przed inwazją, wywieziono do Rosji. Propaganda rosyjskości i prawosławia, poparta terrorem wojskowo-policyjnym, czyniła wielkie spustoszenia wśród mas ruskich, przyczem ujawniło się, że ich świadomość narodowa nie zapuściła zbyt głębokich korzeni. Całe szeregi wsi, znanych uprzednio jako «ukraińskie» (w znaczeniu politycznym) przyjmowały rosyjskie prawosławie na równi ze wsiami moskalofilskimi. A kiedy — pod parciem ofensywy państw centralnych — nawała rosyjska zmuszona była ustąpić z olbrzymiej części terytorjum galicyjskiego, z wojskami rosyjskimi uciekała gdzieniegdzie i ludność wsi «ukraińskich» za przykładem moskalofilów.

Podczas trwania okupacji rosyjskiej w Galicji Wschodniej ośrodek całego życia narodowego Rusi galicyjskiej przeniósł się do Wiednia, gdzie skupili się przywódcy ukraińców galicyjskich, gdzie powstały szkoły ruskie dla uchodźców, gdzie wychodziły organa prasy ukraińskiej. W Wiedniu znalazła schronisko i naczelną władzę polityczną Rusinów galicyjskich, utworzoną na modłę polskiego Naczelnego Komitetu Narodowego — Ogólno ukraińska Rada — reprezentacja wszystkich ukraińskich stronnictw politycznych, opiekująca się też dwoma bataljonami «ukraińskich

strzelców siczowych», które tworzyły Legjon ukraiński w armji austriackiej.

Ogólnoukraińska Rada stała się reprezentacją polityczną Ukraińców galicyjskich, a poszczególni jej członkowie rozwinięli nader energiczną agitację i akcję dyplomatyczną w interesie sprawy ukraińskiej. W całym szeregu pism, zapomocą odczytów, mnóstwa broszur i nawet dzieł obszerniejszych w najrozmaitszych językach, przez specjalne delegacje, wysyłane za granicę — od Niemiec aż do Turcji — Ukraińcy galicyjscy rozwinięli żywą propagandę, mającą — z jednej strony uświadomić Europę co do istnienia odrębnego narodu ukraińskiego, z drugiej zaś — spopularyzować polityczne jego dążności. Te ostatnie formułowane były w sposób następujący. Ruskie części Galicji i Bukowiny mają być wyodrębnione przez podział tych prowincyj w samodzielną autonomiczną całość. Te części terytorjum, zamieszkanego przez ludność ukraińską, jakieby zostały zdobyte na Rosji przez państwa centralne, mają utworzyć samodzielne państwo ukraińskie.

Ukraińcy galicyjscy usiłowali stworzyć ośrodki życia ukraińskiego na terytorjum Wołynia, okupowanem przez władze wojskowe austriackie, zakładając tam kilkanaście szkół z językiem wykładowym ruskim, prowadzonych głównie przez wojskowe siły nauczycielskie strzelców siczowych. Cała działalność polityczna Ukraińców galicyjskich posiadała charakter wybitnie antypolski i również wybitnie austrofilski, przyczem Ukraińcy galicyjscy dążyli do zastąpienia

języka polskiego językiem niemieckim wszędzie, gdzie ten pierwszy zajmował miejsce uprzywilejowane.

W propagowaniu idei samodzielnego państwa ukraińskiego przywódcy Ukraińców galicyjskich działali z porozumieniem z grupą emigrantów ukraińskich z Rosji, która się zorganizowała pod firmą «Związku wyzwolenia Ukrainy» i weszła w stosunki ze sztabami jeneralnemi Austro-Węgier i Niemiec, zajmując się głównie propagandą antyrosyjską w obozach jeńców, szybko wypełniających się wziętymi do niewoli żołnierzami rosyjskimi z Ukrainy.

«Związek wyzwolenia Ukrainy» ustalił następujący program: «Objektywna konieczność historyczna wymaga, aby między zachodnią Europą a Moskwą powstało samodzielne państwo ukraińskie. Formą rządu samodzielnego państwa ukraińskiego ma być monarchja konstytucyjna z demokratycznym wewnętrznym ustrojem politycznym, jednoizbowym systemem prawodawstwa, swobodami obywatelskimi, językowemi i religijnemi dla wszystkich narodowości i wyznań, z samodzielną cerkwią ukraińską. Na wypadek przyłączenia do Austrii większego czy mniejszego rosyjsko-ukraińskiego obszaru Związek będzie obstawał za utworzeniem z wszystkich ziem, zamieszkanych przez naród ukraiński w Austrii, odrębnego kraju autonomicznego. Jednocześnie z budową samodzielnego państwa ukraińskiego ma być przeprowadzona radykalna reforma agrarna na korzyść włościanstwa».

Stanąwszy na tej platformie, «Związek» uzyskał nań zgodę odpowiednich władz austro-węgierskich i niemieckich i nawet tureckich, jak o tem świadczyło zapewnienie, złożone konstantynopolskiemu przedsta-

wicielowi «Związku» przez ministra Talaat-beja z 23 XI 1914, a brzmiące: «Wysoka Porta, tak samo jak gabinety berliński i wiedeński, uznaje konieczność oswobodzenia Ukrainy z pod panowania rosyjskiego; kiedy Rosja zostanie pobita, rząd otomański dopomoże narodowi ukraińskiemu do stworzenia państwa niezależnego».

W kierunku tych obietnic «Związek», poparty i przez Ukraińców galicyjskich i pracując wspólnie z nimi, rozwijał ruchliwą działalność, na którą znalazły się bardzo poważne sumy, umożliwiające «Związkowi» organizowanie szerokokreślonej propagandy, posiadającej charakter antyrosyjski i jednocześnie antypolski. Akcja ta była prowadzona niezależnie od woli Ukrainy rosyjskiej, a nawet wbrew niej.

Wybuch wojny odbił się niezwłocznie na położeniu Ukraińców w Rosji, którzy początkowo żywili jednak pewne złudzenia, nie przeczuwając, że jednym z celów wojny dla Rosji było stłumienie ostateczne tych ognisk ruchu ukraińskiego, jakie istniały w Galicji i na Bukowinie, a w ten sposób podcięcie ukrajinizmu w Rosji. Rozumiano tam bowiem, czem był dla Ukraińców rosyjskich «Piemont» galicyjski, gdzie — obok sił miejscowych — zgromadzili się i emigranci z nad Dniepru, biorący żywy udział w życiu Rusinów galicyjskich i oddziaływujący w sposób niepożądany na swych rodaków zakordonowych.

Obóz inteligencji ukraińskiej w Rosji rozpadal się w chwili wybuchu wojny na dwa odłamy — postępowo-demokratyczny i socjalistyczny, poza którymi istniały jeszcze drobne i mało wpływowe grupki mło-

dzieży rozmaitego charakteru. Jedyny dziennik ukraiński w Rosji «Rada» był organem postępowych demokratów, którzy po wybuchu wojny zajęli stanowisko bezwzględnie lojalne wobec Rosji i wrogie dla jej przeciwników. Nie uchroniło to ich od prześladowań, jakie spadły na całą prasę ukraińską. «Rada» została przez władze kijowskie zawieszona, ten sam los spotkał i jej następczynię — dziennik «Zhoda», choć ton ostatnich numerów «Rady», a po jej zamknięciu «Zhody» był bez zarzutu ze stanowiska państwowo-rosyjskiego.

Organizacje, stojące pod kierownictwem postępowych demokratów, zajęły stanowisko rosyjsko-patrjotyczne. Odezwa kijowskiego stowarzyszenia ukraińskiego «Rodyna», skupiającego całą miejscową inteligencję ukraińską, wzywała do organizowania «ukraińskich lazaretów». Wogóle postępowi demokraci ukraińscy nie ustępowali w patrjotyzmie rosyjskim swoim kolegom Rosjanom.

Najznamienniejszym objawem w tym kierunku było niejako urzędowe oświadczenie wychodzącego w Moskwie miesięcznika «Ukraińskaja Żyźń» — jedynego, rzecz można, reprezentanta ruchu ukraińskiego po zawieszeniu całej prasy ukraińskiej. Pismo to, którego współpracownikami byli niemal wszyscy pisarze ukraińscy, bez różnicy kierunków, wydało specjalny numer «Ukraińcy a wojna», mieszczący deklarację polityczną Ukraińców rosyjskich.

Deklaracja rozpoczyna się stwierdzeniem faktu, że podział ukraińskiego organizmu narodowego między Rosję i Austro-Węgry dał powód pewnym sferom

społeczeństwa rosyjskiego do przypuszczenia, iż u Ukraińców w Rosji istnieje możliwość orientacji austriackiej. Deklaracja z całą stanowczością odpiera to przypuszczenie, mówiąc:

«W ideałach Ukraińców, poczynając od Bractwa Cyrylo-Metodyjskiego aż do naszych dni, rozwój narodowy części narodu ukraińskiego, która weszła w skład Rosji, zawsze był pojmovany w jej granicach i w ścisłym związku z narodami, które w niej mieszkają».

Chęci rozwiązania kwestji ukraińskiej w Rosji Ukraińcy nie łączyli z jakimiś awanturczymi koncepcjami, ściśle uzależniając to rozwiązanie od ogólnego rozwoju życia społecznego. «Wrogowie Rosji — mówi dalej deklaracja — naturalnie będą usiłowali przeciągnąć ludność ukraińską na swoją stronę i wszelkimi obietnicami, politycznymi i narodowymi, zasiać zamieszanie wśród niej. Ukraińcy nie pójdą na lep prowokatorskich zabiegów i spełnią swój obowiązek obywateli Rosji w tej ciężkiej dobie aż do końca, i nietylko na polu walki, w szeregach walczących z tymi, którzy zakłócają spokój świata i łamią prawo, ale i jako obywatele kraju, obowiązani w miarę sił i możliwości przyczyniać się do skutecznego spełniania przez armję rosyjską wyjątkowo odpowiedzialnego zadania, jakie na nią spadło».

Tenże organ Ukraińców rosyjskich cieszył się (nr. 8—10) z faktu zagarnięcia przez wojska rosyjskie Galicji, uważając to za fakt dodatni dla ukrainizmu, gdyż tą drogą wszyscy Ukraińcy znaleźliby się w kupie. W kołach postępowo-demokratycznych

w Kijowie odzywały się głosy, że «dobrze będzie, jeśli przyłączą Galicję do nas; przynajmniej razem będziemy biedę klepać, a za to Galicja wzmocni nas swą inteligencją, wychowaną w duchu narodowym, kadrami świadomego włościństwa, swem przyzwyczajeniem do organizacji, do pracy politycznej».

Dopiero po uświadomieniu sobie roli wojsk rosyjskich w Galicji przyszło otrzeźwienie. Wiadomości o tem, że posuwaniu się armji rosyjskiej w głąb Galicji towarzyszy niszczenie wszelkich oznak ukraińskiego życia narodowego, oddziaływały nader przygnębiająco. Manifest w. ks. Mikołaja Mikołajewicza do «narodu karpato-rosyjskiego», utworzenie w Kijowie przez uciekinierów-moskalofilów z Galicji «Karpato-rosyjskiego Komitetu Wyzwoleńczego», instrukcja, wydana do wojsk rosyjskich, a ułatwiająca im rozpoznanie «mazepińców» i «Rosjan» w Galicji — wszystko to nie wróżyło nic dobrego. Kiedy do ówczesnego rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, Sazonowa, zjawiała się delegacja Ukraińców petersburskich, prosząca o obronę «ruchu ukraińskiego, tak niesprawiedliwie i nierozumnie niszczonego przez władze rosyjskie w Rosji i w Galicji», minister odpowiedział: «Czegóż chcecie? Właśnie teraz nadarzył się najodpowiedniejszy moment, ażeby raz na zawsze skończyć z waszem ukraiństwem».

Upadek Lwowa podziałał na postępowych demokratów kijowskich «jak uderzenie piorunu» — pisze D. Doroszenko w swych pamiętnikach. «Wiele ludzi plakało... Teraz, kiedy do nas doszły ściśle wiadomości o zupełnym pogromie życia ukraińskiego

w Galicji, kiedy cyrkuly i więzienia kijowskie przepełniły się wywiezionymi Haliczanami, wśród których byli profesorowie uniwersytetu, poważni starzy księża, inteligenci wszelkich profesyj, kobiety, dzieci, chłopci, górale-Huculi, kiedyśmy zobaczyli, że wszystko to było wyrwane z mieszkań zniemacka, bez pieniędzy, często nawpół ubrane, wystraszone na śmierć, i że ich biorą do Tomskiej, Irkuckiej, Archangielskiej i Astrachańskiej gubernji bez zapasów, niewiadomo, na jaki los i na jaki czas, wówczas my, Ukraińcy kijowscy, zrozumieliśmy należycie, czym jest «wyzwolenicza» wojna i jaką dolę gotują naszemu narodowi jej zwycięskie skutki.»

Nie zdołało to ich jednak sprowadzić z drogi lojalizmu rosyjskiego. Starsze pokolenie Ukraińców i jego niejako urzędowa reprezentacja partyjno-prasowa stała niezłomnie na gruncie państwowości rosyjskiej, o żadnym separatyzmie nie chciała słyszeć i wiązała przyszłość Ukrainy z rozwojem wewnętrznym państwa rosyjskiego w duchu demokracji. Potwierdził to i prof. M. Hruszewskij, jeden z najwplywowszych wodzów Ukrainy rosyjskiej. Kiedy prof. Kulakowski zarzucił mu, że z katedry uniwersytetu lwowskiego agitował za oderwaniem Ukrainy od Rosji i organizował przy armji austro-węgierskiej strzelców ukraińskich, sędziwy autor wielotomowej «Historji Ukrainy» oświadczył w petersburskiej «Rjeczy»: «Rozwiązania kwestji ukraińskiej w Rosji nie upatrywałem w oderwaniu od niej ziem ukraińskich, tylko w załatwieniu jej w drodze prawodawczej wspólnemi usiłowaniami postępowego społeczeństwa ukraiń-

skiego i wielkoruskiego w granicach państwa rosyjskiego i na podstawie rozwoju konstytucyjnego, autonomii krajów i poczucia narodowego».

Drugie skrzydło inteligencji ukraińskiej — socjaliści demokraci — naturalnie zajmowali stanowisko wrogie wobec rządu rosyjskiego i występowali przeciwko niemu z całą energją. Ale z niemniejszym naciskiem zwalczali oni propagandę separatystyczną «Związku wyzwolenia Ukrainy» i temu podobnych grup emigracyjnych. Trzy numery miesięcznika «Borot'ba», wydawanego przez zagraniczną organizację ukraińskiej socjalno-demokratycznej partji robotniczej, przepełnione są artykułami i wzmiankami, piętnującymi w sposób jaknajbardziej ostry tych działaczy. Socjaliści demokraci traktują ich jako płatnych agentów rządu austriackiego, zdrajców socjalizmu i zwykłych oszustów, którzy kłamią oplacającym ich władzom o swej rzekomej działalności rewolucyjno-separatystycznej na Ukrainie, w rzeczywistości zaś nie mają żadnych stosunków z tą ostatnią i wydawnictwa swe rozpowszechniają po Rumunji, Bułgarji i Turcji, resztę wrzucając do Dunaju.

Działalność ukraińskich socjalnych demokratów w Rosji nie miała nic wspólnego z żadnym separatyzmem politycznym, który oni potępiali stanowczo, idąc w swej taktyce w ślady towarzyszy rosyjskich pod hasłem «Wojna wojnie!»

Pozostawały jeszcze drobne grupki rewolucjonistów i młodzieży ukraińskiej, które rozmaicie reagowały na wypadki wojenne, ale zawsze w sposób, mało mający wspólnego z separatyzmem politycznym,

a nie z «orientacją austriacką». Tak n. p. odezwa grupy socjalistów-rewolucjonistów charkowskich «Do braci rolników» nawoływała do odmawiania rekruta i do obrócenia po wojnie otrzymanej od rządu broni przeciwko wrogom chłopów. Bezpartyjna młodzież ukraińska w swem nielegalnem wydawnictwie «Wolne słowo» występowała przeciwko rosyjskiej i austriackiej orientacji, uważając, że dla Ukraińców jedyną odpowiednią orientacją byłaby niepodległościowa ukraińska. Najradykałniejsze stanowisko zajął zjazd przedstawicieli organizacji ukraińskiej młodzieży szkół wyższych. Wystąpił on nie tylko przeciwko caratowi, ale i przeciwko porozumieniu się z liberalnemi i radykalnemi żywiołami społeczeństwa rosyjskiego, wypowiadając się za sojuszem z postępowcami wszystkich narodów Rosji z wyjątkiem Rosjan. Powziął też rezolucję w duchu samodzielności Ukrainy, przy czem mniejszość zjazdu wypowiedziała się za tem, aby uważać za sojuszników każdego, kto jest wrogiem Rosji.

★ Tak przedstawiał się obraz dążności politycznych Ukrainy rosyjskiej w dobie wojennej. Zwolenników dążności niepodległościowych można było znaleźć tylko wśród młodzieży, gdy tymczasem starsze pokolenie bez różnicy poglądów stało na stanowisku państwowości rosyjskiej i nadzieje swe pokładało wyłącznie w jej ewolucji wewnętrznej.

Wojska państw centralnych nie posunęły się zbyt daleko na terytorjum, zamieszkałe przez ludność ruską. Poza kresami ruskimi Mińszczyzny i Grodzieńszczyzny okupowanych zostało zaledwie parę powia-

tów Wołynia, gdzie nie natrafiono na żadne ślady ruchu ukraińskiego. Cała miejscowa inteligencja rosyjska (w znacznej mierze pochodzenia ukraińskiego) uciekła wraz z władzami rosyjskimi, zaś miejscowi chłopci prawosławni, nie tknięci żadną propagandą ukraińską, zachowywali się jak Rosjanie pod względem narodowo-politycznym. Dopiero przybywający z wojskiem austriackim Rusini galicyjscy rozpoczęli zabiegi w kierunku «ukrainizacji» ludności wołyńskiej, zakładając dla niej szkoły ukraińskie (prowadzone przeważnie przez wojskowych) i wprowadzając do urzędowego pisemka «Nowości Łuckie» tekst ukraiński (obok polskiego i niemieckiego) zamiast rosyjskiego. Zwrócono też uwagę na te kresy Królestwa, gdzie istniała drobna mniejszość ruska.

Ponieważ sprawa tych kresów Królestwa miała odegrać niebawem bardzo wybitną rolę w całokształcie stosunków polsko-ukraińsko-austriacko-niemieckich, przeto należy się nad nimi zastanowić nieco dłużej.

Wschodnie kresy dwu gubernij Królestwa Polskiego — Siedleckiej i Lubelskiej — z których rząd i nacjonaliści rosyjscy wykroili gubernję Chełmską dla zniszczenia w niej żywiołu polskiego i katolickiego, składają się z dwu odrębnych pod względem historycznym całości — na północy z części Podlasia, na południu — z Chełmszczyzny. Podlasie pierwotnie było zamieszkane przez litewski szczep Jadźwinków, zaś po ich wytopieniu skolonizowane przez osadników ruskich i polskich. Co do Chełmszczyzny, to wchodziła ona w zaraniu dziejów w skład Chrobaćki i była przedmiotem uporeczywych walk sąsiedzkich

Polski i Rusi, przechodząc kolejno z rąk do rąk — aż w wieku XIV została przyłączona do Polski i od tego czasu dzieliła jej losy.

Podlasie zawsze było bardziej polskie niż Chelmszczyzna. Na Podlasiu kolonizacja polska jest bardzo dawna, tak, iż w początkach XV wieku kraj ten jest już w znacznej mierze polskim. Od czasu Unji Lubelskiej polskość Podlasia stale się wznagała, czy to drogą kolonizacji, głównie drobno-szlacheckiej, czy też wskutek wpływu kultury i obyczaju polskiego. Wpływowi temu uległa już za czasów polskich znaczna część miejscowej ludności ruskiej. Oddziaływanie polskości na Chelmszczyznę, aczkolwiek słabsze, również jest bardzo dawne.

Cała ta połać kraju oddawna miała ludność mieszaną, gdyż kraj między Bugiem a Wieprzem był kolonizowany jednocześnie i z zachodu i ze wschodu. I Polacy i Rusini niejednokrotnie zapuszczali się na obszar, częściowo już zajęty przez sąsiadów, co musiało wytworzyć szachownicę osad różno-szczepowych, które oddziaływały na siebie wzajemnie.

Wielowiekowe współżycie tych odrębnych, choć tak pokrewnych, szczepów musiało odbić się na każdym z nich. Odbywało się stale przesiąkanie wzajemne żywiołów polskiego i ruskiego, zwłaszcza od czasu, kiedy Unja religijna ułatwiła wzajemne oddziaływanie chociażby drogą kojarzenia się w stadła małżeńskie Polaków i Rusinów, kiedy różnice między kościołem rzymsko-katolickim a cerkwią unicką stopniowo się zacierały, i kiedy kultura polska powoli ogarniała coraz głębsze warstwy społeczności ruskiej. Na

Podlasiu i w Chełmszczyźnie, tak samo jak na Litwie, unicy — o ile należeli do warstw wykształconych — z biegiem czasu zaczęli uważać się za Polaków nie tylko kulturalnie, ale i narodowościowo. Duchowieństwo unickie stało się polskiem, do polskości przyłączyła się znaczna część mieszczaństwa, nie mówiąc już o szlachcie. Tylko unickie masy chłopskie pozostały ruskimi, ale i wśród nich polskość poczyniła była pewne postępy już do połowy wieku XIX, choć do najwyższej potęgi proces polszczenia się ludności unickiej doszedł po ostatecznym dopiero skasowaniu Unji przez rząd rosyjski w ósmym dziesięcioleciu wieku XIX.

Carat rosyjski zawsze uważał Unję za swego śmiertelnego wroga. Toteż wypowiedział jej walkę nieubłaganą, która trwała lat dwieście prawie i zakończyła się dopiero po wytępieniu resztek Unji na Podlasiu i w Chełmszczyźnie, dokonaniem ze strasznym okrucieństwem przy pomocy wojskowej siły zbrojnej, z udziałem sprowadzonych z Galicji Rusinów-renegeatów.

Całe gromady wiejskie przepędzano przez różgi i nahaje. W setkach miejscowości zasiekano na śmierć opornych, katowano ich wszelkimi sposobami, więziono i nakładano kontrybucję, wywożono do Rosji.

Po skasowaniu Unji w powiatach o byłej ludności unickiej zapanował prawdziwy stan obłąkania, skierowany przeciwko wszystkiemu, co nie było prawosławne i rosyjskie. Nie posiadając własnych cerkwi unickich, a uważając się za katolików, «oporni» uciekali się do posług religijnych w kościołach rzym-

sko-katolickich. Część opornych przemykała się za kordon, do Galicji, aby tam dopełnić formalności chrzestnych lub ślubnych. Część zaopatrywała się w metryki chrztu i ślubu fikcyjnie «krakowskie», wydawane przez przyjeżdżających tajnie do byłych parafij unickich księży katolickich.

«Przywódców» opornych wywożono do gubernji Chersońskiej i Orenburskiej, gdzie znów władze miejscowe nie przestawały znęcać się nad nieszczęśliwymi.

Cale życie byłych unitów, którzy nie chcieli uznać prawosławia za swoje wyznanie, przekształciło się w jedno nieprzerwane pasmo cierpień i dolegliwości. Te prześladowania i szykany trwały bez przerwy lat trzydzieści kilka.

Aż wreszcie przyszły dni klęsk caratu na Dalekim Wschodzie i wrzenia przedrewolucyjnego w całym państwie. I jako pierwszy ochłap rząd rzucił niezadowolonym masom ukaz tolerancyjny z 30-go kwietnia 1905. Nigdzie ukaz ten nie wywołał takiego wrażenia, jak tam, gdzie cierpieli i walczyli «oporni». Zaraz w pierwszym roku po ogłoszeniu ukazu przeszło na katolicyzm bez mała dziesięć razy więcej «opornych», aniżeli ich wykazywały spisy Synodu.

Powrót na katolicyzm unitów, przemocą nawróconych na prawosławie, rzucił prawdziwy popłoch w szeregi duchowieństwa prawosławnego. Poczęło też ono obmyślać sposoby, uniemożliwiające dalsze szerzenie się katolicyzmu i pozwalające w przyszłości odzyskać już utracone owieczki. Jednym z tych sposobów był właśnie istniejący oddawna projekt oderwania od Królestwa Chelmszczyzny, wznowiony przez

biskupa chełmskiego, Eulogjusza, i nacjonalistów rosyjskich. Elaborat Eulogjusza i jego satelitów został z nadzwyczajnym pośpiechem zatwierdzony przez komitet ministrów i wniesiony do III-ej Dumi w pierwszej połowie 1909 r.

Projekt ten zawierał, oprócz szczegółowego oznaczenia obszaru przyszłej gubernji Chełmskiej, spis ograniczeń żywiołu polskiego i katolickiego oraz przywilejów dla ludności prawosławnej, jakieby weszły w życie na terytorjum, wyodrębnionem z Królestwa. Pomimo nienaturalności i często dziwaczności konfiguracji terytorjum przyszłej gubernji Chełmskiej, jak gdyby wykrawanego nożycami z mapy, nie udało się otrzymać obszaru, jeśli już nie o zwartej ludności prawosławnej, to bodaj z większością tej ostatniej. Ponieważ pod względem etnograficznym Chełmszczyzna przedstawiała przed wojną prawdziwą szachownicę polsko-ruską, a chrześcijańska ludność jej miast była polska, przeto w projektowanej przez rząd gubernji ludność prawosławna (uznawana fałszywie za «rosyjską») nie przewyższałaby 38⁰/₀, i to pomimo krajania nietylko powiatów, ale i gmin.

Duma nie zadowolila się projektem rządowym. Podkomisja chełmska pogłębiła niektóre z ograniczeń antypolskich i przywilejów dla Rosjan i prawosławnych, nadto poważnie «zaokrąglila» przyszłą gubernję. Do obszaru, projektowanego przez rząd, dodała ona mnóstwo nowych miejscowości o ludności prawie wyłącznie polskiej. To «dodatkowe» terytorjum liczyło prawosławnych (w tem znaczną część mówiących wyłącznie po polsku) 4.082 i katolików — 104.456.

Duma państwowa rozszerzyła proponowane przez rząd terytorjum w ten sposób, że znalazło się na niem obok 52·60 % katolików (467.432), 12·87 % żydów i 3·20 % protestantów, zaledwie 31·32 % prawosławnych (278.311). Nowa więc gubernja posiadała mniej niż jedną trzecią część ludności, nadającej się do przeobrażenia na «rosyjską», gdy przeszło połowa była — etnograficznie lub ze względu na swą świadomość — polską.

Podkomisja chelmska załatwiła sprawę Chelmszczyzny z nadzwyczajnym, zupełnie nieznanym Dumie, pośpiechem. Dnia 5 maja 1911 r. komisja wniosków prawodawczych Dumy skończyła komedję obrad nad elaboratem podkomisji. Najrozmaitsze wnioski czarnosecińców, pogarszające projekt rządu, oczywiście poprzehodzily. Plenum Dumy zdołało sprawę załatwić przed końcem sesji, akceptując prawie wszystkie «uzupełnienia» podkomisji, w tem najważniejsze — rozszerzenie granic gubernji Chelmskiej na obszar najzupełniej polski. Rada państwa zatwierdziła uchwałę Dumy, car dał swoje placet, i w polowie r. 1912 nowa gubernja, podporządkowana władzy Petersburga pod względem administracyjnym, Kijowa pod względem sądowym i szkolnym, wreszcie Warszawy pod względem wojskowym, stała się faktem dokonanym. W kwietniu 1913 r. skończono wytykanie granic nowej gubernji, a niebawem na jej terytorjum poczęły funkcjonować nowe władze. Ostatecznie od Królestwa Polskiego nowa gubernja została oderwana już podczas wojny — ukazem carskim o samorządzie miejskim, wydanym na Wielkanoc 1915 r.

Chelmszczyznę nacjonałiści rosyjscy postanowili nietylko zrussyfikować, ale przekształcić na podstawie operacyjną w akcji zdobycia Galicji. W instytucie maryjskim w Chełmie umieszczono sporo dziewcząt z Rusi galicyjskiej, ażeby te, zdobywszy znajomość języka rosyjskiego i przesiąknąwszy «iście rosyjskiemi» zasadami, wróciły do Galicji w celu objęcia posad agitatorek carosławnych w instytucjach moskalofilskich. W seminarjum prawosławnym w Chełmie kształcono na przyszłych propagatorów prawosławia rosyjskiego synów galicyjskich popów-moskalofilów i t. d.

Co do stosunków narodowościowych Podlasia i Chelmszczyzny, to należy stwierdzić przedewszystkiem, że współzawodnictwo żywiołowe czynników polskich i ruskich zakończyło się tam zupełnem zwycięstwem pierwszych nad drugimi dopiero w czasie toczącej się obecnie wojny, jakkolwiek grunt do tego przygotowany był w ciągu ostatnich lat 40-tu.

Mówimy tu o żywiołowym współzawodnictwie polskości i ruszczyzny na Podlasiu i w Chelmszczyźnie, o procesie, trwającym od bardzo dawna, nie zaś o świadomej walce. Bo walki między Polakami a Rusinami Chelmszczyzny i Podlasia nie było tu oddawna. Wpływ kulturalny Polski od wieków był tu tak silny, jak nigdzie indziej na kresach. Pod tym wpływem spolszczyły się doszczętnie wszystkie te żywioły ruskie, które się były wyniosły ponad szarą masę chłopską. Nawet Unja, gdzieindziej będąca ostoją odrębności ruskiej wobec Polaków, tu, w Chelmszczyźnie, i jeszcze bardziej na Podlasiu, stała się symbolem polskości — w przeciwstawieniu do rosyjskiego prawosławia.

Wypowiedziawszy walkę nieubłaganą Unji, rząd rosyjski walczył z polskością. Tę ostatnią chciał zniszczyć, zadając ciosy wszystkiemu, co było odrębne od rosyjskości na Podlasiu i w Chełmszczyźnie. Tu rozgorzała nieprzejednana walka między Rosją a Polską, choć tę ostatnią reprezentował w znacznej mierze chłop-Rusin, gdy z pomocą pierwszej szły za stępy galicyjskich Rusinów.

W walce tej, obfitującej w mnóstwo tragicznych epizodów, Ruś unicka opowiedziała się po stronie Polski. Choć krwawe prześladowania spadały na ludność podlasko-chełmską za sprawę wiary, jednak obie strony odczuwały, że tu chodzi nietylko o wiarę, ale i o Polskę. To też nie dziwiły oprawców rosyjskich okrzyki i pieśni patryjotyczne polskie, wydawane przez drobnomieszczan i chłopów o czysto ruskich nazwiskach, kiedy im narzucano «ruską wiarę». Obok rzeczywiście Polaków, albo oddawna już spolszczonych Rusinów, padali pod nahajami kozackimi i od kul żołdactwa carskiego Rusini, którzy, przyjmując męczeństwo za wiarę, zespalali się duchowo z Polską, choć może nieraz po polsku nie mówili.

To też w dobie prześladowania «opornych», od roku 1874 do 1905, proces polonizacji Podlasia i Chełmszczyzny poczynił postępy daleko większe, aniżeli w ciągu całego wieku poprzedniego. W tem 30-leciu męczeństwa Podlasia i Chełmszczyzny polskość ogarnęła całe gminy, uprzednio ruskie. Rusin «oporny» w ogniu prześladowań stał się Polakiem — niekiedy daleko twardszym od rdzennie polskiego chłopca. Nie

dość na tem. Ciążący całą duszą do polskości Rusin wyrzekał się raz na zawsze Unji, widząc, jak ją łatwo rząd przeobraża na prawosławie, i Ignął do «czysto polskiej wiary» — katolicyzmu.

Lud chełmsko-podlaski przeszedł do porządku dziennego nad Unją, zrozumiałwszy, jak wątłem jest oparciem wobec prawosławia. Podzielił się na dwa zupełnie zdeklarowane obozy: katolicko-polski i prawosławno-rosyjski. Do pierwszego z całą świadomością zaliczyli się wszyscy byli unicy i ich potomkowie — czy to mówiący już po polsku, czy jeszcze używający gwary «chachłackiej». Do drugiego — z mniejszą już pewnością, nie bez wahań — weszli prawosławni, pomiędzy którymi też było niemało mówiących po polsku. Ogół katolików Podlasia i Chełmszczyzny był polskim lub wybitnie ciążył ku polskości, gdy prawosławni stanowili w znacznej mierze żywiół, podatny do rusyfikacji. Najdobitniejszym wyrazem tego były wypadki z okresu ustępowania wojsk rosyjskich z kraju.

Ludność szachownicy podlasko-chełmskiej rozpadła się niejako naturalnie na dwa odłamy — prawosławno-rosyjski i katolicko-polski. I władze rosyjskie zastosowały wobec każdego z tych odłamów odmienną taktykę, i każdy z nich sam zachowywał się wręcz inaczej. Już po pierwszych klęskach Rosji i na początku jej odwrotu chłopci prawosławni zaczęli się gotować do gromadnego wyjazdu na wschód. Wyjazd ten był organizowany przez popów. Wysprzedawano bydło i dobytek ruchomy, poczem ludność opróżniała chaty i wyjeżdżała bądź wozami, bądź

pociągami ewakuacyjnymi w głąb Rosji. Prawosławni pozostali (przynajmniej na Podlasiu) tylko w tych wsiach, gdzie stanowili mniejszość, związaną węzłami pokrewieństwa z Polakami-katolikami. Wsie z większością prawosławną prawie opustoszały. To samo obserwowano się i na południu, w Chełmszczyźnie, gdzie żywiol prawosławny uciekał masowo i zupełnie dobrowolnie pod wpływem agitacji popów i czynowników.

Zupełnie inaczej miała się rzecz z ludnością katolicką. Armja rosyjska dokładnie wiedziała, które wsie były zamieszkane przez prawosławnych, które zaś przez katolików. Pierwsze oszczędzano, drugie palono i płądrowano. We wsiach mieszanych kozacy wiedzieli, która część, a nawet które chałupy należą do ludności katolickiej, które zaś do prawosławnej. Domostwa katolików palono bez żadnej litości, chałupy prawosławnych zostawiano całe. Gdy ludność prawosławna wyjeżdżała dobrowolnie, katolików wypędzano z ich siedzib siłą. Wypędzeni chłopci katolicy zawsze usiłowali przy pierwszej sposobności wrócić do swych siedzib. W wielu miejscowościach chowali się po lasach i wracali po oddaleniu się kozaków. I wsie katolickie, choć spalone, zniszczone i zbiedzone, odradzały się, gdy wsie prawosławne, nienaruszone, ale stojące pustką, wypełniały się mieszkańcami z innych stron — bądź bezdomnymi, bądź ewakuowanymi z linii bojowej.

Zachowywanie się obydwu odłamów ludności nie mogło nie wywołać zupełnie nowego ustosunkowania się wzajemnego żywiolów — prawosławnego

i katolickiego. Zawierucha wojenna przyczyniła się do olbrzymiego przyśpieszenia polonizacji szachownicy podlasko-chelmskiej, i dziś kraj ten posiada przygniatającą większość ludności polskiej lub ciężającej ku polskości pomimo powrotu pewnej części uchodźców prawosławnych z Rosji. Co do ruchu ukraińskiego, to nigdy go tu nie było. Ludność ruska tej połaci kraju nie została wciągnięta w koło wpływów odradzającej się narodowo Ukrainy, gdyż wszelkie związki między Rusią Chelmską (nie mówiąc już od Podlasia) a resztą ziem ruskich zostały od bardzo dawna zerwane. Cała ludność ukraińska Rosji była prawosławna i wrogo względem katolicyzmu usposobiona, gdy Rusini podlasko-chelmscy pozostali fanatykami Unji, później katolicyzmu. Miejscowej inteligencji ruskiej o świadomości narodowo-ukraińskiej kraj ten nie posiadał, a rola inteligencji pochodzenia ruskiego, czy to z Ukrainy rosyjskiej, czy z za kordonu galicyjskiego, na terytorjum Podlasia i Chelmszczyzny mogła lud miejscowy chyba tylko zrazić do niej. Bo działacze ukrajinofilscy nietylko nic nie robili dla swych rodaków za Bugiem, ale czynnie współdziałali z rządem rosyjskim w kierunku tępienia ich odrębności. Jeden z najwybitniejszych kierowników ruchów ukrajinofilskiego, P. Kulisz, stworzył nawet specyficzną teorię wepchnięcia klina między Ukrainę a Polskę w celu przegrodzenia ich od siebie wzajemnie zrussyfikowaną Rusią Chelmską. Działał on w tym kierunku jako kierownik spraw unickich przy Czerkasskim. Głównym werbownikiem niszczycieli Unji, sprowadzanych na Podlasie i do Chelmszczyzny z Rusi galicyjskiej, był

nie obcy dążnościom ukrajinofilskim Lebedynczew. Obok sprowadzonych przez Rosję z Galicji biskupów-Rusinów, Kuziemskich i Popielów, których zadaniem było sprawosławienie Unji, w tym duchu działało mnóstwo popów ruskich «Haliczan». Nie byli to sami moskalofile; również narodowcy (ukraińcy, jakby ich dziś nazwano) poszli w służbę rządu rosyjskiego, budząc przeciwko sobie nienawiść ludności miejscowej.

W ciągu kilkunastuletniego okresu walki rządu i synodu rosyjskiego z «opornymi» Ukraińcy niczem nie objawiali swego zainteresowania się tą sprawą. Rusini podlasko-chelmscy nie tylko nie otrzymywali od nich żadnej pomocy, ale byli traktowani przez nich jako żywioł, stracony bezpowrotnie dla Rusi, na co skarżył się n. p. Dragomanow.

Po roku 1905 w Chelmszczyźnie i na Podlasiu zjawilo się kilka jednostek o przekonaniach ukraińskich. Byli to nauczyciele ludowi oraz paru popów. Szerszego wpływu jednak nie wywarli i żadnego ruchu nie wywołali. Powstało też — dzięki ich zabiegom parę stowarzyszeń ukraińskich, ale to żadnego śladu nie pozostawilo.

Kiedy sprawa stworzenia gubernji Chelmskiej stała się aktualnem zagadnieniem politycznem, Ukraińcy rosyjscy i galicyjscy stanęli na stanowisku antypolskiem, faktycznie zsolidaryzowali się z działalnością czarnosecinnego biskupa Eulogjusza i oparli wszystkie swe nadzieje co do rozwoju sprawy ukraińskiej w Chelmszczyźnie właśnie na projekcie czarnosecinnorządowym.

Świadczyło o tem manifestacyjne wystąpienie klubu ukraińskiego w wiedeńskiej Radzie państwa, solidaryzującego się zupełnie z tym projektem. Świadczyły o tem liczne artykuły «Dziła», «Rady», «Słowa» i t. d., uważające projekt rządowy za punkt wyjścia do rozwiązania sprawy ukraińskiej w Chełmszczyźnie.

Podczas okupacji austro-niemieckiej, która praktycznie zlikwidowała niezupełnie jeszcze zorganizowaną gubernję Chełmską, mamy na tym terenie pierwsze próby zaszczerpienia propagandy ukraińskiej zzewnątrz. Politycy ukraińscy, tak galicyjscy, jak i skupieni w «Związku wyzwolenia Ukrainy», a pochodzący z Rosji, zwrócili baczną uwagę na odebrane Rosji ziemie, na których mieszkała pewna część ludności, mówiącej po rusku. Wydawnictwa ukraińskie, ukazujące się we Lwowie i w Wiedniu, zamieszczają mnóstwo artykułów, notatek i t. d., dotyczących życia tych obszarów. Prace statystyczne, etnograficzne, geograficzne i t. p. obok artykułów czysto politycznych na temat poszczególnych zagadnień życia na tych terytorjach zaznajamiają ogół czytającej publiczności ukraińskiej w sposób jaskrawie tendencyjny ze stosunkami miejscowemi, dowodząc, że Chełmszczyzna i Podlasie są krajami czysto ukraińskimi, z których ani jedna piędź ziemi nie może wejść w skład państwa polskiego.

Ukraińcy galicyjscy chcieli zużytkować pierwotnie jako podstawę operacyjną dla swej propagandy w Królestwie okupowaną przez Austro-Węgry Chełmszczyznę. Jednakże miejscowe władze austriac-

kie, stwierdziwszy, że Rusini stanowią tu «znikomą mniejszość», odmówiły przyjezdnym Ukraińcom pozwolenia na wydawanie w Chełmie pisma agitacyjnego. Tak samo nie udała się próba założenia w Chełmie szkoły ukraińskiej, gdyż na miejscu niepodobna było znaleźć bodaj minimalnej, potrzebnej do tego, liczby dzieci ruskich.

Inaczej przedstawiała się sprawa propagandy ukraińskiej na Podlasiu, choć tam ludności ruskiej pozostało jeszcze mniej niż w Chełmszczyźnie.

W kwietniu roku 1916 została utworzona w niemieckim obozie jeńców wojennych w Rastadt (Badenkie) organizacja oświatowo-gimnastyczna pod nazwą «Pierwszy Zaporoski pułk imienia Tarasa Szewczenki». Organizacja ta wszczęła starania u władz, aby jej pozwolono rozwijać działalność agitacyjną na terenach okupowanych, zamieszkanym przez ludność, posługującą się mową ukraińską. W styczniu 1917 pozwolono 27-miu członkom powyższej organizacji pod kierownictwem Mikołaja Szapowała udać się na teren okupowany do Kowla.

Wybór tego ośrodka okazał się jednak nieodpowiedni, wskutek czego cała wyprawa przeniosła się na Podlasie — do Białej. W połowie kwietnia przybyła druga partja emisariuszów z Rastadt, tak, że było już ich razem 50. W połowie maja liczba ta urosła do 100, zaś w środgu do 200. Z Białej przyjezdni agitorowie ukraińscy rozsypali się po wsiach sąsiednich okolic Podlasia, Grodzieńszczyzny i Mińszczyzny, znajdujących się pod okupacją niemiecką w powiecie kobryńskim, prużańskim i biel-

skim. Rozpoczęli oni tam propagandę ukraińską wśród chłopów miejscowych. Od końca czerwca poczęło wychodzić w Białej agitacyjne pisemko ukraińskie «Ridne Slovo». W Białej też usadowiła się «Ukraińska Rada Szkolna», kierująca organizowaniem szkolnictwa ukraińskiego na całym obszarze. Jednakże w obrębie Podlasia w Królestwie Polskiem udało się jej założyć zaledwie około dziesiątka szkół, głównie w powiecie włodawskim, ale i to przeważnie dla ewakuowanej z pod Pińska ludności prawosławnej, bo miejscowa ludność — i to nawet mówiąca po rusku — żadnych skłonności do tej obcej jej a narzuconej zzewnątrz ukrainizacji nie objawiała. Ludność miejscowa traktowała tych przybyszów, ubranych w fantastyczne kostjumy kozackie, z zupełną nieufnością, pomimo że agitatorowie ukraińscy posługiwali się w swej propagandzie głównie motywami socjalnymi, tłumacząc chłopom, że ci, co uznają siebie za Ukraińców, otrzymają ziemię przy przyszłym podziale majątków pańskich. Przeważnie traktowano tych ludzi jako szpiegów.

Uroszczenia swe do Chełmszczyzny i Podlasia Ukraińcy opierali na tendencyjnej rosyjskiej lub własnej, zupełnie fantastycznej, statystyce. Z jaką bezceremonjalnością postępowali uczeni Ukraińcy z cyframi statystyki narodowościowej, pokazuje niżej przytoczona tabliczka. Zestawiamy na niej dane dwóch najpoważniejszych prac ukraińskich o stosunkach narodowościowych na kresach: St Rudnyckiego «Ukraina — Land und Leute» (Wiedeń 1916) oraz M. Kor-duby «Pivniczno-zachidnia Ukraina» (Wiedeń 1918):

Powiaty	% Polaków		% Ukraińców	
	Rudnycki	Korduba	Rudnycki	Korduba
Bialski	38	15·69	48	60·48
Bilgorajski	68	49·96	22	38·56
Chelmski	38	27·56	38	48·16
Konstantynowski	55	14·20	22	70·82
Hrubieszowski	24	25·91	66	57·31
Krasnostawski	83	—	6	—
Radzyński	87	—	5	—
Tomaszowski	37	41·07	52	46·71
Włodawski	20	14·80	64	64·97
Zamojski	83	52·36	9	29·61

A więc niema ani jednego powiatu, w którymby uczeni ukraińscy wykazywali, jeśli już nie identyczne, to bodaj podobne ustosunkowanie się wzajemne Polaków i Ukraińców. Ta ich rozbieżność dochodziła do zupełnych absurdów w całym szeregu powiatów, jak bialski, konstantynowski, zamojski i td., co świadczyło o ich najzupełniejszej dowolności w wyborze argumentów o «ukraińskim» charakterze Chelmszczyzny i Podlasia.

Nad argumentami temi można byłoby przejść zupełnie spokojnie do porządku dziennego. Niestety, stało się tak, że właśnie te fantasmagorie ukraińskie, nie mające nic wspólnego z realną rzeczywistością, stały się podstawą granic polsko-ukraińskich brzeskiego traktatu pokojowego.

ROZDZIAŁ VII.

Ruch ukraiński w Rosji podczas wojny. — Po przewrocie rewolucyjnym. — Rada Centralna. — Stosunek Rządu Tymczasowego do ruchu ukraińskiego. — Wszuchukraiński Kongres narodowy. — Deklaracja Rady Centralnej. — Zjazdy. — Pierwszy Uniwersał. — Sekretarjat generalny. — Stosunki ukraińskorosyjskie. — Drugi Uniwersał. — Instrukcja Rządu Tymczasowego. — Po przewrocie bolszewickim. — Trzeci Uniwersał. — Ultimatum bolszewickie. — Usamodzielnienie Ukrainy. — Brzeski traktat pokojowy. — Sprawa Chelmszczyzny i Podlasia. — Wojna ukraińsko-bolszewicka. — Pomoc państw centralnych. — Przewrót hetmański. — Stanowisko Austrii. — Dyrektorjat. — Upadek rządu Skoropadskiego. — Deklaracja Dyrektorjatu. — Bolszewicy w Kijowie.

Podczas wojny ruch ukraiński w Rosji został zduszony prawie całkowicie przez władze rządowe. Powstawanie nowych pism ukraińskich («Osnowa», «Promiń», «Step» i inne), zawieszanych natychmiast po ukazaniu się pierwszych numerów, oraz akcja ziemstw i kooperatyw za wprowadzeniem języka ukraińskiego do szkół — oto były jedyne jego objawy. Prof. M. Hruszewski przebywał na zesłaniu, reszta działaczy ukraińskich, sterroryzowana repre-

sjami, milczała. Nie ulegało jednak wątpliwości, że represje te nie zniszczyły wyników pracy uświadamiającej poprzedniego okresu, co się ujawniło po przewrocie rewolucyjnym w marcu 1917 r.

Wypadki petersburskie znalazły żywy oddźwięk w Kijowie, gdzie tajne Towarzystwo Ukraińskich Postępowców (T. U. P.) postanowiło wyzyskać moment polityczny dla ujawnienia ruchu ukraińskiego i nadania mu odpowiednich form organizacyjnych. W odezwie, wydanej przez T. U. P., powoływano ogół ukraiński do pracy narodowo-kulturalnej, która by w końcu doprowadziła do "ureczywistnienia dawnych żądań społeczeństwa ukraińskiego — szerokiej autonomii Ukrainy w rosyjskiej republice federacyjnej. Odezwa ta odpowiadała nastrojowi szerokich kół ludności Ukrainy — i oto na jej obszarze rozpoczęła się gorączkowa praca kulturalno-narodowa, wzmaga się coraz bardziej ruch wydawniczy, zjawiają się szkoły ukraińskie. Poszczególne odłamy partyjne przystępują do wydawania własnych organów. Demokraci zakładają dziennik «Nowa Rada», socjali demokraci dziennik dla robotników «Robitnycza Gazeta», socjaliści-rewolucjoniści tygodnik «Borot'ba». Obok Ukraińców organizują się i ujawniają kółka rosyjsko-żydowskie, posiadające olbrzymią przewagę nad Ukraińcami po miastach i — bez względu na swe dążności społeczne — wrogie dla samodzielnych dążeń ukraińskich.

Z inicjatywy T. U. P. w połowie marca 1917 r. tworzy się w Kijowie Centralna Rada Ukraińska, która staje się ośrodkiem kierowniczym całego ruchu

ukraińskiego. Na czele Rady staje, jako jej prezes, prof. M. Hruszewski. W ciągu krótkiego czasu w Radzie Centralnej, skupiającej delegatów wszystkich kulturalnych, zawodowych i politycznych organizacji ukraińskich, ześrodkowało się całe życie polityczne Ukrainy. W ten sposób Rada Centralna stała się siłą, z którą musiało się liczyć całe społeczeństwo kraju bez różnicy narodowości, a której nie mógł ignorować i Tymczasowy Rząd centralny w Petersburgu. Rada Centralna zdobyła sobie szybko wielką popularność w masach chłopskich i żołnierskich, mniejszą natomiast w klasie robotniczej, ulegającej w znacznej mierze wpływowi rosyjskich, względnie rosyjsko-żydowskich organizacji socjalistycznych. Program polityczny Rady Centralnej, ogłoszony w jej organie «Wisty z Ukrainkoji Centralnoji Rady», streszczał się w żądaniu autonomji terytorjalnej ukraińskiego obszaru etnograficznego z językiem ukraińskim jako urzędowym i zabezpieczeniem praw kulturalno-językowych wszystkich mniejszości narodowych.

W ruchu, kierowanym przez Radę, wybitny udział wzięła ukraińska młodzież uniwersytecka, reprezentująca najbardziej radykalny pod względem narodowym kierunek, a posiadająca jeszcze z czasów przedwojennych rozgałęzioną organizację. Obok młodzieży stanęły organizacje nauczycieli ludowych, których działalność w kierunku ukrainizacji szkoły spotkała się z wrogim stosunkiem rosyjskich kół konserwatywnych i demokratycznych, usposobionych centralistycznie i antyukraińsko. Do ruchu ukraińskiego przyłączyły się liczne elementy wojskowe, wyodręb-

niające się na podstawie narodowej, głównie pod wpływem niższej starszyny, wśród której było bardzo dużo nauczycieli ludowych, świadomych Ukraińców. Ruch ukraiński w wojsku rósł z żywiołową siłą, pociągając za sobą i wyższe oficerstwo. Podobne zjawisko dało się spostrzec i wśród duchowieństwa prawosławnego pochodzenia ukraińskiego, nie wyłączając biskupów.

Narodowe manifestacje ukraińskie w Kijowie i innych miastach ukraińskich, a nawet w Petersburgu, odbywające się z udziałem dziesiątków tysięcy ludzi pod błękitno-żółtymi sztandarami narodowymi, sprawiały imponujące wrażenie, świadcząc o olbrzymim wybijaniu ruchu, niedawno jeszcze tak nikłego.

Stosunek Rady Centralnej do Rządu Tymczasowego był nawskróś lojalny. Obiecywała go ona popierać ze wszystkich sił, domagając się szybkiego zwołania Konstytuanty, któraby zapewniła Ukrainie autonomję. I Rząd Tymczasowy pierwotnie odnosił się do kroków Rady przychylnie, przyjmując jej memorandum w sprawie niecierpiących zwłoki potrzeb Ukraińców w rozmaitych dziedzinach życia publicznego i uwzględniając jej życzenia w sprawie wprowadzenia języka ukraińskiego do szkół ludowych oraz wykładów języka ukraińskiego, literatury, historii i geografii w seminarjach nauczycielskich i na uniwersytetach.

Jednakże miejscowe czynniki społeczne rosyjsko-żydowskie odnosiły się z rosnącą nieufnością do ruchu ukraińskiego, podejrzewając go o separatyzm polityczno-państwowy i oskarżając o łamanie «wspólnego frontu» rewolucyjnego. Jednocześnie i sam ruch ukraiń-

ski, pierwotnie zupełnie jednolity, począł się różniczkować wewnątrz. Partje polityczne wyodrębniały się coraz bardziej. T. U. P. przekształciło się na «Związek ukraińskich autonomistów» na specjalnie po to zwołanym zjeździe. Odbyły się też zjazdy socjalnych demokratów i socjalistów - rewolucjonistów ukraińskich, z których każdy ustalił odrębną taktykę danej grupy.

Rada Centralna w swym pierwotnym składzie już nie odpowiadała wciąż rosnącym zadaniom, postanowiła ona tedy podjąć inicjatywę utworzenia ciała o szerszej kompetencji, zwołując w tym celu wszechukraiński kongres narodowy, który się odbył w dniach 17—21 kwietnia w Kijowie pod honorowem przewodnictwem Hruszewskiego z udziałem około 1500 osób. Na kongres pojeżdżali się delegaci najrozmaitszych organizacyj ukraińskich — chłopskich, żołnierskich, robotniczych, oświatowych, ekonomicznych i partyjnopolitycznych z całego obszaru ukraińskiego, z kolonij ukraińskich w Rosji i z frontów bojowych oraz z floty bałtyckiej i czarnomorskiej. Kongres odbył się w podniosłym nastroju i po wysłuchaniu całego szeregu referatów charakteru politycznego wyłącznie powziął następującą uchwałę:

1. Zgodnie z tradycjami historycznymi i ze współczesnymi potrzebami realnymi narodu ukraińskiego Zjazd uznaje, że tylko narodowo-terytorjalna autonomja Ukrainy może zabezpieczyć interesy naszego narodu i wszystkich innych narodów, zamieszkujących ziemię ukraińską.

2. Autonomiczny ustrój Ukrainy, jak również

innych autonomicznych krajów Rosji znajdzie pełną gwarancję w ustroju federacyjnym Rosji, wobec czego Zjazd uważa za jedyną odpowiednią formę ustroju państwowego dla Rosji federacyjną republikę demokratyczną, za jedną z najglówniejszych zasad autonomji ukraińskiej — zupełną gwarancję praw mniejszości narodowych, mieszkających na Ukrainie.

3. Ukraiński Zjazd narodowy, przyznając Konstytuancie rosyjskiej prawo sankcji nowego ustroju państwowego Rosji, jak również autonomji Ukrainy i federacyjnego ustroju republiki rosyjskiej, uważa jednak, że zwolennicy nowego ładu na Ukrainie nie mogą pozostać aż do zwołania Konstytuancy rosyjskiej biernymi i mają, w zgodzie z mniejszościami narodowymi, tworzyć bezzwłocznie podstawy ich życia autonomicznego. Czyniąc zadość życzeniom Rządu Tymczasowego w sprawie organizacji i zjednoczenia sił społecznych, Zjazd uznaje za pilną potrzebę organizację Rady Krajowej, złożonej z przedstawicieli ukraińskich prowincyj i miast, narodów i warstw społecznych, czego inicjatywę powinna podjąć Rada Centralna.

4. Ukraiński Zjazd narodowy poleca Radzie Centralnej podjąć jaknajprędzej inicjatywę w sprawie utworzenia mocnego sojuszu tych narodów Rosji, które, jak i Ukraińcy, domagają się narodowo-terytorjalnej autonomji w demokratycznej republice rosyjskiej.

5. Ukraiński Zjazd narodowy, uznając prawo wszystkich narodów do stanowienia o swym losie, uważa: a) że granice między państwami powinny

być ustalone zgodnie z wolą ludności nadgranicznej i b) że dla zabezpieczenia tego koniecznym jest, aby byli dopuszczeni na konferencję pokojową, oprócz przedstawicieli państw wojujących, również przedstawiciele tych narodów, na których terytorjach odbywa się wojna, w tej liczbie i Ukrainy».

Kongres wybrał, zamiast tymczasowej, stałą Radę Centralną, złożoną z około 150 delegatów — gubernij, miast, centralizacyj kooperatyw, partij politycznych i mniejszości narodowych — rosyjskiej, żydowskiej i polskiej. Prezesem wybrano jednogłośnie Hruszewskiego, jego zastępcami W. Wynnyczenkę, znanego pisarza-beletrystę, i S. Jefremowa — publicystę i historyka literatury. Rada Centralna miała być niebawem uzupełniona przez delegacje zjazdów: żołnierskiego, włościańskiego i robotniczego. Egzekutywą Rady był jej komitet wykonawczy, złożony z kilkunastu osób, z Hruszewskim na czele.

Kongres zajmował się wyłącznie sprawami politycznymi, nie dotykając kwestyj społeczno-ekonomicznych, co mu zapewniło harmonję wewnętrzną.

Zupełnie epizodycznie uchwalono wniosek nagły partji włościańskiej, polecający Radzie Centralnej żądać od Rządu Tymczasowego zakazu sprzedaży, zastawu i długoterminowej dzierżawy ziemi, lasów, bogactw naturalnych jak również fabryk.

Po kongresie Rada Centralna rozpoczęła kroki, mające na celu realizację jego uchwał. Jednocześnie odbywało się w dalszym ciągu wyodrębnianie się ukraińskich sił społecznych z ogólnorosyjskich organizacyj. Chłopi ukraińscy występują z wszechrosyj-

skiego Związku tam, gdzie doń należeli, i łączą się we Wszuchukraińskim związku włościańskim ku wielkiemu niezadowoleniu centralistów rosyjskich. Wśród wojskowych-Ukraińców coraz żywszą staje się tendencja do wytworzenia własnej autonomicznej armii ukraińskiej. Przy Radzie powstaje Ukraiński Generalny Komitet Wojskowy. W miarę rozwoju tych dążeń rośnie antagonizm między Radą Centralną a rosyjsko-żydowskiemi organizacjami na Ukrainie oraz pogarszają się stosunki między dążącą do realizacji autonomji Ukrainą a Rządem Tymczasowym w Petersburgu.

Dnia 26 maja specjalna delegacja «Rady» złożyła Rządowi Tymczasowemu w Petersburgu memorandum w postaci «Deklaracji Ukraińskiej Rady Centralnej», która oświadczyła, że wzrost ruchu ukraińskiego wymaga nowych metod jego oceny, któreby unormowały stosunek do niego kół kierowniczych państwa. Deklaracja wskazywała na świeże fakty, świadczące o tem, że ruch ukraiński nie jest już sprawą drobnego zastępu inteligencji, lecz opiera się na dążnościach szerokich mas, podkreślała rolę organizatorską w tym ruchu «Rady» i niezrozumienie jego przez społeczeństwo rosyjskie na Ukrainie. Klasy posiadające i panujące na Ukrainie nie są ukraińskie, skutkiem czego odnoszą się one do ruchu ukraińskiego wrogo, zwłaszcza że ruch ten posiada charakter emancypacyjnej walki społecznej. Rosyjskie koła demokratyczne widzą w ruchu ukraińskim separatyzm państwowo-polityczny, a w jego dążnościach autonomicznych zdradę wspólnej sprawy rewolucyj-

nej. Przytaczając cały szereg faktów, świadczących o wrogim stosunku kół rosyjskich do dążności ukraińskich, Deklaracja tłumaczy szkodliwość zabiegów, mających na celu hamowanie ruchu emancypacyjnego mas ukraińskich, i domaga się tak od Rządu Tymczasowego, jak i od Rady robotniczych i żołnierskich delegatów, aby liczyły się z jego żądaniami, jeśli im chodzi o dobro państwa jako całości. Deklaracja, bardzo obszerna i szczegółowa, kończyła się szeregiem postulatów, których spełnienie zostało uznane za najpilniejsze. Żądano aktu w sprawie autonomji Ukrainy i udziału Ukraińców w konferencji pokojowej, zwłaszcza ze względu na konieczność zajęcia się sprawą Galicji i okupowanych przez Niemcy obszarów ukraińskich; zamianowania specjalnego komisarza przy Rządzie Tymczasowym dla spraw Ukrainy; ustanowienia Komisarza Krajowego z Radą Krajową przy nim dla wszystkich gubernij o ludności ukraińskiej; wyodrębnienia Ukraińców żołnierzy na tyłach, a w miarę możliwości i na frontach w oddzielne jednostki organizacyjne; rozszerzenia uznanej przez Rząd Tymczasowy ukrainizacji na szkołę średnią i wyższą; obsadzenia stanowisk cywilnych i duchownych na Ukrainie przez ludzi, znających miejscowy język i stosunki oraz cieszących się zaufaniem ludności; wyasygnowania odpowiednich sum skarbowych na zaspokojenie potrzeb narodowych, tłumionych za dawnych rządów; pozwolenia na powrót na Ukrainę wysiedleńców i polepszenia bytu jeńców-Galicjan.

Postulaty te nie zostały przyjęte życzliwie. Rząd Tymczasowy nie uznał «Rady» za prawowitą repre-

zentację Ukrainy, a co do autonomji, orzekł, że jedynie kompetentną w tej sprawie jest Konstytuanta, wobec czego Rząd Tymczasowy nie może wydać żadnego aktu. Takie samo stanowisko zajęła i rosyjsko-żydowska demokracja socjalistyczna w Kijowie na zebraniu Komitetu Wykonawczego organizacyj społecznych, Rady delegatów robotniczych, Rady delegatów żołnierskich i Rady koalicyjnej studenckiej. Inaczej jednak przyjęły wykrętną a nieżyczliwą odpowiedź koła ludności ukraińskiej.

Olbrzymi zjazd chłopski z całej Ukrainy nie tylko z oburzeniem przyjął odpowiedź Rządu Tymczasowego «Radzie», ale nawet gorzko wyrzucał tej ostatniej fakt, że, zamiast stanowczych i energicznych żądań, poniżyła się do próśb. Rozlegały się głosy za zupełnem zerwaniem z Moskwą i za walką z bronią w rękę. Niesłychane oburzenie wywołała wiadomość, jaka nadeszła na zjazd, a dotyczyła zakazu przez ministra wojny, Kiereńskiego, 2-go ukraińskiego zjazdu wojskowego. Ostatecznie większość zjazdu postanowiła żądać od Rządu Tymczasowego niezwłocznego spełnienia postulatów «Deklaracji» i poleciła Centralnej Radzie wraz z Ukraińską Radą delegatów włościańskich: *a)* natychmiast opracować projekt autonomji Ukrainy i ustroju federacyjno-demokratycznego republiki rosyjskiej, *b)* natychmiast zwołać zjazd przedstawicieli innych narodów i krajów, domagających się ustroju federacyjno-demokratycznego i *c)* dołożyć sił dla przyspieszenia organizacji ukraińskiego sejmu terytorjalnego. Nadto zjazd postanowił nie-

zwłoczną ukrainizację wszystkich instytucyj rządowych i samorządowych.

Rada Centralna, uzupełniona przez Rady delegatów włościańskich, postanowiła jednogłośnie przystąpić do praktycznego budowania autonomji Ukrainy wbrew woli Rządu Tymczasowego. Stanowisko to poparł i 2-gi ukraiński zjazd wojskowy, który się odbył — wbrew zakazowi Kiereńskiego — 20-go czerwca, z udziałem 2308 delegatów, reprezentujących 1,000.000 żołnierzy ukraińskich. Zjazd radził Radzie Centralnej nie zwracać się więcej do Rządu Tymczasowego i budować autonomiczną Ukrainę bez żadnej zwłoki.

Poparta w ten sposób przez zorganizowane masy chłopskie i żołnierskie Rada Centralna ogłosiła dnia 23-go czerwca «Pierwszy uniwersał do Narodu Ukraińskiego na Ukrainie i poza Ukrainą», będący odpowiedzią na stanowisko Rządu Tymczasowego. W pierwszej części uniwersał tak określa poglądy Rady: «Niech Ukraina będzie wolna. Nie oddzielając się od całej Rosji, nie zrywając z państwem rosyjskiem, niech naród ukraiński na swej ziemi ma prawo zarządzać swem życiem. Niech porządek i ład na Ukrainie wprowadza wybrany na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania Sejm ukraiński. Wszystkie ustawy, jakie powinny wprowadzić ten ład tu, u nas, na Ukrainie, ma prawo wydawać tylko nasz Sejm Ukraiński». Następnie mówi o losach postulatów ukraińskich, przedłożonych Rządowi Tymczasowemu, które wymienia po kolei: «Wszystkie te żądania nasze rząd rosyjski odrzucił.

Nie chciał on powiedzieć, czy uznaje prawo narodu naszego do autonomji i prawo jego do urządzania swego życia. Uchylił się od odpowiedzi, odesławszy nas do przyszłej Konstytuanty Wszechrosyjskiej. Centralny rząd rosyjski nie zechciał mieć przy sobie naszego Komisarza, nie zechciał wspólnie z nami tworzyć nowego ładu. Tak samo nie zechciał uznać Komisarza na całą Ukrainę, abyśmy mogli razem z nim prowadzić nasz kraj do ładu i porządku. I nie chciał zwrócić pieniędzy, zbieranych z naszej ziemi, na potrzeby naszej szkoły, oświaty i organizacji. I teraz, Narodzie Ukraiński, zmuszono nas, abyśmy sami tworzyli naszą dolę. Nie możemy dopuścić Kraju naszego do bezładu i zaguby. Jeśli tymczasowy Rząd rosyjski nie może dać ładu u nas, jeśli nie chce stanąć razem z nami do wielkiej pracy, w takim razie musimy wziąć ją na siebie. To nasz obowiązek wobec naszego kraju i tych narodów, co mieszkają na naszej ziemi. I dlatego my, Ukraińska Rada Centralna, wydajemy ten Uniwersał do całego naszego narodu i ogłaszamy: odtąd sami będziemy tworzyć nasze życie». Końcowe ustępy uniwersału zawierają wezwanie ogółu ukraińskiego do poparcia Rady Centralnej, do zorganizowania się w porozumieniu z demokracją innych narodów Ukrainy i do opodatkowania się na cele Rady.

Uniwersał nie zawiódł związanych z nim nadziei Rady. Odczytywano go z przejęciem po miastach, miasteczkach i wsiach ukraińskich na najrozmaitszych zebraniach i zjazdach, i zewsząd napływały do Rady oświadczenia solidarności i posłuchu, a jednocześnie

posypały się składki, umożliwiające Radzie rozszerzenie działalności. Hasło samodzielnego tworzenia własnej doli spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem mas ukraińskich, które widziały w niem lekarstwo na wszystkie swe bolączki — nietylko polityczne, ale i społeczno-ekonomiczne. Rada Centralna dzięki poparciu mas poczuła swą siłę i na Ukrainie i wobec Petersburga, gdzie też zrozumiano dość szybko że ruch ukraiński jest czemś poważniejszym niż przypuszczano pierwotnie.

Rada Centralna wyłania w końcu czerwca organ wykonawczy w postaci Sekretarjatu Generalnego, złożonego prawie wyłącznie z socjalistów rozmaitych odcieni — socjalnych demokratów, socjalistów federalistów i socjalistów-rewolucjonistów. Socjalni demokraci posiadali większość. Z tej grupy wyszli: przewodniczący i sekretarz spraw wewnętrznych — W. Wynnyczenko, sekretarz spraw wojskowych — S. Petlura, sekretarz spraw oświaty — I. Steszenko, sekretarz spraw sądowych — W. Sadowski, sekretarz spraw rolnych — B. Martos. Sekretarzem spraw narodowościowych został S. Jefremow — socjalista-federalista. Taki skład Sekretarjatu Generalnego uwarunkowywał z jednej strony jego niezbyt radykalne stanowisko w kwestji stosunku do państwa rosyjskiego, z drugiej zaś większe zwrócenie uwagi na kwestje społeczne. Stawiając sobie cele i zadania organizacyjne, Sekretarjat Generalny oświadczał w swej pierwszej deklaracji z dnia 9 lipca: «Wszystkie nasze usiłowania zostaną skierowane ku temu, aby nie dopuścić Ukrainy do wyniszczenia, dezorganizacji

i anarchji, ktokolwiekby wnosił tę dezorganizację — czy ciemne siły kontrrewolucji, czy anarchiczne elementy ukraińskie, czy błędy i wrogi stosunek Tymczasowego Rządu Centralnego, będziemy walczyli niezłomnie ze wszystkimi siłami dezorganizatorskimi i nikomu nie pozwolimy hamować sprawy budowania nowego życia w naszym kraju».

Wszystkie kroki Rady Centralnej spotykały się z wrogimi objawami opinii rosyjskiej, która — bez względu na kierunek polityczno-społeczny — stała na stanowisku centralistycznym. Od konserwatystów do socjalnych demokratów i socjalistów-rewolucjonistów — wszystkie grupy rosyjskie tak na Ukrainie, jak i w Rosji potępiały ruch ukraiński jako separatystyczny, a zabiegi Rady Centralnej jako uzurpatorskie. Jednakże żywiołowa siła ruchu ukraińskiego wkrótce poczęła zmuszać centralistów rosyjskich do poważniejszego liczenia się z nim i do pewnej zmiany stanowiska. Odegrało tu powszechną rolę i wzmaganie się wpływów bolszewizmu, idącego w kwestji narodowościowej daleko dalej niż inne grupy polityczne. Tak np. frakcja bolszewicka wszechrosyjskiego zjazdu rad robotniczych i żołnierskich delegatów nie przyłączyła się do uchwały tego zjazdu, domagającej się od Rządu Tymczasowego spełnienia postulatów Rady Centralnej. Bolszewicy, podkopujący wszelkimi siłami stanowisko Rządu Tymczasowego, zaproponowali uchwałę, potępiającą zachowanie się tego osfatniego wobec Ukrainy jako kontrrewolucyjną i antydemokratyczną i ofiarującą Ukrainie prawo całkowitej autonomji i utworzenia samodzielnego państwa. Była

to oczywiście demagogja, tembardziej nieszczerza, że kijowscy bolszewicy traktowali ruch ukraiński jako objaw szowinizmu narodowego i ignorowali Radę Centralną.

Widoczny wzrost wpływów Rady kazał rosyjskim kołom demokratycznym szukać z nią zbliżenia i jakiegoś porozumienia, tembardziej, że i Sekretarjat Generalny zabiegał o toż samo, pragnąc uzupełnić Radę przedstawicielami mniejszości narodowych, aby stworzyć z niej w ten sposób faktycznie organ terytorjalny, ogólnoukraiński, nie zaś tylko narodowościowy. I petersburski Rząd Tymczasowy uznał za konieczne dojść do jakiegoś modus vivendi z Radą, wysyłając do Kijowa swych delegatów — ministrów Kiereńskiego, Ceretellego i Tereszczenkę, którzy przyjechali właśnie w momencie, kiedy sprawa uzupełnienia Rady przez reprezentantów mniejszości narodowych została już załatwiona pomyślnie.

Delegaci Rządu Tymczasowego przeprowadzili rokowania z prezydjum Rady i generalnymi sekretarzami i doszli do porozumienia, którego wyrazem miały być dwa dokumenty, wydane jednocześnie, a mianowicie deklaracja Rządu Tymczasowego i II Uniwersal Rady.

Delegaci Rządu Tymczasowego poszli na dość daleko sięgające ustępstwa, godząc się i na autonomiczny rząd Ukrainy, i na wyodrębnienie żołnierzy ukraińskich i na odrębny ukraiński projekt reformy rolnej. Ale w Petersburgu nie chciano sankcjonować tej ugody, kiedy zaś większość członków Rządu Tymczasowego obstawała przy jej postanowieniach, człon-

kwie — konstytucyjni demokraci ustąpili z rządu, nie godząc się na rozstrzygnięcie kwestji ukraińskiej przed zwołaniem Konstytuanty wszechrosyjskiej.

Dnia 16 lipca ogłoszono i II Uniwersał i deklarację Rządu Tymczasowego. Uniwersał zawiadamiał, że Rząd Tymczasowy postanowił współdziałać z Radą w tworzeniu nowego życia Ukrainy dla dobra całej rewolucyjnej Rosji. Rada Centralna, która «zawsze była za tem, aby nie oddzielać Ukrainy od Rosji», przyjmuje z zadowoleniem to postanowienie Rządu Centralnego i komunikuje, że «niebawem uzupełni się na słusznych podstawach reprezentantami innych narodów, mieszkających na Ukrainie, przedstawicielami ich organizacyj rewolucyjnych i wówczas stanie się jedynym najwyższym organem demokracji rewolucyjnej Ukrainy, który będzie reprezentować interesy całej ludności naszego kraju». Generalny Sekretarjat, zatwierdzony przez Rząd Tymczasowy, będzie reprezentantem najwyższej władzy krajowej Rządu Tymczasowego na Ukrainie, porządkującym życie całego kraju «w zgodzie z całą rewolucyjną Rosją». Uniwersał oświadczał: «Dążąc do ustroju autonomicznego na Ukrainie, Rada Centralna, w zgodzie z mniejszościami narodowymi Ukrainy, będzie przygotowywać projekty ustaw autonomji Ukrainy dla wniesienia ich do zatwierdzenia Konstytuanty. Uważając, że utworzenie organu krajowego Rządu Tymczasowego na Ukrainie zabezpiecza pożądane zbliżenie zarządu krajem do potrzeb ludności miejscowej w możliwych aż do Konstytuanty granicach, i uznając, że los wszystkich narodów Rosji jest mocno

związany z ogólnymi zdobyczami rewolucji, wypowiadamy się stanowczo przeciwko zamiarom samowolnego urzeczywistnienia autonomji Ukrainy przed Konstytuanta¹ wszechrosyjską». Wkońcu Uniwersał mówi o porozumieniu z Rządem Tymczasowym w sprawie formowania ukraińskich oddziałów wojskowych drogą utworzenia przy gabinecie ministra wojny, przy sztabie generalnym i przy naczelnem dowództwie przedstawicielstwa Rady Centralnej. Ci delegaci braliby udział w kompletowaniu oddziałów wojskowych samymi Ukraińcami, o ile to — według opinji ministra wojny — będzie możliwe technicznie bez naruszenia zdolności bojowej armji.

Deklaracja Rządu Tymczasowego odpowiadała swą treścią Uniwersałowi, omawiając te same punkty bądź nieco obszerniej, bądź mniej szczegółowo. Charakterystycznym było, że i Uniwersał i deklaracja nie oszczędzały ani kompetencji Sekretarjatu Generalnego, ani nawet terytorjum, na któreby się rozpowszechniała jego władza. Wogóle więcej znaczenia przypisywano samemu faktowi ugody niż jej treści, która miała się modyfikować w miarę dalszego rozwoju wypadków.

Rada uznała, że mniejszościom narodowym przysługuje 80 miejsc. Polakom przyznano 20 miejsc, w tem Centrala demokratyczna otrzymała 9, P. P. S. — 4, «Lewica» 7. Większość miejsc przypadła rozmaitym frakcyjom rosyjskim i żydowskim, głównie socjalistycznym. Rosyjscy demokraci konstytucyjni otrzymali 10 miejsc. Dla spraw pilnych wyłoniono z Rady Centralnej t. zw. «Małą Radę», również

z udziałem przedstawicieli mniejszości (16 miejsc, w tem 2 Polaków). Zczasem z Rady ustąpili rosyjscy konstytucyjni demokraci i bolszewicy.

Dnia 29 lipca wysłano do Petersburga projekt statutu wyższego zarządu Ukrainy i listę odnowionego Sekretarjatu Generalnego — dla zatwierdzenia przez Rząd Tymczasowy. Projekt statutu omawiał szczegółowo kompetencje Sekretarjatu Generalnego, spotkał się jednak z bardzo ostremi zarzutami, uznano w nim bowiem przekroczenie granic, ustalonych w ugodzie, i to w kierunku zupełnego wyodrębnienia Ukrainy od Rosji.

Wezwani do Petersburga reprezentanci Rady prowadzili długotrwałe rokowania z Rządem Tymczasowym, który zdążył energicznie do ograniczenia kompetencji tak Rady, jak i Generalnego Sekretarjatu. Wynikiem tego była «Instrukcja tymczasowa dla Sekretarjatu Generalnego Rządu Tymczasowego na Ukrainie» z dnia 17 sierpnia. Instrukcja ta przede wszystkim ograniczyła terytorjum Ukrainy autonomicznej do niecałych 5 gubernij — Kijowskiej, Wołyńskiej, Podolskiej, Połtawskiej i Czernichowskiej bez czterech powiatów. Władza Komisarjatu Generalnego mogłaby się rozszerzyć i na inne gubernje lub ich części, o ileby się za tem wypowiedziały instytucje ziemskie, utworzone tam przez Rząd Tymczasowy. Następnie Sekretarjat składałby się z sekretarzy spraw wewnętrznych, spraw narodowościowych, skarbu, rolnictwa, pracy, oświaty, handlu i kontroli, przyczem conajmniej 4-ech sekretarzy powinno być nie-Ukraińców. Sekretarjat przedkładałby wnioski,

poddawane, o ileby to uznał za potrzebne, pod rozważanie Rady Centralnej, do zatwierdzenia Rządu Tymczasowego, który komunikowałby się z Sekretarjatem przez petersburskiego Komisarza do spraw ukraińskich, ale mógłby się też zwrócić w wypadkach nie cierpiących zwłoki bezpośrednio do władz lokalnych Ukrainy.

«Instrukcja», przekształcająca Sekretarjat Generalny z rządu autonomicznej Ukrainy na organ łącznikowy Rządu Tymczasowego kilku gubernij ukraińskich, wywołała zrozumiałe oburzenie nie tylko w kolach Rady, ale i wśród szerokiego ogółu ukraińskiego. Tembardziej, że żywiłowo wzmagający się ruch ukraiński parł do coraz większego rozluźnienia stosunku z Petersburgiem i jednocześnie radykalizował się społecznie i politycznie. Zjazdy chłopskie i robotnicze, konferencje partyjne, dążności, ujawniane przez wojsko — szły daleko dalej, aniżeli chciała Rada. Domagano się zewsząd radykalnych reform społecznych, przedewszystkiem w dziedzinie rolnej, szybkiego tworzenia armji ukraińskiej, wreszcie przekształcenia Rosji na federację z usamodzielnieniem Ukrainy w jej granicach etnograficznych, pojmowanych bardzo szeroko, — usamodzielnieniem, przekraczającym ramy autonomji. Jednocześnie w masach szerzył się bolszewizm, armja na froncie zaczęła się rozkładać i żołnierze, samowolnie opuszczający front, stawali się propagatorami anarchji. Tej ostatniej nie mógł poskromić ani petlurowski Rząd Tymczasowy, ani tembardziej Sekretarjat Generalny, przeżywający

szereg przesilení wewnętrznych na tle sporów z Petersburgiem.

A w Petersburgu rosły nastroje, wrogié Radzie. Organ partji konstytucyjnych demokratów «Rjecz» otwarcie radził rozpędzić Radę Centralną. Na Ukrainie również pogłębiał się antagonizm rosyjsko-ukraiński, przybierający nieraz takie formy jak zbrojny napad kozaków dońskich i kirasjerów na ruszający na front pierwszy pułk ukraiński im. Bohdana Chmielnickiego. Komendant kijowskiego okręgu wojskowego, s. r. Obieruczew, zajął stanowisko wrogié Ukraińcom. Reakcyjne koła rosyjskie agitowały energicznie przeciwko samej zasadzie odrębności ukraińskiej i «przymusowej ukRAINIZACJI» szkolnictwa.

Rada Centralna po długich dyskusjach uchwaliła rezolucję, potępiającą «instrukcję» petersburską i wykazującą wszystkie jej braki, niemniej jednak przyjmującą ją do wiadomości z jednoczesnem oświadczeniem, że się będzie dążyło do jej zmiany. Znowu rozpoczęły się targi w sytuacji o tyle korzystnej dla Rady, że rząd petersburski czuł się coraz słabszym (zwłaszcza wobec podnoszenia głowy przez kontrrewolucję, powstania Kornilowa i wzmaganie się bolszewizmu). Dnia 14 września Rząd Tymczasowy zatwierdził Sekretarjat Generalny w nowym jego składzie pod przewodnictwem Wynnyczenki.

Tymczasem anarchja w kraju rosła. Dezerterzy organizowali rabunki dworów po wsiach i pogromy żydowskie po miasteczkach, agitacja bolszewicka szerzyła się i na froncie i poza frontem. Masy domagały się przyspieszenia reform społecznych i zwo-

lania Konstytuanty. Wobec tego wszystkiego Rada zabrała się do praktycznego realizowania autonomji Ukrainy w tak szerokich rozmiarach, że wywołało to ogromne zaniepokojenie w Petersburgu, dokąd wezwano Wynnyczenkę dla wytłómaczenia się, jednocześnie polecając prokuratorji kijowskiej wszczęcie śledztwa przeciwko Sekretarjatowi i Radzie. Wynnyczenko pojechał w końcu października do Petersburga, ale nie miał już tam z nim kto gadać, przewrót bolszewicki zmiotł bowiem Rząd Tymczasowy.

Przewrót bolszewicki odbił się i na Ukrainie, gdzie wybuchły walki między bolszewikami a wojskami rządowymi, przyczem Ukraińcy zachowali się neutralnie, dążąc do opanowania pełni władzy i do wytworzenia własnej siły wojskowej. Upadek Rządu Tymczasowego rozwiązywał Radzie ręce, tembardziej, że nowy rząd, bolszewicki, nie miał jeszcze sił do opanowania władzy w całym kraju. W takich warunkach Komisarjat Generalny stawał się panem sytuacji i, wciąż podkreślając, że bynajmniej nie dąży do oderwania Ukrainy od Rosji, wysnuwał konsekwencje z położenia, w jakim się znalazło państwo rosyjskie. Sekretarjat został poparty i przez stronnictwa rosyjskie oraz żydowskie, nie uznające bolszewików, co go znacznie wzmocniło. Rozszerzył on przedewszystkiem swą władzę na resztę gubernij ukraińskich (Charkowska, Chersońska, Jekaterynosławska i Taurydzka bez Krymu) powiększył liczbę Komisarzy i postanowił uczynić krok radykalny w kierunku realizacji samodzielności Ukrainy. Stało się to 20 listopada, kiedy został ogłoszony III Uni-

112

wersał, liczący się z ogólną sytuacją rewolucyjną i z nastrojami mas, ulegających coraz bardziej wpływowi bolszewizmu.

Uniwersał ten ogłaszał Ukraińską Republikę Ludową. «Nie oddzielając się od Republiki rosyjskiej — mówił Uniwersał — i chroniąc jej jedność, staniemy twardo na naszej ziemi, ażeby naszemi siłami pomóc całej Rosji, aby Republika Rosyjska stała się federacją równych i wolnych narodów». Aż do zwołania Konstytuanty Ukrainy pełnia władzy ma należeć do Centralnej Rady Ukraińskiej i do Sekretarjatu Generalnego. Terytorjum Ukrainy składa się z ziem, zamieszkałych w większości przez Ukraińców, t. j. z Kijowszczyzny, Podola, Wołynia, Czernichowszczyzny, Połtawszczyzny, Charkowszczyzny, Taurji (bez Krymu). «Ostateczne oznaczenie granic Ukraińskiej Republiki Ludowej przez przyłączenie części Kur-szczyzny, Chełmszczyzny, Woroneżczyzny i sąsiednich gubernij i krajów, gdzie większość ludności jest ukraińska, ma być ustalone na podstawie zgody zorganizowanej woli narodów». Dalej Uniwersał ogłaszał natychmiastowe zniesienie istniejącego prawa własności ziem większych posiadłości ziemskich wszelkich kategorii, uznając je za własność całego ludu pracującego, do rąk którego mają przejść bez odszkodowania. Sekretarzowi Generalnemu spraw rolnych poleca się niezwłocznie opracować ustawę co do zarządzania przez Komitety ziemskie, obrane przez lud, temi ziemiami aż do Konstytuanty. Wprowadza się 8-godzinny dzień pracy i kontrola nad produkcją Ukrainy, stosowana przez Komisarza pracy wspólnie

z przedstawicielstwem klasy robotniczej, «w interesie tak Ukrainy, jak i całej Rosji». Uniwersał zapowiadał dążenie do jaknajprędszego zawarcia pokoju i obiecywał wpływać na rząd centralny w kierunku jaknajrychlejszego wszczęcia rokowań pokojowych. Uniwersał kończył się wezwaniem ogółu do walki stanowczej z wszelką anarchją oraz wyznaczeniem terminu wyborów do Konstytuanty ukraińskiej na 9-go stycznia oraz terminu jej zejścia się na 22 stycznia 1918 r.

Tymczasem anarchja w kraju rosła i Rada Centralna nie potrafiła jej nic przeciwstawić poza papierowemi instrukcjami i zakazami. Utworzona dla utrzymania spokoju milicja, t. zw. «wolne kozactwo», nie bardzo przyczyniała się do hamowania bezładu, podniecanego agitacją bolszewicką. Stosunek Rady Centralnej do petersburskiego rządu bolszewickiego był dość nieokreślony, ale na miejscu usiłowała ona paraliżować zabiegi bolszewików. Dnia 13-go grudnia rozbrojono w Kijowie oddziały wojsk bolszewickich i wytransportowano je do Wielkorosji. To samo przeprowadzono i na prowincji. Wywołało to oczywiście wielkie niezadowolenie w rządzie bolszewickim, który uznał te czyny za dezorganizacyjne i kontrrewolucyjne i rozpoczął walkę z Radą Centralną wszelkimi dostępnymi mu środkami, opierając się na żywołach bolszewickich Ukrainy. Wreszcie dnia 17-go grudnia nadeszło z Petersburga ultimatum, grożące wojną, o ile Rada nie przerwie swej «dezorganizacyjnej» działalności oraz nie przepuści wojsk bolszewickich przez swe terytorjum na Don i Ural dla walki z tamtejszą kontrrewolucją.

Ultimatum to zostało przyjęte jako zamach na Ukraińską Republikę Ludową. W Kijowie obradował podówczas wszechukraiński zjazd robotniczych, włościańskich i żołnierskich delegatów, zwołany z inicjatywy bolszewików, ale z udziałem zaledwie 60 bolszewików na 2500 uczestników. Otóż zjazd ten, który miał na celu przeprowadzić ponowne wybory Rady Centralnej po myśli bolszewików, uchwalił rezolucję, potępiającą ultimatum petersburskie jako naruszające prawo narodu ukraińskiego do stanowienia o swym losie i zagrażające ostatecznym zerwaniem związków federacyjnych, do jakich zdąża demokracja ukraińska. Zjazd uchwalił pozatem odezwę do «narodów Rosji», wskazującą na szkodliwość dla sprawy rewolucji stanowiska petersburskiego rządu bolszewickiego, oraz wypowiedział wotum zaufania dotychczasowej Radzie Centralnej.

Poniósłszy klęskę na zainicjowanym przez siebie zjeździe, bolszewicy uczestnicy zjazdu wraz z częścią kijowskiej rady delegatów robotniczych i żołnierskich przenieśli się do Charkowa i zwołali tam swój własny, fikcyjny, «wszechukraiński zjazd rad robotniczych, włościańskich i żołnierskich delegatów», który wybrał Komitet Wykonawczy — najwyższy organ władzy sowieckiej na Ukrainie. Komitet ten ogłosił Radę Centralną za «rozwiązaną». Tą drogą zostały zerwane stosunki między Radą Centralną a petersburskim rządem bolszewickim, i faktycznie Ukraina znalazła się w stanie wojny z Rosją, reprezentowaną przez bolszewików.

Ukraina faktycznie stała się «niepodległą, samo-

dzielną republiką», jak zaznaczył prof. Hruszewski, zamykając dnia 30-go grudnia VII sesję Rady. A to skłaniało działaczy Rady do podjęcia kroków pokojowych na własną rękę. Sprawa ta stawiała się tem pilniejszą wobec zupełnego rozkładu armji na frontach, w tej liczbie i na południowo-zachodnim oraz rumuńskim, przebiegających na terytorjum Ukrainy, i wobec podejmowania prób rokowań pokojowych przez samych dowódców frontowych. Wydelegowano tedy pełnomocników Sekretarjatu Generalnego na front ukraiński dla omówienia warunków zawieszenia broni oraz zapowiedziano wysłanie delegacji Rady do Brześcia, gdzie się już toczyły rokowania przedstawicieli państw centralnych z delegacją bolszewicką.

To samodzielne wystąpienie Ukrainy, osłabiające znaczenie delegacji bolszewickiej w Brześciu, ogromnie było na rękę państwom centralnym. W odpowiedzi na notę pokojową Sekretarjatu Generalnego delegaci czterech państw centralnych formalnie zaprosili delegację Ukrainy do Brześcia. Zjawiała się ona tam pod przewodnictwem W. Hołubowicza (S. R.) i złożyła deklarację, w której oświadczała, że występuje jako przedstawiciel Ukraińskiej Republiki Ludowej, rozpoczynającej «od tego momentu swe międzynarodowe istnienie, które utrwaliła była przed zgórą 250 laty». Deklaracja bolszewicka z Trockim na czele zaznaczyła, że, «będąc w zupełnej zgodzie z zasadniczem uznaniem prawa każdej narodowości do stanowienia o sobie aż do zupełnego wyodrębnienia się», uznaje prawo odrębne delegacji ukraińskiej. W ten sposób delegaci państw centralnych rokowali

z przedstawicielami dwóch państw zupełnie odrębnych — Rosji i Ukrainy, jakkolwiek ta ostatnia formalnie wciąż jeszcze znajdowała się w związku państwa rosyjskiego. Otóż przebieg rokowań brzeskich przyspieszył ewolucję niepodległościową Ukrainy. Państwa centralne przy pomocy Rusinów galicyjskich łatwiej mogły się dogadać z delegacją ukraińską niż z rosyjską. Parły też one do jaknajprędszego zawarcia pokoju z Ukrainą, obiecując jej spełnienie jaknajdalej idących żądań terytorjalnych i pomoc wojskową przeciwko bolszewikom, licząc natomiast na pomoc aprowizacyjną Ukrainy.

Dnia 24-go stycznia 1918 r. ogłoszony został IV Uniwersał Centralnej Rady, proklamujący niepodległość Ukraińskiej Republiki Ludowej, polecający Radzie Ministrów Ludowych zawarcie pokoju z państwami centralnymi, wypowiadający wojnę obronną Rosji bolszewickiej i zakreślający plan budownictwa wewnętrznego zupełnie niezależnego państwa ukraińskiego. Na tle sporów o zakres reform społecznych wywiązało się przesilenie gabinetowe. Socjalni demokraci z Wynnyczenką na czele ustąpili z rządu, utworzył się gabinet, złożony głównie z socjalistów-rewolucjonistów z Holubowiczem na czele, do Brześcia wysłano nową delegację, pod kierownictwem A. Sewrjuka, która też podpisała dnia 9-go lutego traktat pokojowy z 4-ma państwami centralnymi w imieniu Ukraińskiej Republiki Ludowej, jako zupełnie niepodległego państwa.

Traktat ten pociągnął za sobą dalekosiężne skutki

nie tyle dla Ukrainy, ile w dziedzinie stosunków polsko-austrjackich.

Podczas wojny ujawniło się, że wpływy i znaczenie żywiołu polskiego w Austrii wynikały jedynie z lojalnego stosunku do Polaków cesarza Franciszka Józefa, który rozumiał znaczenie sprawy polskiej dla Austrii. Natomiast w sferach wojskowych panował stosunek wrogi do Polaków, co odbiło się przede wszystkim na szykanowaniu Legjonów polskich i na haniebnem traktowaniu całej ludności polskiej, na której wywierano dziką i bezmyślną zemstę za klęski wojenne, ponoszone na terenie galicyjskim przez niedoświadczonych wodzów armji austriackiej, arcyksiążąt i generałów. Nienawistny stosunek do Polaków, za ledwie w pewnej mierze hamowany przez bezpośredni wpływ cesarza Franciszka Józefa, wybuchnął w całej pełni po jego śmierci, kiedy na tronie zasiadł cesarz Karol, człowiek mały i ograniczony, a zarazem zarozumiały i próżny. Wpływy antypolskie wzrosły ogromnie. Rusini galicyjscy, posiadający w sferach biurokracji i dworu licznych przyjaciół, wyzyskali ten nastrój dla własnej sprawy. Przywódca ich, bukowskińczyk, baron Wasilko, człowiek bardzo obrotny, energiczny i zdolny, a zarazem rozporządzający wielkim majątkiem i rozgałęzionymi stosunkami, stał się jednym z doradców austriackiego ministra spraw zagranicznych, hr. Czernina. Ten ostatni, olśniony perspektywami, jakie przed nim roztaczano na tle przyszłości wielkiej Ukrainy, zasobnej w olbrzymie bogactwa naturalne, a przede wszystkim w zboże i bydło, poszedł na ręce politykom ukraińskim. Wszystkie ich

pomysły, poparte fantastycznymi danymi i cyframi, a więc tak podział Galicji, jak i oddanie państwu ukraińskiemu Chełmszczyzny i Podlasia, znalazły posłuch u ministra austriackiego, zupełnie nie zdającego sobie sprawy z rzeczywistego stanu rzeczy.

Polaków nie dopuszczono do rokowań pokojowych w Brześciu, gdzie się natomiast znalazł baron Wasilko i gdzie podzielono jeszcze raz Polskę — na szczęście tylko na papierze.

Traktat państw centralnych z Ukrainą, zawarty dnia 9-go lutego 1918 r. oddał Ukrainie — jawnie Chełmszczyznę i Podlasie, a w tajnej umowie obiecywał Rusinom podział Galicji.

Artykuł II traktatu postanawiał, iż w obrębie Królestwa Polskiego nowa linja graniczna ma biec, począwszy od Tarnobrodu, na Biłgoraj, Szczebrzeszyn, Krasnystaw, Puhaczew, Radzyń, Międzyrzecz, Sarnaki, Mielnik, Wysokie Litewskie, Kamieniec Litewski, Prużanę i jezioro Wygonowskie. Granica biegłaby więc między Szczebrzeszynom a Krasnymstawem linją Górnego Wieprza, zaś między Puhaczewem a Radzyniem — linją Tyśmienicy. Przyznano tedy Państwu ukraińskiemu z obszaru gubernji Lubelskiej w całości powiaty: tomaszowski, hrubieszowski, prawie całkowicie powiat zamojski z Zamościem, prawie cały powiat chełmski, pół bilgorajskiego i część krasnostawskiego. Z obszaru b. gubernji Siedleckiej odbierał traktat Królestwu w całości powiaty włodawski oraz niemal w całości powiaty radzyński i konstantynowski. Nowa linja graniczna przechodziła gdzieś niedaleko dalej na zachód aniżeli granica bylej

gubernji chełmskiej, zagarniając nowe, nieprzyłączone do niej części powiatów konstantynowskiego, radzyńskiego, włodawskiego, lubartowskiego, krasnostawskiego, zamojskiego i biłgorajskiego. Odrywała więc od Polski daleko większą liczbę ludności polskiej aniżeli nawet utworzona przez Rosję b. gubernja Chełmska. Nacjonalizm ukraiński, poparty przez Niemcy i Austrię, okazał się tedy bardziej zachłannym od rosyjskiego.

Podpisanie pokoju z Ukrainą było ciosem dotkliwym dla delegacji bolszewickiej, która usiłowała bezskutecznie podkopać znaczenie delegacji ukraińskiej, wskazując na wielkie postępy bolszewizmu na Ukrainie. Trocki wniósł protest przeciwko zawarciu pokoju bez porozumienia z delegacją rosyjską i dodał, że traktat podpisany nie ma żadnego znaczenia ani dla narodu ukraińskiego, ani dla petersburskiego rządu. Niebawem delegacja rosyjska opuściła Brześć, i w ten sposób rokowania pokojowe zostały przerwane, jakkolwiek wojna z państwami centralnemi faktycznie ustala wobec odwołania przez rząd sowieckiej armji z frontu.

Tymczasem na Ukrainie toczyła się wojna ukraińsko bolszewicka. Charkowski «rząd» bolszewicki, poparty przez armję bolszewicką, zagarniał północne części Ukrainy. W Kijowie wybuchł bunt robotników arsenału — bolszewików, co pociągnęło za sobą walki uliczne, trwające kilka dni. Bunt wprawdzie został stłumiony przez wojsko ukraińskie, ale niebawem do Kijowa zbliżyły się przeważające siły bolszewickie, dowodzone przez pułk. Murawjewa. W ciągu kilku

dni trwało bombardowanie Kijowa. Nie mając nadziei utrzymania stolicy, Rada Centralna wraz z większą częścią rządu Hołubowicza wyjechała do Żytomierza, a bolszewicy zajęli Kijów, gdzie w ciągu trzech tygodni uprawiali krwawy terror, mordując ukraińskich i nieukraińskich przedstawicieli «kontrrewolucji».

Rząd ukraiński zawisł niejako w powietrzu i znalazł się całkowicie na łasce państw centralnych, które wzamian za możliwość eksploatawania bogactw aprowizacyjnych Ukrainy miały bronić jej od bolszewików. Jeszcze przed opuszczeniem Kijowa Rada Centralna ogłosiła byłą wprowadzenie 8-godzinnego dnia roboczego i reformę rolną, kasującą prawo własności ziemskiej.

Uciekający z Kijowa, Rada i rząd ukraiński znalazły się w położeniu tragicznym. Wojsko bolszewickie i zbolszewiczałe rabowało cały kraj, idąc z frontu i z północy. Miasta z ich rosyjsko-żydowską ludnością były wrogo usposobione wobec Ukraińców. W klasie robotniczej ruch ukraiński nie miał zbyt wielu stronników, bo tu robotnicy należeli przede wszystkim do partji żydowsko-rosyjskich. Chłopom chodziło o ziemię, którą zagarniali, nie czekając unormowania stosunków rolnych w drodze ustawodawczej. Rabunki i pogromy, wszczynane przez powracających z frontu żołnierzy, rozlewały się coraz szerzej, zwłaszcza, że jasną była ich zupełna bezkarność wobec nikłych sił wojskowych Rady Centralnej. W takich warunkach jedynym ratunkiem mogło być nadejście wojsk państw centralnych.

I istotnie wojska te zjawily się na Ukrainie,

pędząc przed sobą zbrojne watahy bolszewickie. Na początku marca do Kijowa, oczyszczonego z bolszewików, powrócił gabinet Hołubowicza, i Rada znów poczęła funkcjonować, stojąc na gruncie swych ostatnich uniwersałów. Jednakże sytuacja jej pogorszyła się znacznie. Wprawdzie wojska niemieckie i austriackie zabezpieczały ją od powrotu bolszewików, ale nie mogły jej obronić od nacisku żywiołów umiarkowanych, które wyzyskały pobyt wojsk obcych dla walki ze skrajnymi tendencjami Rady. Właściciele większej własności ziemskiej bez różnicy narodowości, a za nimi zamożniejsze koła chłopskie występowały otwarcie przeciwko socjalizacji własności ziemskiej, domagając się od Niemców i Austriaków ochrony. Argumenty tych kół były tembardziej przekonujące dla dowódców armij niemieckiej i austriackiej, że państwow centralnym chodziło nie o Ukrainę, lecz o aprowizację, o zboże, bydło, cukier i t. d., które miano wywozić do wygłodzonych ośrodków - Austrii i Niemiec i na front zachodni. Otóż radykalne reformy społeczne, realizowane w warunkach ówczesnych, prowadziły do dalszego rozwoju anarchji i zupełnie nie zabezpieczały interesów aprowizacyjnych państw centralnych. To też wojska tych ostatnich wolały wziąć pod swą opiekę żywioły zachowawcze niż popierać nawskróś socjalistyczną Radę. Zwłaszcza kiedy przekonano się naocznie, jak płytkie były jej wpływy.

Armje przyjacielskie i sojusznicze szybko przekształciły się na zwykłe okupacyjne, wyciskające z kraju maximum artykułów spożywczych zapomocą

rekwizycyj, organizujące wyprawy karne, rozstrzelujące na mocy sądów polowych i nawet bez żadnych sądów uczestników rabunków i pogromów, aresztujących kogo im się podobało i nic sobie nie robiących z protestów Rady. Głównodowodzący armją niemiecką na Ukrainie, marszałek polowy Eychhorn, wydał rozkaz, dotyczący zasiewów wiosennych, najzupełniej ignorujący wszystkie podstawy polityki rolnej Rady. Rozkaz ten nakazywał pod groźbą surowych kar obsianie roli chłopskiej i obywatelskiej, przyczem wkładał obowiązek na chłopów pomagania obywatelom ziemskim i nie dopuszczał tego, aby chłop posiadał więcej ziemi niż może obrobić.

Na tle tego rozkazu doszło do niesłychanego naprężenia stosunków między niemieckimi władzami wojskowymi a Radą, która protestowała w sposób gwałtowny przeciwko wtrącaniu się Niemców do życia wewnętrznego Ukrainy. W odpowiedzi na to Eychhorn wprowadził wojskowe sądy polowe i kazał rozbroić ukraińską dywizję, utworzoną z byłych jeńców-Ukraińców, którzy przybyli z Niemiec. Dni Rady były policzone. Dnia 28 kwietnia na jej posiedzenie wdarł się niemiecki major na czele oddziału żołnierzy z nasadzonemi na karabiny bagnietami, krzyknął po rosyjsku «ruki wwierch», kazał aresztować paru ministrów oraz przeprowadzić rewizję u wszystkich obecnych jakoteż w biurach Rady, której gmach był otoczony wojskiem w szyku bojowym, kulomiotami i opancerzonymi samochodami.

Nazajutrz odbył się zjazd «chliborobów» — bogatych włościan rolników, którzy potępili politykę

rolną Rady i obwołali hetmanem Ukrainy generała Skoropadskiego, wielkiego właściciela ziemskiego. Był to przewrót, dokonany z inicjatywy Niemców przy czynnem poparciu zachowawczych żywiołów rosyjskich — właścicieli ziemskich, oficerów i t. d. Dnia 30 kwietnia został ogłoszony manifest «do całego narodu ukraińskiego», w którym hetman Paweł Skoropadski zawiadamiał, że wobec niezdolności byłego rządu do zapewnienia ludności spokoju, prawa i twórczej pracy, obejmuje tymczasowo pełnię władzy, rozwiązuje Centralną i Małą Radę, jakoteż wszystkie komitety ziemskie, zwalnia dotychczasowych ministrów i wiceministrów, przywraca w pełnej mierze prawo własności prywatnej i kasuje wszystkie dotychczasowe zarządzenia tak byłego rządu ukraińskiego, jak i Rządu Tymczasowego. Stojąc na gruncie państwowym Ukrainy, uratowanej przez państwa centralne, które, «wierne swemu słowu, w dalszym ciągu walczą o wolność i spokój Ukrainy», hetman zapowiadał ogłoszenie ustawy o wyborach do sejmu ukraińskiego, rozparcelowanie ziemi wielkich właścicieli, wykupionej według jej rzeczywistej wartości, między małorolnych, odbudowanie zupełnej wolności handlu i przedsięwzięć prywatnych.

Manifest ten został uzupełniony przez «ustawę o tymczasowym ustroju państwowym Ukrainy» — w duchu ograniczonej monarchji na tle ładu kapitalistycznego. Jakkolwiek za kulisami przewrotu stali okupanci niemieccy, którzy do końca opiekowali się hetmanem i mianowanemi przezeń gabinetami, to jednak nazewnątrz cała ta impreza była przedsta-

wiona jako przejaw woli narodu ukraińskiego. Utrzymywano też ukraiński charakter rządów hetmana, choć rej wodzili w nich Rosjanie, zupełnie niedwuznacznie dążący do przetworzenia Ukrainy na bazę operacyj restauracyjnych w duchu wszechrosyjskim. Było to jednak sprzeczne z tendencjami okupantów, którzy (jak oświadczył główny kierownik przewrotu, gen. Grener, delegacji ukraińskiej) dał hetmanowi wskazówkę, aby formowany przezeń rząd stał całkowicie na gruncie państwowości ukraińskiej, nie orjentując się ani w kierunku Rosji, ani w kierunku Polski. To też rząd Skoropadskiego miał nieraz podwójne oblicze, tendencje wszechrosyjskie i nawet rusyfikatorskie łączyły się w nim z ukraińskimi, które przeprowadzali ministrowie-Ukraińcy, staczający walki z ministrami Rosjanami, ukraiñożercami.

Przy poparciu Niemiec rząd Skoropadskiego rozwinął znaczną energję w dziedzinie polityki zagranicznej, obsyłając stolice państw centralnych swymi delegatami i dążąc do jaknajwiększego rozszerzenia terytorjum państwa ukraińskiego. Pod względem dążności imperjalistycznych rząd Skoropadskiego przewyższał wszystkie dotychczasowe i późniejsze grupy polityczne Ukrainy. Minister spraw zagranicznych Dm. Doroszenko czynił zabiegi, mające na celu zjednoczenie z Ukrainą wszystkich ziem, do których nacjonałisci ukraińscy z jakichkolwiek powodów (etnograficznych, ekonomicznych, strategicznych, komunikacyjnych i t. d.) rościli sobie pretensje, a więc Kubania, Besarabji, Południowej Białorusi, Krymu,

kresów Dońszczyzny, wreszcie Podlasia i ziemi Chełmskiej.

Na Podlasiu rząd Skoropadskiego miał bardzo wydatne poparcie Niemców, którzy, wyodrębniwszy ten kraj z Królestwa, przeprowadzali jego «ukrainizację» i osadzili tam przedstawiciela rządu ukraińskiego, Skoropys-Joltuchowskiego, jednego z głównych działaczy «Związku Wyzwolenia Ukrainy». W Chełmszczyźnie okupacyjne władze austriackie zajęły stanowisko wyczekujące, a rząd austriacki począł się ociagać ze spełnianiem zobowiązań przyjętych w Brześciu.

Pod wrażeniem protestów całego społeczeństwa polskiego przeciwko oddaniu Chełmszczyzny Ukrainie rząd austriacki począł się wycofywać z zajętego przez siebie stanowiska. Już 18 lutego zmuszono delegację ukraińską do podpisania zgody na dopuszczenie zmiany linii granicznej (przy jej ustalaniu na miejscu przez komisję mieszaną z udziałem Polaków) w tym sensie, że mogłaby ona biec i na wschód od linii traktatowej. Jednocześnie poseł austro-węgierski w Kijowie, Forgach, domagał się od rządu hetmana Skoropadskiego zgodzenia się na linię Bugu, jako na «naturalną». I sprawa podziału Galicji, przedwcześnie ujawniona przez Ukraińców, stała się powodem ich kłopotów dyplomatycznych.

Tak zabiegając o jaknajszersze granice Ukrainy rząd Skoropadskiego jednocześnie wprowadzał «ład» w kraju zapomocą ekspedycji karnych, wykonywanych z niesłychanym okrucieństwem. Odsunięte od władzy przez rewolucję czynownictwo rosyjskie sku-

pilo się przy rządzie Skoropadskiego i zdążyło do restytucji dawnych porządków. Oczywiście, że nie ukrócało to anarchji, ale ją jeszcze bardziej pogłębiało. Faktycznie Ukraina stanęła w płomieniach walki powstańczej, skierowanej przeciwko Skoropadskiemu, Niemcom i klasom posiadającym. Władza hetmana rozpowszechniała się tylko na te ośrodki, gdzie stały wojska okupacyjne, poza temi ośrodkami srożyła się krwawa anarchja.

Rząd Skoropadskiego zniszczył prawie całą opozycyjną prasę ukraińską, poddając jej resztki nader surowej cenzurze, rozpedzał zjazdy chłopskie i robotnicze, zdusił wogóle całe jawne życie publiczne, zniósł autonomję mniejszości narodowych i demokratyczne instytucje samorządowe, uprzywilejował język rosyjski w porównaniu z ukraińskim i doprowadził do tego, że Kijów stał się ośrodkiem zabiegów rosyjskich do odbudowania «jednej, niepodzielnej» Rosji. Wszystko to rozjątrzało nawet umiarkowane koła ukraińskie, nie mówiąc o skrajnych, które czynnie przykładały ręce do organizowania powstań chłopskich przeciwko niemiecko-rosyjskiej władzy «ukraińskiego» hetmana. To też władza ta mogła trwać dopóty, dopóki istniał jej potężny protektor w Berlinie — rząd cesarza Wilhelma. Obalenie tego ostatniego przez rewolucję, będącą bezpośrednim wynikiem klęsk wojennych państw centralnych, musiało zmieść i rząd Skoropadskiego w Kijowie.

Rozpoczął się nowy, najbardziej tragiczny okres dziejów odradzającej się Ukrainy. Do władzy powracają działacze Rady Centralnej. Tworzy się Dyrek-

torjat Ukraińskiej Republiki Ludowej o charakterze socjalistycznym, złożony z W. Wynnyczenki jako prezesa, S. Petlury, Szweca, P. Andriewskiego i A. Makarenki jako członków. Dyrektorjat staje na czele powstania narodowego przeciwko rządowi hetmana. Naczelnym dowódcą sił zbrojnych, mianowany na to stanowisko przez Dyrektorjat, S. Petlura, w swym uniwersale, ogłoszonym zaraz po utworzeniu się Dyrektorjatu, wzywał «wszystkich ukraińskich żołnierzy i kozaków do walki o niepodległość państwową Ukrainy przeciwko zdrajcy, byłemu najemnikowi carskiemu, generałowi Skoropadskiemu, który samowolnie przywłaszczył sobie prawa hetmana Ukrainy». Jednocześnie uniwersał w następujący sposób formułował zadania powstańcze: «Wojska Republiki mają na celu doszczętne zniszczenie porządków, wprowadzonych przez rząd hetmański, zniszczenie nahajki, na której się opierał do ostatniej chwili. W tej wielkiej dobie, kiedy na całym świecie padają carskie trony, wyzwalają się narody, kiedy na całym świecie chłopcy i robotnicy stali się panami, w tej dobie czyż my, bracia kozacy, pozwolimy sobie iść z obszarnikami, z rządem hetmańskim przeciwko swym ojcom? W tej wielkiej dobie czyż wy, bracia kozacy, ośmielicie się służyć zaprzedańcom, którzy sami się sprzedawali i chcą sprzedać Ukrainę niedawnym carskim ministrom Rosji, jej klasie panującej — bezrobotnym rosyjskim oficerom i maruderom, którzy się skupili w gnieździe kontrrewolucyjnym nad Donem?»

Niemcy-wojskowi, opanowani w owej chwili jedynym pragnieniem — jaknajprędszego powrotu do

ończyły, weszli w umowę z Dyrektorjatem, obiecując zachowywać neutralność wobec jego walki z hetmanem, wzamian za co Ukraińcy mieli nie przeszkadzać wojskom niemieckim w ich powrocie do domów. Powstanie rozpoczęło się 16 listopada w Białej Cerkwi. Petlura opierał się przedewszystkiem na galicyjskich strzelcach siczowych, jedynej podówczas karnej sile wojskowej, jaką mógł rozporządzać Dyrektorjat. Oddziały strzelców siczowych stały się kadrami, wchłaniającymi chłopów-ochotników, napływających ze wszystkich stron. W ten sposób Dyrektorjat wkrótce już rozporządzał 90.000 armją, bardzo źle zaopatrzoną i uzbrojoną, ale ożywioną wielkim zapalem i nienawiścią do rządów hetmańskich.

W miarę posuwania się tej siły zbrojnej z Białej Cerkwi ku Kijowowi rosło jej znaczenie. W Winnicy utworzył się ośrodek władzy Dyrektorjatu. Powstanie ogarniało coraz szerszą przestrzeń. Najlepsza część sił wojskowych hetmana, t. zw. serdziucy, przeszli na stronę Dyrektorjatu zaraz po pierwszych starciach bojowych. To samo było z innymi oddziałami hetmańskimi, o ile się składały z Ukraińców. Niemcy gdzieś tam stawiali opór, ale łamano go bez wielkich wysiłków. Chłopi byli wszędzie po stronie powstania, dawali ochotników do armji republikańskiej i zaopatrywali ją w co było potrzeba. Ostatniem oparciem hetmana była pomoc niemieckiej Wielkiej Rady delegatów żołnierskich w Kijowie, która — wbrew umowie białocerkiewskiej — postanowiła bronić Kijowa i hetmana. Jednakże rozkład wewnętrzny armji niemieckiej był już wówczas (koniec listopada — po-

czątek grudnia 1918) tak daleko posunięty, że wojsko Petlury dawało sobie z nią radę. Dnia 14 grudnia Kijów został zajęty, Skoropadski zrzekł się władzy i, przebrany w mundur niemiecki, wyjechał wraz z generałami niemieckimi z kraju.

Zdobycie Kijowa i uprzątnięcie władzy hetmańskiej wkładało na Dyrektorjat bardzo ciężkie obowiązki: z jednej strony spełnienie obietnic, któremi wciągnięto szerokie masy do walki z ustrojem hetmańskim, i budowanie z udziałem tych mas państwa, z drugiej — obronę tego państwa przed wszelkimi zamachami zzewnątrz. Położenie Dyrektorjatu było tem cięższe, że musiał walczyć i z anarchją, podsycaną przez bolszewików, i z zaborczemi tendencjami rosyjskimi, występującemi w rozmaitych formach — od skrajnie reakcyjnej do skrajnie radykalnej.

Program swój Dyrektorjat rozwinął w deklaracji z dnia 26-go grudnia, w której mówi o zarządzeniach, już uczynionych, i o planach na przyszłość. A więc «oczyszczono Ukrainę z ekspedycyj karnych, starostów, żandarmów i innych zbrodniczych instytucyj klas panujących», «wznowiono autonomję narodowo-personalną, zabezpieczającą każdemu narodowi prawo do wolnego życia», «skasowano ziemstwa cenzusowe» i wznowiono «demokratyczne, obrane na podstawie powszechnego głosowania organa samorządu miejscowego», ogłoszono, że «aż do ostatecznego rozstrzygnięcia reformy rolnej wszystkie drobne gospodarstwa chłopskie i wszystkie gospodarstwa pracownicze (trudowi) pozostają nietykalne w użytkowaniu ich poprzednich właścicieli, zaś reszta ziemi przechodzi do

użytkowania bezrolnych i małorolnych włościan, przede wszystkim tych, którzy poszli do wojska Republiki walczyć z hetmanem». «Prowadzi się ewidencję kontrybucji, wziętej przez obszarników od włościan dla zwrotu jej pokrzywdzonym». «Tak samo toczy się śledztwo po całej Ukrainie z powodu nadużyć i zbrodni, popełnionych wobec włościan przez obszarników i rząd hetmański». «Postanowieniem z dnia 9 grudnia Dyrektorjat zniósł wszystkie prawa i postanowienia rządu hetmańskiego w sferze polityki robotniczej. Wznowiono 8-godzinny dzień pracy, umowy zbiorowe, prawo koalicji i strejków, jak również pełnię praw robotniczych komitetów fabrycznych. We wszystkich innych dziedzinach życia Dyrektorjat tak samo skasował wszystkie prawa i postanowienia rządu hetmańskiego, skierowane przeciwko interesom mas pracujących i szkodliwe dla całego społeczeństwa». W ten sposób Dyrektorjat «zakończył pierwszy akt społecznego i narodowo-politycznego wyzwolenia narodu ukraińskiego» i przechodzi do «tworzenia nowych, sprawiedliwych i odpowiadających realnemu ustosunkowaniu sił w państwie form społecznych i politycznych». Uważając, że «władza w Ukraińskiej Republice Ludowej powinna należeć tylko do klas pracujących — robotników i chłopów», Dyrektorjat jako tymczasowa władza rewolucyjna «przekaże swe prawa i uprawnienia tylko ludności pracującej niepodległej Ukraińskiej Republici Ludowej». Wobec czego wzywa pracujące włościanstwo, klasę robotniczą oraz pracującą inteligencję do wybrania delegatów na «Kongres ludności pracującej Ukrainy». Ten Kongres będzie

miał wszystkie prawa zwierzchnicze i pełnię władzy do rozstrzygania wszystkich kwestyj społecznego i politycznego życia Republiki. Później, kiedy nastanie życie pokojowe, Kongres ma być zastąpiony przez Konstytuante, obraną na podstawie udoskonalonego systemu wyborów, który chwilowo jest niemożliwy do zastosowania. «Kongres ludności pracującej ma postanowić o formach władzy tak lokalnej, jak i centralnej. Aż do takiego rozstrzygnięcia sprawy Dyrektorjat będzie uważał wszelkie próby opanowania władzy przez jakiegokolwiek bądź grupy za gwałt nad wolą Pracującego Ludu Ukrainy i wobec tego będzie stanowczo zwalczać wszelkie takie samowolne wystąpienia». Przed Kongresem Dyrektorjat zwróci włościanom wziętą od nich przez obszarników kontyrbucję. «Wszystkie wysiłki Dyrektorjat skieruje do takiego zorganizowania gospodarstwa narodowego, któreby odpowiadało współczesnemu momentowi przejściowemu, kiedy upada stary świat kapitalistyczny i na jego ruinach wschodzą latorośle ustroju wszechświatowego, który nie będzie znał żadnego ucisku i wyzysku». Wszelkie formy spekulacji Dyrektorjat będzie niszczyć bezlitośnie, nie cofając się przed karą stanu wojennego. W tym celu będą utworzone «komisje walki ze spekulacją». Stojąc na gruncie zasadniczych reform społecznych, Dyrektorjat «uważa za swój obowiązek godzenie tych wielkich zadań ze społeczno-historycznymi i międzynarodowymi warunkami, w jakich w danej chwili znajduje się Ukraina, jak również z temi lepszymi formami reform spo-

lecnych, jakie osiągać będzie wszechświatowa, zwłaszcza zachodnio-europejska demokracja pracy».

Jak widać z tej deklaracji, Dyrektorjat miał na celu faktyczne przeprowadzenie zmiany istniejącego ustroju społecznego — w formach, dość zbliżonych do bolszewizmu rosyjskiego, jakkolwiek mniej konsekwentnych. Chciał on zdążyć do tego celu «bez okrutnych, krwawych i niepotrzebnych form walki» — jak mówiła streszczona deklaracja, a więc odrzucając metody bolszewickie. W ten sposób, wypowiadając walkę bezwzględną dotychczasowemu ustrojowi i jego zwolennikom — od najskrajniejszych aż do najbardziej umiarkowanych, jednocześnie pozabawiał się poparcia kół bolszewickich i sfer, będących pod ich wpływem, a głoszących hasła dyktatury, opartej na terrorze.

I koła bolszewickie oraz bolszewizujące, niezadowolone z takiego «umiarkowanego» stanowiska Dyrektorjatu, wypowiedziały mu walkę, tembardziej, że ani warunki ówczesne nie sprzyjały wprowadzeniu w życie radykalnych obietnic Dyrektorjatu, ani ludzie, reprezentujący Dyrektorjat, — wytworzony przezeń gabinet ministrów — nie byli w gruncie rzeczy zwolennikami skrajnego radykalizmu. Ustawy, ogłaszane przez Dyrektorjat, przeważnie dotyczyły usuwania śladów gospodarki hetmańskiej i ukrajinizacji życia (wprowadzenie języka ukraińskiego jako państwowego, wprowadzenie autokefalji cerkwi prawosławnej na Ukrainie), albo też omawiały sprawy drobne i małoważne. Władze wojskowe Dyrektorjatu na prowincji dopuszczały się nadużyć, stojących w sprzeczności

ze stanowiskiem Dyrektorjatu. Władze cywilne walczyły z bolszewizmem w sposób, wywołujący rozgoryczenie mas robotniczych, przeważnie wrogo usposobionych wobec Ukraińców, jednocześnie nie umiejąc zapobiec straszliwym pogromom żydowskim, które odbywały się niemal na całej przestrzeni Ukrainy. W warunkach anarchji, raczej pogłębiającej się niż ustającej, Dyrektorjat musiał walczyć o istnienie ze zwiększającą się liczbą wrogów wewnętrznych, prowadząc jednocześnie wojnę z bolszewikami rosyjskimi, nasuwającymi się od północy i popieranymi przez miejscowych bolszewików, gdy tymczasem na południowym wschodzie gromadziły się siły Denikina, popieranego przez Ententę i wrogo usposobionego wobec Ukrainy i jej «separatyzmu».

Najniebezpieczniejszym przeciwnikiem byli bolszewicy, występujący pod firmą charkowskiego «ukraińskiego rządu rad», a jawnie popierani przez czerwoną armję Rosji sowieckiej, czego się zresztą rząd moskiewski wypierał. Armja ta posuwała się naprzód, jednocześnie zaś bolszewicy miejscowi wzniecali powstania doszczętnie zanarchizowanych mas chłopskich. W tragicznem położeniu Dyrektorjat usiłował zabiegać o pomoc Ententy, popierającej Denikina, ale rozmowy, prowadzone przez wysłanników Dyrektorjatu z przedstawicielami sztabu francuskiego w Odesie, nie dały żadnych wyników. Jednocześnie i wśród kół najbliższych Dyrektorjatowi poczynały brać górę tendencje bolszewickie. Na rozmaitych zjazdach chłopskich i partyjnych wypowiedano się

za koniecznością utworzenia władzy rad, któraby zastąpiła Dyrektorjat.

W ten sposób Dyrektorjat tracił oparcie w masach. Zwolanie «Kongresu ludności pracującej» — 23 stycznia z udziałem około 300 delegatów — do pewnego stopnia wzmacniało Dyrektorjat, gdyż na kongresie tym przewaga była po stronie żywiołów umiarkowanych. Ale przyszło to już zapóźno. Dnia 4-go lutego 1919 r. bolszewicy zajęli Kijów, i Dyrektorjat, opuszczony przez znaczną część swych zwolenników, musiał uciekać — początkowo do Winnicy, wreszcie do Kamiénca i Równego.

W Kijowie zapanowała władza Rad. Wojska sowieckie posuwały się coraz dalej — na południe i na zachód, przypierając oddziały Petlury do granicy galicyjskiej i wypierając je poza nią. Armja bolszewicka zdążyła do połączenia się przez Galicję i Bukowinę z wojskiem czerwonych Węgier, gdzie się odbył w tym czasie przewrót komunistyczny. Zjawienie się armji bolszewickiej w Galicji Wschodniej wywołało wielkie wrażenie na Zachodzie, w kołach paryskiej konferencji pokojowej, które dopiero wówczas dały Polsce pełnomocnictwo na zajęcie całej Galicji po Zbrucz.

Tu musimy cofnąć się wstecz dla przyjrzenia się rozwojowi wypadków na Rusi Galicyjskiej i ewolucji politycznej polityków ukraińskich w Austrii.

ROZDZIAŁ VIII.

Na Rusi galicyjskiej. — Wojna polsko-ukraińska. — Republika Zachodnio-ukraińska. — Połączenie się jej z Republiką nadnieprzańską. — W walce z bolszewikami i Denikinem. — Zdrada ukraińskich strzelców siczowych. — Po wojnie. — Na kresach zachodnich. — W Galicji Wschodniej. — U. S. R. Rad. — «Ukrainizacja». — Ukraińska praca kulturalna. — Na emigracji ukraińskiej.

Rusini galicyjscy wraz z garścią emigrantów z Ukrainy zakordonowej, skupiających się w «Związku wyzwolenia Ukrainy» stali — jak wiemy — na gruncie łączności sprawy Ukrainy z interesami mocarstwami Austrii. Oderwanie od Rosji, ile się tylko da, ziem ukraińskich i utworzenie z nich wraz z podlegającymi już Austrii terytorjami ruskiemi autonomicznej prowincji ukraińskiej, stało się hasłem całego tego obozu. I hasło to, bez względu na zmienność losów wojennych, przetrwało aż do chwili rewolucji rosyjskiej. Ta ostatnia bowiem roztoczyła wobec ruchu ukraińskiego niesłychanie szerokie horyzonty, a rola Galicji Wschodniej, jako «Piemontu» ukraińskiego, straciła na wartości. Przeciwnie, daje

się odczuwać ciężenie Rusinów galicyjskich do Ukrainy rosyjskiej.

Urzędowi przedstawiciele Rusinów galicyjsko-bukowińskich — Romańczuk i Wasilko — jeszcze przemawiali w parlamencie austriackim na dawną modłę czarno-żółtą. Ale ich odezwania się napotykają już na bardzo wyraźne i ostre zastrzeżenia w pewnych kołach społeczeństwa ruskiego.

Główny organ Rusi galicyjskiej «Diło» w Nr. 137 z 14. VI. 1917 w ten sposób formułował ewolucję galicyjsko-ukraińskiej opinii politycznej: «Od r. 1848-go aż do chwili dzisiejszej domagaliśmy się utworzenia z dziedzictwa króla Daniela ukraińskiego kraju koronnego w Austrii. Żądanie to było podyktowane przez warunki realne polityki wewnętrznej i zagranicznej: na przebudowę mapy politycznej Europy nie zanośliśmy, na gruntowne przeobrażenie ładu wewnętrznego w Austrii również nie, nadto zaś w Rosji nasze położenie było takie, że tu w Austrii można było nam w każdej chwili mówić i rzeczywiście mówiono: «jakimkolwiek było tu wasze położenie, przecież tylko tu macie możliwość istnienia narodowego». W takich warunkach domaganie się utworzenia kraju koronnego Austrii było «summum» wolności narodowej, jakie mogło być zrealizowane. Z chwilą wybuchu wojny naszym programem stało się rozbitcie carskiej Rosji i wyzwolenie Ukrainy, utworzenie samodzielnego państwa ukraińskiego w sojuszu z mocarstwami centralnymi. Ale zamiast urzeczywistnienia się tego programu, armja rosyjska zajęła całą Ukrainę austriacką, której część jeszcze dotychczas trzyma. Równocześnie ucisk caratu jeszcze ciężej pognębił

naród ukraiński. W takich stosunkach oswobodzenie Ukrainy austriackiej z okupacji rosyjskiej i utworzenie z niej ukraińskiego kraju koronnego znów przedstawiło się jako summum tego, co można było osiągnąć. Ale stosunki te należą do bezpowrotnej przeszłości. Nad Ukrainą rosyjską niema już jarzma carskiego i ma już ona możność — jakkolwiek nie bez walki z państwowością rosyjską — realizować własną państwowość. W okupowanych przez Rosję częściach Ukrainy austriackiej rządzi ukraiński generał-gubernator. Teraz już nikt nie może nam powiedzieć: «Jakiemkolwiek było tu wasze położenie, przecież tylko tu macie możność istnienia narodowego». Dalej, w całym świecie kulturalnym brzmi hasło wolności narodów, które nie powinny pozostać pod narzuconą im władzą. Że hasło to odegra ważną rolę przy likwidacji wojny, to jasne. Wreszcie w Austrii zanoszą się na zmiany, których dalekosiężności teraz jeszcze niepodobna nawet objąć w całej pełni. Wystarczy wziąć pod uwagę dążenia Niemców, Czechów, Polaków, Słowian południowych, a do tego dodać sprawę krajów okupowanych, aby zrozumieć, że Austrija po wojnie nie będzie Austriją z przed wojny. Wszystkie te stosunki — międzynarodowe, na ruinach caratu i austriackie — nie mogą pozostać bez wpływu na nasze stanowisko. Domagamy się utworzenia ukraińskiego kraju koronnego w Austrii — tak, ale w Austrii przedwojennej, t. j. gdyby przy likwidacji wojny przywrócono *status quo ante*. Gdy jednak cała Europa stoi przed zmianami zasadniczymi, to czyż tylko my sami mamy być tak dalece

skromni, aby nie pragnąć nic więcej, niż nasi dziadowie i ojcowie z 1848 r. Domagamy się równego prawa ze wszystkimi narodami kulturalnego świata — to jest zasadnicze, a w jakich formach to prawo zostanie urzeczywistnione, to zależy od każdorazowych stosunków. To, co wczoraj było w naszym programie maximum, dziś może zejść do minimum, jutro zaś może stać się takim niewystarczającym, że nawet wdawać się w dyskusję na takiej platformie kierownicy polityki narodowej nie powinni».

Jednakże opinia ta była raczej wyrazem opozycji. Kierownicy polityki ukraińskiej w Austrii w dalszym ciągu byli wpatrzeni w Wiedeń jak w słońce, stamtąd czekali otuchy na przyszłość i wskazówki postępowania. Katastrofy austriackiej nie przewidywali, a szerząca się na Ukrainie anarchja nie bardzo ich zachęcała do zbliżenia się z rodakami naddnieprzańskimi. Wprawdzie galicyjscy strzelcy siczowi, którzy wraz z wojskami austriackimi zjawili się na Ukrainie, poczęli wchodzić w życie miejscowe i brać w niem czynny udział, ale to nie wpływało poważniej na stanowisko ukraińskich polityków w Austrii.

Tymczasem sytuacja tej ostatniej uległa zasadniczej zmianie skutkiem coraz widoczniejszej przewagi wojskowej Ententy.

Pobita militarnie Austrija usiłowała ratować swe istnienie w drodze przekształcenia się na związek samorządnych narodów. Narody austro-węgierskie stawały na gruncie niepodległości, nie dbając o losy dynastji habsburskiej. Tworzyło się państwo Czesko-słowackie o wielkich ambicjach politycznych, połud-

niowi Słowianie Austro-Węgier proklamowali jedność Jugosławji bez względu na granice państwa, Polacy łączyli się z rodakami zakordonowymi. Rusini galicyjscy byli w rozterce, bo jedyna ich opora — państwo austriackie — rozsypywało się w gruzy, nadzieje na podział Galicji i wytworzenie ukraińskiego kraju koronnego w obrębie monarchji austriackiej znikaly, żadnego innego programu nie posiadali, nadmiar wszystkiego sil własnych, mogących zapobiec włączeniu całej Galicji do Polski, nie mieli. Postanowili więc skorzystać z ostatniej pomocy rządu austriackiego, aby zapewnić sobie panowanie nad ludnością polską Galicji Wschodniej. W nocy z 1-go na 2-go listopada 1918 opanowali zniemacka Lwów, wydany im przez komendanta austriackiego, Niemca. Jenerał austriacki, ówczesny namiestnik Galicji, hr. Huyn, Niemiec, oddał Ukraińcom rządy kraju. Jednocześnie wojskowe władze austriackie pośpiesznie wysyłały pulki ruskie do Galicji, wstrzymując się z wysyłką pulków polskich.

W ten sposób politycy ukraińscy stali się chwilowo panami sytuacji w stolicy Galicji i w całej wschodniej części kraju, zupełnie ignorując prawa jego tak licznej, a zarazem tak wpływowej ludności polskiej. Polski Lwów porwał się jednak do walki z uzurpatorami, ufnymi w pomoc austro-niemiecką i, krwawiąc obficie, doczekał się odsieczy, nadesłanej przez Piłsudskiego. Polska, broniąca się przeciwko Niemcom i Czechom na zachodzie, czerwonej armji bolszewickiej na północy, musiała prowadzić jeszcze

wojnę z armją Zachodnio-ukraińskiej republiki, którą ogłosili politycy ukraińscy Galicji Wschodniej, zorganizowani w Radzie Narodowej Ukraińskiej, złożonej z posłów ukraińskich — parlamentarnych i sejmowych — Galicji i Bukowiny.

Rada Narodowa Ukraińska została skompletowana przez delegatów miast i powiatów i wyłoniła rząd w postaci Sekretarjatu Stanu, który osiedlił się w Stanisławowie i stamtąd nawiązał stosunki z Ententą, rozumiejąc, że rola Austrii w sprawie ukraińskiej jest skończona. Armja galicyjsko-ukraińska, powołana w drodze mobilizacji wszystkich mężczyzn w wieku od 17 do 35 lat, biła się z młodą armją polską, gdy tymczasem Sekretarjat Zachodnio-ukraińskiej republiki usiłował organizować kraj, terroryzując jego polską ludność. Te usiłowania nie mogły się jednak pochwalić poważniejszymi zdobyczami wobec braku sił odpowiednich wśród Ukraińców, «neutralności» Żydów i wrogiego nastroju Polaków. Ukraińcy wschodnio-galicyjscy zwracali się o pomoc militarną do hetmana Skoropadskiego, ale bez skutku. Natomiast podobneż zabiegi u Dyrektorjatu po upadku rządu hetmańskiego dały poważne wyniki, i Petlura wysłał pod Lwów oddziały ukraińskie. Jednocześnie nastąpiło zbliżenie polityczne Ukraińców naddniestrzańskich z naddnieprzańskimi.

Oto na placu sofijskim w Kijowie został z wielką uroczystością ogłoszony dn. 22 stycznia 1919 następujący uniwersał Dyrektorjatu, podpisany przez preza Wynnyzenkę i czterech członków:

«W imieniu Ukraińskiej Republiki Ludowej Dy-

rektorjat obwieszcza narodowi ukraińskiemu o wielkiem wydarzeniu w dziejach naszej ziemi ukraińskiej.

«Dn. 3-go stycznia 1919 r. w m. Stanisławowie Ukraińska Rada Narodowa Zachodnio-ukraińskiej Republiki Ludowej jako rzeczniczka woli wszystkich Ukraińców byłego cesarstwa Austro-Węgierskiego i jako ich najwyższy czynnik prawodawczy uroczyście proklamowała połączenie Zachodniej Ukraińskiej Republiki Ludowej z Naddnieprzańską Republiką Ludową. Witając z wielką radością ten krok historyczny naszych braci zachodnich, Dyrektorjat Ukraińskiej Republiki Ludowej uchwalil połączenie to uznać i urzeczywistnić na warunkach, wymienionych w postanowieniu Zachodniej Republiki Ludowej z dn. 3-go stycznia 1919 r.

«Od dziś łączą się w jedną całość w ciągu wieków oderwane od siebie części Jedynej Ukrainy — Zachodnio-Ukraińska Republika Ludowa (Galicja, Bukowina i Ruś Węgierska) i Naddnieprzańska Wielka Ukraina. Urzeczywistniły się odwieczne marzenia, jakimi żyli i za jakie umierali najlepsi synowie Ukrainy.

«Od dziś istnieje jedyna niepodległa Ukraińska Republika Ludowa. Od dziś naród ukraiński potężnym odruchem swych sił własnych ma możność za pomocą wspólnych połączonych usiłowań wszystkich swych synów budowania niepodległego Państwa Ukraińskiego dla dobra i szczęścia całej ludności pracującej».

Uniwersał ten pozostał papierową pamiątką historyczną, gdyż wypadki i nad Dniestrem i nad Dnie-

prem nie dały mu się przyoblec w formy rzeczywistości. Wojna polsko-ukraińska w Galicji Wschodniej, pomimo interwencji Ententy, trwała i zakończyła się wyparciem wojsk ukraińskich wraz z bolszewickimi za Zbrucz, Bukowinę zajęli Rumuni, Ruś Węgierska z niewiadomych powodów została przyznana przez paryską konferencję pokojową Czecho-Słowacji jako prowincja autonomiczna. Jedyłą pozostałością republiki Zachodnio-ukraińskiej był t. zw. «rząd Petruszewicza», tułający się później na emigracji i stamtąd usiłujący przy każdej sposobności ponawiać na forum międzynarodowym sprawę Galicji Wschodniej. Nadomiar wszystkiego, Dyrektorjat, osłabiwszy swe siły wojskowe przez wysłanie części ich na pomoc Ukraińcom wschodnio-galicyjskim, musiał opuścić Kijów i niemal całe terytorjum Ukrainy, gdzie tymczasem gospodarował rząd sowiecki.

Rząd ten, z bułgarskim Rumunem, Rakowskim, na czele, zajmował stanowisko antyukraińskie, rusyfikatorskie, pomimo swej «ukraińskiej» firmy. Był to rząd okupacyjny, rabujący bogactwa okupowanego kraju i nie dający mu nic wzamian, terroryzujący ludność i przede wszystkim inteligencję ukraińską, niepewny jutra.

Tymczasem Dyrektorjat, wyparty na kresy podolskie i do Galicji, rozkładał się wewnątrz. Tworzyły się coraz to nowe gabinety, bezsilne i efemeryczne, zjadane wewnętrzną walką międzypartyjną. W maju 1919 r. Dyrektorjat nie posiadał już zupełnie własnego terytorjum, i bolszewicy stali na Podolu i na Wołyniu oko w oko z armją polską, mając na

tyłach chłopskie powstania ukraińskie, które z żywiołową siłą zwracały się przeciwko okupantom bolszewickim. Rozwój tych powstań ożywił nadzieje Dyrektorjatu, tułającego się po Galicji Wschodniej.

Na początku czerwca wojskom Dyrektorjatu udało się zająć Płoskirów i Kamieniec, dokąd przeniósł się rząd Dyrektorjatu. Część oddziałów powstańczych przerwała front bolszewicki i połączyła się z wojskiem Petlury w Kamieńcu. Jednakże z rozwoju ruchu powstańczego na Ukrainie skorzystał przede wszystkim Denikin, który w lipcu zajął Kijów na rzecz «jedynej niepodległej Rosji», którą ten carski generał odbudowywał przy pomocy Ententy, tępiąc bezlitośnie wszelkie objawy ukraińskiego ruchu narodowego narówni z bolszewizmem.

Dyrektorjat znalazł się wobec nowego wroga — denikinowców, a jednocześnie miał coraz więcej kłopotów z wypartym z Galicji przez wojska polskie «dyktatorem» Petruszewiczem, który, nie wierząc w utrzymanie Ukrainy naddnieprzańskiej jako państwa niepodległego, pragnął zachować odrębny rząd «Zachodnio-ukraińskiej Republiki», licząc na pomoc Ententy. W walce z Denikinem galicyjscy strzelcy siczowi, stanowiący jedną z najlepiej zorganizowanych części wojsk Petlury, zajęli stanowisko bardzo dwuznaczne i wkońcu przeszli na stronę denikinowców, którzy odróżniali ich jako «Haliczan» od «Ukraińców». Zdrada ta na długo zamąciła stosunki między politykami ukraińskimi z nad Dniepru, a ich rodakami galicyjskimi. Kiedy później bolszewicy znów zdobyli przewagę nad denikinowcami, ga-

licyjscy strzelcy siczowi przeszli na stronę bolszewików i w ten sposób ostatecznie zerwali wszelkie stosunki z niepodległościowcami ukraińskimi.

Ci ostatni z Petlurą na czele zbliżają się z Polską, mając nadzieję z jej pomocą odzyskać niepodległą państwowość ukraińską. Dn. 21-go kwietnia 1920 r. została podpisana umowa polsko-ukraińska, na mocy której rząd ukraiński zapewniał sobie współdziałanie Polski w uwolnieniu Kijowa i całej Ukrainy prawobrzeżnej, zrzekając się wszelkich pretensyj do Galicji Wschodniej i zachodniej części Wołynia. W maju 1920 r. armja Polska zajęła Kijów.

Niestety, wyprawa kijowska nie powiodła się. Wojska polskie musiały się cofać, a wraz z nimi cofała się i armja komendantów ukraińskich, walcząc zawzięcie z bolszewikami na najbardziej zagrożonych posterunkach — pod Zamościem, pod Lwowem i t. d. Po zawieszeniu broni wojsko ukraińskie na własną rękę próbowało w dalszym ciągu walczyć z przeważającymi siłami bolszewickimi, ale wkońcu zostało wyparte poza granicę Polski, gdzie się musiało poddać rozbrojeniu.

W ten sposób zakończył się jeden z etapów walki o samodzielność polityczną i narodową Ukrainy. Walka została przegrana, ale bądźco bądź jednym z jej wyników był fakt utworzenia się «Ukraińskiej socjalistycznej Republiki Rad», więc jednostki terytorjalnej, posiadającej — bardziej teoretycznie — znamiona odrębnej państwowości ukraińskiej.

Wielka Wojna i bezpośredni jej skutek — rewolucja w Rosji i w Austro-Węgrzech — nie dały Ukrai-

nie wyzwolenia. Ani program maksymalny nacjonalistów ukraińskich — zjednoczenia w jednym państwie całego etnograficznego terytorjum ukraińskiego, odpowiednio zaokrąglonego, ani nawet minimalne dążności do utworzenia własnego państwa narodowego z szeregu gubernij naddnieprzańskich, ześrodkowanego w Kijowie — nie udały się. Sytuacja na zachodnich kresach ukraińskiego terytorjum etnograficznego nawet w znacznej mierze pogorszyła się. W Chelmszczyźnie i na Podlasiu tępiony przez tyle lat żywioł polski wzmocnił się ogromnie w dobie wojennej i po niej skutkiem bezpowrotnej emigracji pewnej części miejscowej ludności prawosławnej. W rezultacie ludność ruska tych kresów b. Królestwa Polskiego spadła liczebnie do minimum. W pewnej mierze daje się spostrzec i w Galicji Wschodniej osłabienie liczebne ludności ukraińskiej, spowodowane wypadkami wojennymi i emigracją przy jednoczesnem wzmocnieniu się ludności polskiej. Podczas spisu ludności w r. 1921 liczba osób, przyznających się do narodowości polskiej, była wyższą niż w r. 1910 w całym szeregu powiatów Galicji Wschodniej, a w całej tej polaci kraju niewiele niższa niż w r. 1910, choć wówczas statystyka austriacka do narodowości polskiej zaliczała prawie wszystkich żydów, którzy obecnie przeważnie przyznawali się do odrębnej narodowości żydowskiej.

Ludność ukraińska całego byłego zaboru austriackiego straciła możnego protektora w osobie centralnego rządu wiedeńskiego. Galicja Wschodnia, przyznana przez Radę Ambasadorów uchwałą z dnia

15. III. 1923 r. Polsce, żyje w innych warunkach rozwoju aniżeli ruska część Bukowiny, którą zajęła Rumunja, tak samo jak i ukraińskie kresy Besarabji. Ruś Węgierska, przyznana państwu Czesko-słowackiemu, w dalszym ciągu jest wyodrębniona i wegetuje samodzielnie pod rządami czeskiemi. Kresy Polesia i zachodnia część Wołynia weszły w skład Polski. Wszystkie te prowincje znalazły się w położeniu odmiennem niż przed wojną i muszą się przystosowywać do systemu polityczno-administracyjnego państw o przewadze ludności nieukraińskiej. Wskutek tego i ruch ukraiński w każdym z nich musiał przybrać odrębne formy.

Najdalej na zachód wysunięte kresy ukraińskiego terytorjum etnograficznego, tworzące autonomiczną «Ruś Karpacką» w państwie Czesko-słowackiem, przeżyły, rzec można, przewrót największy. Pod panowaniem Węgier kraj ten uległ madjaryzacji zewnętrznej, a i dziś kulturalnie stanowi on teren wybitnych wpływów madziarskich chociażby z tego względu, że większa część jego inteligencji i wogóle zamożniejszej warstwy ludności przyznaje się do narodowości węgierskiej. Ale dziś element madziarski i zmadziaryzowany postradał wszystkie te przywileje, z jakich korzystał, należąc do Węgier. Obecnie panuje tam napływowa biurokracja czeska, poddająca kraj rozmaitym eksperymentom narodowościowym — od czechizacji do rusyfikacji. Eksperymenty te ułatwiane są wskutek bierności miejscowego żywiołu ruskiego, ubogiego, ciemnego i nieświadomionego. Narodowy bowiem ruch ruski rozwijał się tu w sposób zupełnie odrębny.

Drobna garstka inteligencji ruskiej (prawie wyłącznie popów unickich) hołdowała od r. 1848-go moskalofilstwu i była utwierdzana w tem przez usilną propagandę rosyjskich komitetów słowiańskich i agentów rządu carskiego. Miejscowe pisemka drukowano przeważnie w języku rosyjskim, niezrozumiałym ludowi, albo w t. zw. «jazyczju» — rosyjsko-cerkiewno-słowiańsko-ruskim. Dopiero w początkach w. XX-go pod wpływem Ukraińców galicyjskich budzi się na Rusi Węgierskiej ruch, stojący na gruncie narodowym, ale zwolenników jego można było policzyć na palcach. Po wojnie osiadła na Rusi Węgierskiej pewna liczba uchodźców galicyjskich, którzy rozwinięli agitację ukraińską, przyczynili się do założenia towarzystw oświatowych na modłę «Proświt», pisemek polityczno-gospodarczych dla ludu, teatru i t. p. Potworzyły się partje polityczne, z których dwie — agrarna i chliborobka — walczą między sobą o wpływy na 400-tyśięczną masę chłopów ruskich. Pierwsza z nich stoi na gruncie rosyjskim, a w wydawnictwach swych chwieje się między gwara miejscową (znacznie odbiegającą od reszty djałektów ukraińskich), a językiem rosyjskim. Partja chliborobka, kierowana przez Braszczajkę, Wołoszyna i innych, używa ukraińskiego języka literackiego. Opiera się ona głównie na nauczycielach ludowych, organizowanych w «Ruśke Towarystwo Pedagogiczne» z organem «Podkarpatska Ruś», prowadzi działalność kulturalną, wydaje podręczniki szkolne i t. d. Wpływ obydwóch tych partyj nader jest nikły, czego dowodem, że przy wyborach r. 1924 znaczną większość głosów zdobyli... komu

niści, posiadający olbrzymie sumy na przekupywanie ciemnych chłopów. Miały też powodzenie i organizacje madziarskie, natomiast zupełną klęskę poniosły partje czeskie, usilnie zabiegające o głosy ruskie.

Stanowisko czeskich władz centralnych wobec prądów narodowościowych Rusi Karpackiej jest chwiejne. Tępiąc wpływy madziarskie, nie wprowadzają one faktycznej autonomji w myśl zobowiązań, przyjętych podczas konferencji pokojowej w Paryżu. Przez czas jakiś biurokracja czeska popierała kierunek ukraiński, subsydjując jego przedsięwzięcia kulturalne. Później nastąpił zwrot w kierunku popierania rosyjskości. Gubernatorem Rusi Karpackiej został Beskid, konsekwentny moskalofil, otaczający się zdecydowanymi wrogami ruchu ukraińskiego. W prasie czeskiej (np. w «Podkarpackich Hlasach») odzywają się w ostatnich czasach głosy za czechizacją Rusinów miejscowych.

Czecho-Słowacja ubiegała się o przydzielenie jej Rusi Węgierskiej w celu otrzymania dostępu do Galicji Wschodniej, którą politycy czescy przeznaczali Rosji. W ten sposób miała być stworzona wspólna granica czesko-rosyjska — szczyt marzeń polityków czeskich. Dziś, kiedy te marzenia nie mają realnych widoków powodzenia, Czecho-Słowacja ma z Rusią Karpacką podwójny kłopot. Jako kraj bierny ekonomicznie wymaga on poważnych inwestycji, jednocześnie zaś jest wdzięcznym terenem antyczeskiej propagandy madziarskiej oraz niebezpiecznych wicherzeń komunistycznych.

Ta część etnograficznego terytorjum ukraiń-

skiego, jakie wchodzi w skład Rumunji, składa się z dwóch, zupełnie odrębnych, odcinków — bukowskińskiego i besarabskiego. Co do tego ostatniego, to narodowego ruchu ukraińskiego w czasach rosyjskich tam nie było, i miejscowa półmiljonowa ludność ukraińska, pozbawiona własnej inteligencji, nie posiadała głębszej świadomości, miasta zaś tej części kraju miały charakter żydowsko-rosyjski. To też przejście jej pod panowanie Rumunji na ludności ukraińskiej odbiło się tylko tem, że rusyfikacja została zastąpiona przez rumunizację. Natomiast Ukraińcy bukowińscy bardzo dotkliwie odczuli zmianę państwowości, gdyż za czasów austriackich byli żywiołem, do pewnego stopnia forytowanym przez Wiedeń wobec Rumunów, z którymi Rusinów bukowińskich łączyła przynależność do tego samego kościoła prawosławnego. Przed wojną Ukraińcy bukowińscy posiadali liczne szkoły ludowe, cztery gimnazja (w Czerniowcach, Serecie, Kocmaniu i Wyżnicy), seminarjum nauczycielskie oraz szereg katedr na wydziale teologicznym i filozoficznym uniwersytetu czerniowieckiego z ukraińskim językiem wykładowym. Język ukraiński cieszył się prawem obywatelstwa w sądach i urzędach. Obecnie stan rzeczy zmienił się zasadniczo. Szkoły zostały zrumunizowane, przyczem uczniom zabroniono mówić po ukraińsku. Wszystkie gimnazja ukraińskie wraz z seminarjum nauczycielskiem skasowano. Z cerkwi usuwa się język słowiański, nauczanie religji po ukraińsku zostało zakazane. Przy reformie rolnej zarezerwowano ziemię dla kolonizacji

rumuńskiej. Język ukraiński z żadnych praw w życiu publicznem nie korzysta.

Co do Galicji Wschodniej, to podczas wojny losy jej były niesłychanie ciężkie. Ogólna ruina ekonomiczna, jaką pociągały za sobą coraz to nowe inwazje, odbiła się na całej jej ludności, ale Rusini, poza tem, ponosili dotkliwe straty polityczno-narodowe. Już pierwsza inwazja rosyjska miała jako jeden ze swych głównych celów zniszczenie wszelkich ośrodków ruchu ukraińskiego. To też wojskowe władze rosyjskie wywoziły z Galicji setki inteligencji ukraińskiej, która marniała i ginęła w znacznej liczbie na zesłaniu w głębi Rosji. Inwazja rosyjska dała możliwość czynnego ujawnienia się żywiołom moskalofilskim, które popierały propagandę prawosławia i rusyfikacji. To też, kiedy wojska rosyjskie zmuszone były wycofywać się pod parciem armji państw centralnych, razem z niemi uciekało mnóstwo skompromitowanych moskalofilów i to nieraz całemi wsiami. Część tej ludności już nie powróciła do Galicji, wymarłszy w Rosji. Znaczny odłam młodzieży ukraińskiej poszedł do organizacji «strzelców siczowych», którzy krwawili się na frontach austriackich, później zaś ginęli w wojnie ukraińsko-polskiej i ukraińskorosyjskiej. Większość strzelców siczowych pozostała za Zbruczem, znalazłszy się wreszcie w obozie bolszewickim.

Wszystko to odbiło się fatalnie na inteligencji ukraińskiej w Galicji, i tak nie bardzo licznej. W wyniku wojny polsko-ukraińskiej pewna jej część znalazła się na emigracji — w Austrii i w Czecho-Słowacji,

wciąż jeszcze lądząc się, że sprawa «Zachodnio-ukraińskiej Republiki» wypłynie wskutek jakichś komplikacyj międzynarodowych. Dopiero po 15 marca 1923 r., kiedy sprawa Galicji Wschodniej została ostatecznie rozstrzygnięta na korzyść Polski, rozpoczyna się jednostkowy powrót tej emigracji do opuszczonych warstwatów pracy w kraju. Ale znaczna jej część wciąż jeszcze przebywa zagranicą.

Pozostała w kraju inteligencja, zdeorganizowana i przygnębiona ogromem spadłych na nią klęsk, zajęła pierwotnie stanowisko wręcz zaprzeczne w stosunku do państwowości polskiej. Stąd rozmaite formy bojkotu. Bojkotowano polski uniwersytet lwowski, organizując własny, tajny, i prześladując młodzieńców-Ukraińców, wyłamujących się z pod zakazu uczęszczania na wszechnicę lwowską. Stopniowo jednak liczba tych «łamistrejkw» zwiększała się i obecnie bojkot jest właściwie złamany. Liczba Ukraińców, studjujących na polskim uniwersytecie lwowskim, kilkakrotnie przewyższa liczbę słuchaczy tajnego uniwersytetu ukraińskiego. Bojkotowano spis ludności w 1921 r. bez powodzenia. Zbojkotowano wybory do sejmu, skutkiem czego zamiast opozycyjnych posłów ukraińskich z Galicji Wschodniej weszli doń Żydzi-sjoniści, piastowcy-Polacy i 5 posłów «chliborobów» (zwolenników ugody z Polską).

Wpływ politycznych partij ukraińskich ogromnie podupadł. Silne przed wojną stronnictwo narodowo-demokratyczne (obecnie nazywające się partją pracy — «trudowa partja») posiadało w r. 1924 — 100 kilkudziesięciu członków. Nie lepiej stoją

sprawy wpływowej niegdyś partji radykalnej. Partja socjalistyczna przekształciła się stopniowo na komunistyczną i straciła legalne podstawy bytu. Nieco lepiej przedstawia się praca kulturalna Ukraińców galicyjskich, wznowiona po wojnie. Odbudowało się szkolnictwo ludowe i średnie, rządowe i prywatne, przyczem w ostatnich paru latach powstało kilka prywatnych gimnazjów ukraińskich. Z istniejących przed wojną 2944 «Proświt» wznowiono 1374. W dalszym ciągu rozwijają działalność «Towarzystwo Naukowe im. Szewczenki», «Towarzystwo Pedagogiczne» i t. d. Prasa jest reprezentowana przez jeden jedyny dziennik «Dilo», szereg tygodników i kilka miesięczników. Rozwijają się organizacje ekonomiczno-społeczne — i ogół ukraiński stopniowo, choć z trudem, przystosowuje się do nowych warunków.

Polska zobowiązała się do nadania samorządu województwu lwowskiemu, tarnopolskiemu i stanisławowskiemu oraz do założenia uniwersytetu ukraińskiego, a demokratyczna opinja społeczeństwa polskiego domaga się od rządu zabezpieczenia pełni praw narodowo-kulturalnych dla Ukraińców galicyjskich i niegalicyjskich. Polska Partja Socjalistyczna wniosła do sejmu projekt ustawy o samorządzie terytorjalnym dla wszystkich ziem w Polsce — posiadających większość ukraińską, t. j. dla Galicji Wschodniej, Wołynia i ukraińskiej części Polesia.

Co do tych dwóch ostatnich terytorjów, to sprawa ukraińska przedstawia się tam zupełnie odmiennie niż w Galicji Wschodniej, gdzie Ukraińcy posiadają dorobek narodowo-kulturalny kilkudziesięcioletniej wy-

tężonej pracy. Na Polesiu ruchu ukraińskiego nigdy nie było i miejscowa ludność, mówiąca narzeczem języka ukraińskiego, nie posiada świadomości narodowej. Jest jej tam 100 kilkadziesiąt tysięcy. Wyżej już stoi świadomość narodowa Ukraińców wołyńskich (około 1 milion), choć i tam ruch ukraiński nigdy nie posiadał znaczenia, a szkoły ukraińskie poczęły się zjawiać dopiero po wojnie. W każdym razie ludność ukraińska Wołynia wysłała do sejmu posłów-Ukraińców, a ukraińska sprawa kulturalna na Wołyniu czyni powoli postępy, co się odbija w organizacjach spółdzielczych, w walce o szkoły ukraińskie i t. d.

Olbrzymia większość ukraińskiego terytorjum narodowego pozostała w obrębie dawnej Rosji, przemianowanej obecnie, po stracie zachodniej polaci państwa, na «Związek Socjalistycznych Republik Rad». Tam pozostała stolica Ukrainy — Kijów wraz ze wszystkimi ziemiami, które stanowią rdzeń ukraińskiego obszaru narodowego. Na tym obszarze rozstrzyga się przyszłość narodu ukraińskiego, tu bowiem organizuje się całokształt jego interesów politycznych, narodowych i kulturalnych.

Na tym obszarze właśnie wojna i rewolucja dokonały najgłębiej sięgających przewrotów. W dobie powojennej tu najszybciej odbywała się ewolucja świadomości narodowej tak inteligencji, jak i mas ukraińskich. Tu antagoizm rosyjsko-ukraiński szybko przetworzył się na walkę o zupełnie samodzielną państwowość ukraińską, co jeszcze w przeddzień wybuchu Wielkiej Wojny, w r. 1914, i nawet po przewrocie rewolucyjnym w r. 1917 wydawało się

rzeczą zgoła nieprawdopodobną. Tu rozpoczął się ten proces «ukrainizacji», który trwa, pogłębiając się, bez względu na zmianę ustroju państwowego Ukrainy.

«Ukrainizacja» wtargnęła przedewszystkiem do szkoły. Potworzyły się ukraińskie lub częściowo ukraińskie szkoły ludowe tam, gdzie ludność tego chciała i gdzie znalazły się odpowiednie siły nauczycielskie. Stało się to na wsi. Powstały też gdzieś tam ukraińskie szkoły średnie, prywatne, o pierwszych klasach — bez naruszania dotychczasowego stanu posiadania szkolnictwa rosyjskiego. Zjawily się ukraińskie uniwersytety ludowe — o poziomie wyższym — coś w rodzaju wolnych wszechnic, ale dotychczasowe uniwersytety pozostawały rosyjskimi. Gwałtowna ukrainizacja szkolnictwa, zwłaszcza po miastach, napotkała na bardzo silny opór społeczeństwa rosyjskiego i na tem tle wywiązała się ostra walka, w której Ukraińcy tylko stopniowo zdobywali ustępstwa.

Tą drogą obok szkolnictwa rosyjskiego powstało ukraińskie, które się rozrastało organicznie, podkopując stopniowo przewagę pierwszego. Rozwijala się literatura podręczników, uprzednio zupełnie nieistniejących w zakresie średnim, nie mówiąc już o wyższym, przygotowywały się siły nauczycielskie, mogące wyklądać po ukraińsku, wreszcie uniwersytet ludowy kijowski przekształcił się na prawdziwy o całkowitym komplecie wydziałów. Obok niego założono takiż uniwersytet w Kamieńcu. Profesorami zostali profesowie i docenci-Ukraińcy, którzy dotychczas wykładali po rosyjsku. Zorganizowała się ukraińska akademja umiejętności. Wszystko to powstaje i rośnie obok ro-

syjskich ośrodków kultury, i współzawodnictwo dwóch tych kultur — zakorzenionej oddawna rosyjskiej i młodej, dopiero wchodzącej w okres rozwoju, ukraińskiej rozwija się żywiołowo.

Ukraina krwią splywa. Przez jej stopy, miasta i rzeki przewalają się coraz to nowe zbrojne zastępy. Tysiące istnień ginie. Reakcja antyukraińska zwycięża — czy to w formie wszechrosyjskiej Denikina, czy też w postaci bolszewickiej — Piatakowa. Ale odrodzenie narodowe Ukrainy, jej «ukrainizacja» odradza się po pewnym czasie z taką siłą, że muszą się z tem liczyć najwięksi jej przeciwnicy.

Powstaje «Ukraińska Republika Rad», bo niema już możliwości cofnięcia się do okresu przedrewolucyjnego, kiedy istniały tylko gubernje o ludności ukraińskiej, kiedy nie było jeszcze w świadomości mas poczucia konieczności stworzenia własnego państwa. Bolszewicy rosyjscy tworzą fikcję, z całą świadomością, że to będzie fikcja. Stawiają na czele «fikcyjnego» państwa Bułgaro-Rumuna Rakowskiego. Tworzą fikcyjną stolicę w Charkowie, obawiając się ją umieścić w Kijowie — w tym zrusyfikowanym, a jednak przecież ukraińskim Kijowie. Tłumią «nacjonalizm» ukraiński jako «kontrrewolucję» burżuazyjną czy drobnomieszczańską, rozstrzeliwują profesorów uniwersytetu ukraińskiego w Kamieńcu, tropią «petlurowszczyznę» i tępią ją z zaciekłością. A jednak... A jednak wkońcu muszą pójść na ustępstwa i nawrócić do polityki «ukrainizacji», bo tego domaga się Bułgaro-Rumun Rakowski, i «nieukraiński» Charków, i niepodejrzewany o «petlurowszczyznę» chłop i ro-

botnik ukraiński. Pozbawia się Ukrainę jej fikcyjnej suwerenności, spaja się ją ściślej z R. S. F. S. R. w Związku Socjalistycznych Republik Rad, ale «ukrainizację» przeprowadza się w coraz szerszym zakresie, bo inaczej nie da się utrzymać wpływów władzy komunistycznej, bo inaczej znieawidzona «petlurowszczyzna» znowu gotowa odrodzić się i wybujać ponad głowy działaczy moskiewskich i charkowskich.

U. S. R. Rad obejmuje terytorjum ok. 390.000 km. kwad. o 27,350.000 ludności, przyczem południowo-wschodnie kresy ukraińskiego terytorjum etnograficznego pozostały poza U. S. R. Rad, wskutek czego w R. S. F. S. R. mieszka przeszło 4 miliony Ukraińców, gdy w U. S. R. R. jest ich 22,300.000. Dążność do skupienia w obrębie U. S. R. Rad całego ukraińskiego obszaru etnograficznego, występująca coraz silniej, nie znalazła dotychczas uwzględnienia. Ukraińcy stanowią 81,8 ludności U. S. R. R. Rosjanie (2.100.000) — 7,7%, Żydzi (1,200.000) — 4,6%. Na resztę składają się Niemcy (326.000), Rumuni (300.000), Grecy (100.000) i drobne grupy narodowe.

Władza sowiecka przystąpiła do gruntownych zmian administracyjnych na Ukrainie. W r. 1922 skasowano włości i powiaty, wprowadzając nowe jednostki: rady wiejskie, rejony i okręgi. 12 gubernij przekształcono na 9 (Charkowska, Czernichowska, Doniecka, Jekaterynosławska, Kijowska, Odeska, Połdolska, Połtawska i Wolyńska), ze 102 powiatów zrobiono 53 okręgi, z 1989 włości — 706 rejonów, z 15696 osiedli — 9307 rad wiejskich. Od tego czasu zaszło

sporo nowych zmian administracyjnych i terytorjalnych w kierunku zmniejszenia liczby okręgów i powiększenia rejonów. Jeden z okręgów przekształcono na autonomiczną republikę moldawską (6870 km² i 546.000 ludności). Obecnie Ukraina sowiecka ma, poza tą ostatnią, 49 okręgów oraz 665 rejonów. Rady wiejskie zwiększyły się liczebnie skutkiem tworzenia narodowych rad wiejskich w ogólnej liczbie 172, w czym niemieckich jest 98 (rejonów niemieckich jest 5), polskich — 26, bułgarskich — 31, żydowskich — 7, czeskich — 9, białoruska — 1, moldawska — 1 i albańska — 1. Stosunki te nie są jeszcze ustalone ostatecznie. Tak np. do 1 października r. 1925 miały być zupełnie skasowane gubernje, przyczem sprowadziłoby się liczbę okręgów do 40.

Jak nikłym jest rozpowszechnianie się na Ukrainie komunizmu, najlepiej świadczą cyfry następujące. Według spisu z r. 1922 wśród Ukraińców w całym Z. S. R. R. było 22.078 członków partji komunistycznej, co stanowi 0,94^o/₀₀ (promille), przyczem większość komunistów jest skupiona w zagłębiu Donieckiem i po większych miastach. Wieś jest prawie nietkniętą przez jakiś szerszy ruch komunistyczny. To właśnie tłumaczy zabiegi kół rządzących o pozyskanie chłopów i inteligencji przez forsowne wprowadzanie «ukrainizacji» i umożliwianie rozwoju ukraińskiej pracy kulturalnej.

Ukrainizacja powszechna, jakkolwiek wywołuje tarcia i sabotaż ze strony żywiołów rosyjskich i zrusyfikowanych, niemniej jednak posuwa się dość szybko naprzód. Ostateczna ukrainizacja wciąż jest odra-
czana, ale czyni takie postępy, że według rozporzą-

dzeń władz sowieckich ma być zakończona do 1 sierpnia r. 1925. Do tego czasu we wszystkich instytucjach państwowych, przedsiębiorstwach handlowo-przemysłowych i organizacjach społecznych ma być wprowadzone urzędowanie w języku ukraińskim. Znaczna część aparatu sowieckiego na Ukrainie jest już zukrainizowana, przyczem dla zapewnienia dobrej ukrainizacji stosowane są dość energiczne środki. Utworzono specjalną komisję administracyjną, zakładane są kursa ukrainizacji, przez które muszą przejść urzędnicy, kolejarze i t. d. Akademia nauk wydaje słownik i 26 podręcznych słowników nomenklatury ukraińskiej. Na 11,700 szkół elementarnych 8500 zukrainizowano do r. 1925-go. Zukrainizowano wszystkie kursa pedagogiczne i kursa gospodarstwa wiejskiego. W r. 1924 zukrainizowano 75⁰/₁₀₀ produkcji książkowej «Derżwydatu» (Wydawnictwo państwowe) Ukrainy. Na początku r. 1925 wychodziło 64 gazet ukraińskich, w tem 25 przeznaczonych dla chłopów, przyczem istnieje tendencja do zupełnej ukrainizacji prasy. Główny organ chłopów «Rodiańskie Selo» podniosło w r. 1924 nakład z 30 do 68.000. W r. 1924 wydano broszur ukraińskich, przeznaczonych dla wsi, 250, na rok 1925 przewidziano wydanie 1400. Ukrainizacja stosowana jest i w dziedzinie wojskowości. Tak np. we wszystkich wojskowych zakładach naukowych wprowadzono obowiązkową naukę języka ukraińskiego, a cała praca polityczno-oświatowa w wojsku na Ukrainie prowadzona jest po ukraińsku. Toczy się zacięta walka o ukrainizację autokefalne] cerkwi ukraińskiej.

Rośnie produkcja książek ukraińskich z rozmaitych dziedzin literatury i nauki. W r. 1925 wychodziło na Ukrainie 9 ukraińskich pism miesięcznych. Istnieje 80 katedr ukraińskich na uniwersytetach, szereg muzeów i bibliotek ukraińskich, 840 ludzi pracuje naukowo w języku ukraińskim, rozwijają działalność dość liczne towarzystwa naukowe z «Wszzechukraińską Akademią Nauk» w Kijowie na czele. Ta ostatnia ma trzy wydziały: historyczno-filozoficzny, fizyczno-matematyczny i nauk społecznych. Przy Akademii skupiają się podległe jej instytucje znaczenia ogólnego, jak Ogólna biblioteka Ukrainy w Kijowie (1,124.000 tomów) z filją w Winnicy (100.000 tomów), jak Archiwum Centralne, Muzeum Sztuki i t. p. Praca naukowa Akademii organizuje się w licznych komisjach. Każdy z wydziałów posiada swe organa («Zapyski», «Ukraina», «Praci», «Ukraiński geologiczni Wiesty», «Ukraińskij Zoologicznyj Żurnał»), które zresztą stale muszą walczyć z brakiem środków, utrudniającym pracę naukową uczonych ukraińskich. Bądźcobaądź praca ta trwa i rozwija się, a wśród inteligencji ukraińskiej na emigracji żywy jest pęd do powrotu na Ukrainę sowiecką dla pracy narodowo-kulturalnej w tych ramach, jakie jej zakreśla władza sowiecka. I istotnie cały szereg ukraińskich działaczy kulturalnych z M. Hruszewskim na czele powrócił do kraju, aby tam, nie mieszając się do polityki, pracować nad odrodzeniem narodu, oczekując lepszych czasów. Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli tego prądu pisał do swoich towarzyszy-emigrantów: «Wszyscy wiemy, że na sowieckiej Ukrai-

nie nie dobrze się żyje narodowi ukraińskiemu, ale trzeba zrozumieć, że ze wszystkich régime'ów tylko ten daje możliwość pracować dla polepszenia doli narodu ukraińskiego; z tego trzeba korzystać, i wszyscy, kto może, powinni tam jechać, aby potrochu zajmować posady, które obecnie są w rękach Moskali i zmoskwiczonych Żydów».

Oczywiście, że nie wszyscy emigranci ukraińscy zdolni są do takiego oportunistu, bądź co bądź wymagającego formalnego uznania władzy sowieckiej. Tembardziej, że i nie każdego Ukraińca-emigranta przyjmie U. S. R. Rad. To też znaczna część emigracji ukraińskiej tuła się po całej Europie. Najdonioślejszą rolę w życiu emigracji ukraińskiej odgrywa Praga czeska.

Emigrantów-Ukraińców w państwie Czesko-słowackim jest około 6000 (w tem z Galicji 2000). Ośrodkiem życia kulturalnego tej emigracji jest Praga, gdzie istnieją utrzymywane przez rząd trzy wyższe ukraińskie zakłady naukowe. Na pierwszym miejscu należy postawić Akademię rolniczą w Podiebradach o 600 studentów i 35 profesorów, posiadającą trzy wydziały: ekonomiczny, agronomiczny i inżynieryjny. Kurs trwa 4 lata. W r. 1924—25 przyjęto do Akademii 110 słuchaczy, przeważnie z Polski. Drugim wyższym zakładem naukowym jest Ukraiński Instytut Pedagogiczny, liczący 300 słuchaczy i 35 profesorów. Studja w nim trwają 3 lata. Trzeci — to Ukraiński Wolny Uniwersytet z wydziałami filozoficznym i prawnym. Poza tem w Pradze istnieją dwa rządowe gimnazja ukraińskie oraz szereg kursów

dla byłych wojskowych, sięgających liczby 2500. Życie kulturalne Ukraińców w Czecho-Słowacji ogni-skuje się w 20 stowarzyszeniach naukowych, spo-lecznych i artystycznych. «Ukraiński fundusz wy-dawniczy» otrzymał od rządu czesko-słowackiego milion koron czeskich i wydaje rzeczy naukowe, przeważnie podręczniki. Organizuje się też biblioteka narodowa i muzeum, połączone z archiwum. Kieruje wszystkimi temi instytucjami Ukraiński Komitet Społeczny, który też rozwija działalność filantropijną (tania kuchnia, czytelnia, ambulatorjum, internaty studenckie i t. d.).

Na emigracji i w kraju — w rozmaitych for-mach politycznych i różnych warunkach bytowania codziennego pędzą życie poszczególne odłamy na-rodu ukraińskiego. Przyszłość jego jako całości, tak samo jak przyszłość jego oddzielnych części, zależy od ogólnego układu jutrzejszych stosunków politycz-nych Europy Wschodniej. I nikt w danej chwili nie jest w stanie przyszłości tej przewidzieć całkiem do-kładnie. Jedno jest przecież pewne, że naród ukraiń-ski już się nie da zepchnąć na stopień jakiegoś szcze-pu, jakiejś gałęzi tej czy innej większej jednostki naro-dowej. W ciężkich doświadczeniach, w krwawej walce dojrzał on ostatecznie do uświadomienia sobie swej odrębności zupełnej i wszystkich praw, z tej odręb-ności wypływających. To też wcześniej czy później musi on zająć stanowisko, jakie mu się ze względu na jego liczebność i siły żywotne należy. Zaś dla Po-laków dalsze losy Ukrainy i jej ludu nie mogą być

obojętne, chociażby dla tego, że z nim sąsiadujemy bezpośrednio, że łączy nas z nim nasza wspólna dola historyczna i że wreszcie normalne ułożenie się stosunków polsko-ukraińskich może rozstrzygnąć o całym układzie i dalszym rozwoju dziejowym wschodniej Europy.

31/3-29,5

TREŚĆ:

	Str.
PRZEDMOWA	V
ROZDZIAŁ I: Plemiona wschodnio-słowiańskie. — Ruś. — Wytworzenie się narodowości południowo-ruskiej. — Zanik państwowości południowo-ruskiej. — Terytorjum ukraińskie. — Język ukraiński. — Szczepy ukraińskie. — Liczba Ukraińców. — Dzieje Rusi południowo-zachod- niej. — Połączenie jej z Polską. — Kozaczyzna. — Chmiel- nicki. — Poddanie się Moskwie. — Po śmierci Chmiel- nickiego. — Umowa hadziacka. — Losy hetmań- szczyzny. — Mazepa. — Zagarnięcie większości ziem ukraińskich przez Rosję.	1
ROZDZIAŁ II: Życie kulturalne Rusi. — Po Unji Lu- belskiej. — Unja kościelna. — Polonizacja Ukrainy prawobrzeżnej. — Rusyfikacja Ukrainy lewobrzeżnej. — Rosyjskie zabiegi rusyfikatorskie. — Zanik świadomości narodowej Ukraińców. — Odrodzenie narodowe. — «Eneida» i Kotlarewski. — Kwitka. — Kostomarow i Ku- lisz. — Bractwo Cyrylo-Metodyjskie. — Szewczenko. .	27
ROZDZIAŁ III: Ruś Czerwona na schyłku XVIII stule- cia. — Pod panowaniem austriackim. — Odrodzenie narodowe. — Szaszkiewicz. — «Trójca ruska». — «Ru- salka Dnistrowaja». — Rok 1848. — Główna Rada Ruska. — W dobie reakcji porewolucyjnej. — Po- wstanie moskalofilstwa. — Ukrainofile. — Starorusini i narodowcy.	49

ROZDZIAŁ IV: «Osnowa». — Kulisz w Galicji. — Zacieśnienie się stosunków Ukrainy rosyjskiej z Galicją. — Oddział kijowski «Towarzystwa geograficznego». — Oportunizm ukrajinofilów. — Zakaz 1876 r. — Wpływy Ukrainy rosyjskiej. — Michał Dragomanow. — Partja radykalna. — Akcja ugodowa. — Michał Hruszewski i powstanie narodowej demokracji. — Ewolucja stosunków partyjnych. — Ruch literacki ósmego i dziewiątego dziesięciolecia. — Teatr. — Na początku w. XX. — Prasa. — Po roku 1905-tym. 64

ROZDZIAŁ V: Charakter ukraińskiej świadomości narodowej. — Ewolucja przekonań politycznych Ukraińców. — Apolityczność ukrajinofilstwa. — «Świadomi Ukraińcy». — R. U. P. — Ukraińcy w Dumie. — W dobie przedwojennej. — Walka narodowościowa w Galicji Wschodniej. — Znaczenie Galicji dla Rusinów i Polaków. — Ekspansja polska w Galicji Wschodniej. — Charakter kwestji polsko-ruskiej w Galicji Wschodniej. — «Ukraińcy» i moskalofile. — Ewolucja moskalofilstwa. 96

ROZDZIAŁ VI: W dobie wojennej. — Aspiracje polityczne Ukraińców galicyjskich. — Stosunek Rosji do Ukraińców po wybuchu wojny. — Lojalność Ukraińców rosyjskich. — Tępienie ukrajinizmu w Galicji. — Postępowcy i socjaliści ukraińscy wobec Rosji. — Na Podlasiu i w Chełmszczyźnie. — Tępienie Unji. — Prześladowanie «opornych». — Po ukazie tolerancyjnym. — Gubernja Chełmska. — Proces polonizacyjny. — Ukraińcy wobec unitów. — Propaganda ukraińska podczas okupacji. — Statystyka ukraińska. 120

ROZDZIAŁ VII: Ruch ukraiński w Rosji podczas wojny. — Po przewrocie rewolucyjnym. — Rada Centralna. — Stosunek Rządu Tymczasowego do ruchu ukraińskiego. — Wszechukraiński Kongres narodowy. — Deklaracja Rady Centralnej. — Zjazdy. — Pierwszy Uni-

wersał. — Sekretarjat generalny. — Stosunki ukraińsko-rosyjskie. — Drugi Uniwersał. — Instrukcja Rządu Tymczasowego. — Po przewrocie bolszewickim. — Trzeci Uniwersał. — Ultimatum bolszewickie. — Usamodzielnienie Ukrainy. — Brzeski traktat pokojowy. — Sprawa Chełmszczyzny i Podlasia. — Wojna ukraińsko-bolszewicka. — Pomoc państw centralnych. — Przewrót hetmański. — Stanowisko Austrii. — Dyrektorjat. — Upadek rządu Skoropadskiego. — Deklaracja Dyrektorjatu. — Bolszewicy w Kijowie. 147

ROZDZIAŁ VIII: Na Rusi galicyjskiej. — Wojna polsko-ukraińska. — Republika Zachodnio-ukraińska. — Połączenie się jej z Republiką nadnieprzańską. — W walce z bolszewikami i Denikinem. — Zdrada ukraińskich strzelców siczowych. — Po wojnie. — Na kresach zachodnich. — W Galicji Wschodniej. — U. S. R. Rad. — «Ukrainizacja». — ukraińska praca kulturalna. — Na emigracji ukraińskiej. 191



A02081
1